[ ] Skowolski hymn)

Estry + 29 str 205

ROBAK

SVMNIENIA ZŁEGO

Czlowieká niebogoboynego, y o zbáwienie ſwoie niedbáłego.

Nie potrzebuie iáwney/ v ludźi pochwáły/
Ktorey nie ſyte ſercá mieſzá wiátr zuchwáły.
A ták ktokolwiek czytaſz/ nie wiedząc oſoby/
Ktora tey Kśiążce máłey/ dodáłá ozdoby.
Oświadcz wdźięczność gorącym/ weſtchnieniem ku
A rzecz: Pánie y Krolu niebieſkiego progu. (Bogu/
Ktory pokornych ſercá/ y cnoty zákryte
Sám widźiſz/ nágrodź y te/ prace známienite.
Ták ſie ochotna praca/ z twoią chęćią zgodźi/ (grodźi.
A Bog świádek ſkrytych ſpraw/ twą wdźięczność ná-

SVMMARYVSZ
Tego co się w tey Kśiążce zámyka.

ROBAK

ROBAK SVMNIENIA

Złego, człowieká niebogoboynego, y o zbáwienie ſwoie niedbáłego.

Zeby mu ſię káżdy przypátrzył, iáko ieſt brzydki á bárzo ßkodliwy: z pewnych Autorow, y z ſámey experiencyey, wßytkim Stanom ná widok wyſtáwiony.

Autor do łáskáwego Czytelniká.

Poſpolity y dawny ieſt zwyczay/ iż gdy kto niezwyczáyne y przedtym nie widáne/ źwierzę ábo robaká iákiego cudownego znaydźie; záraz doſtawßy go/ ludźiom/ ktorzy z przyrodzenia nie tylko o rzeczách nowych ſłyßeć/ ále też nowym rzeczom przypátrowáć ſię prágną/ pokázuie. A ztąd że możnieyßy Pánowie/ prześádzáią ſię ná ptaki y beſtye cudzoźiemſkie/ y onych z koßtem nie máłym doſtawáią; przy dworze ich ſwoim chowáiąc y żywiąc: iáko báwoły/ łośie/ muły/ lwy/ ryśie/ pápugi/ koty morſkie/ bážánty y inße rozmáite; á to wßytko dla vćiechy y pokazánia Mágnificentiey ſwoiey.Ználazł ſię wielom nie znáiomy źwierz dźiwny/ ábo raczey robak cudowny ná polách náßych Polſkich; ále co mowię ná polach? w domu Stanow zacnych rozmáitych. A ieśliby ſię kto chćiał ſpytáć/ zkąd ſię wźiął y iáko ſię wylągł? Łácno ſię domyślić y zrozumieć; iż ſię wylągł z ſámcá niezbożności/ á z ſámice wzgárdy Bożey: wychowáłá go y vtuczyłá niepo-

żadna wolność życia/ ktora nie ma kogo się obawiać/ y nie ma ktoby ią strofował. przyszedł do wielkiego wzrostu/ przez człowieka nie vpátruiącego rzeczy ostátecznych; to iest: śmierci/ sądu Bożego/ piekłá/ y Krolestwá Niebieskiego. Tákże też przez zániedbánie pilnego vważánia oney niezmierney wieczności/ ták niewypowiedźiánych mąk piekielnych/ iáko też niewysławionych roskoszy w chwale Niebieskiey.

Nád tego srogiego robaká/ nie może być ná świecie bestyey cudowniey szey/ y przez wielkie okrucieństwo swe szkodliwszey: ábowiem w domu się wylągszy y wychowawszy/ iuż nie pokatnie/ ále iáwnie się wszystkim pokázuie/ y szkody wielkie iáko rozboynik domowy w sumnieniu ludzkim czyni: á tym więksże/ gdy człowiek w komorze sercá swego/ poduszkę miękką/ pierzem grzechow rozmáitych náłkáną/ do smácznego wylegánia y spánia tey bestyey pokłáda. Ieżeli się w tym nie postrzeże/ á zá łáską Bożą przez prawdźiwą pokutę/ tego okrutnego robaká z domu nie wyrzuci/ y mieszkáć mu áż do śmierci swoiey dopuści; nieszczęśliwy ná potępienie wieczne z tymże robakiem poydźie: ktory go vstáwicznie trapiąc y gryżąc/ ná wieki nie vmrze. A przeto Czytelniku namilszy/ krwią przenadroższą Chrystusá Páná odkupiony/ proszę ćie pokornie/ vpadáiąc do nog twoich: żebyś dla miłości Bożey/ y dla miłości Zbáwienia twego/ poznał dobrze tę bestyą brzydką/ y szkody tákże/ ktore prywatne w duszách ludzkich; á publiczne w Rzeczypospolitey czyni. A ieśli znáyduie się/ y przemieszkiwa w domu sumnienia twoiego/ wszelákim vsiłowániem stáray się/ Páná Bogá gorąco prosząc; y rády mądrych Spowiednikow záżywáiąc: iáko naprędzey od śiebie ią przez Sákráment pokutey świętey wyrugowáć; á żeby y namnieyszego znáku iey nie zostáło/ dostátecznie zábić y zupełnie zátráćić.

Sposob do poznánia y zágubienia tego szkodliwego robaká/ będźie widźiał káżdy według stanu swego/ szczerze opisány. Day Pánie Boże żeby go wszyscy/ ná chwałę Bożą/ y ná pożytek swoy zbáwienny/ szczęśliwie záżywáli. Proszę iednák żeby káżdy bez vrázy/ cokolwiek się w tey máteryey nápisze/ chętliwie to y ćierpliwie czytał; gdyż według náuki świętego Hieronymá. Tego co się w powszechności mowi/ żaden sobie zá swą osobną krzywdę bráć nie ma.

R O-

ROZDZIAL PIERWSZY.

Iż Robak Sumnienia złego, iest śkoda wielka priwatna, y iáko człowieká grzesznego wewnątrz gryźie.

NIe podobna rzecz żeby człowiek grzeszny / nie miał doznawáć trwogi y vtrapienia wnętrznego / iáśne świádectwo dáie Thomasz świety Doktor Anyelski / (in 4. dist. 50. quæst. 11.) gdy mowi: Vermis est conſcientiæ remorſus; qui dicitur vermis, inquantùm oritur ex putredine peccati, & animam affligit. *Robakiem iest gryźienie Sumnienia, y názywa się robakiem, ile rodźi się z pruchniáłośći grzechu, y duszę trapi: to iest sposobem robaká wnętrznośći gryżącego.* Tego robaká y gryźienia / pierwszy miedzy ludźmi doznał Jádam (Gen. 3.) gdy się krył po przestępstwie przykazánia Bożego / dáremnie vćiekáiąc. Ták człowiek grzeszny / nie zátái się przed Sądem Bożym / ktoremu własne sumnienie iest domowym śedźią / y tyśiącem świádkow. Wtymże nieszczęśćiu Oycowskim / był Syn Káim / ktory gdy okrutnym brátá swego Ablá niewinnego zaboystwem zmázał ręce swoie; porwány od sámego Páná Bogá do Sądu; płáczliwym głosem (Gen. 4.) począł nárzekáć: Ecce eijcis me hodie à facie terræ, & à facie tua abſcondar, & ero vagus & profugus: Omnis qui inuenerit me occidet me. *Oto wygániasz mie dźiśia od oblicza źiemie, á przed obliczem twym będę się krył, y będę tuláczem y biegunem ná źiemi: Káżdy tedy kto mie znaydźie zábiie mie.* Słowá te są strofuiącego sumnienia y boiáźni / ktora przeráźiłá zaboycę. Abowiem iáko ieden (Cornel. à Lapide in 4. Gen.) napisał: Iż po zábićiu brátá / zewsząd prześládowánie wielkie ćierpiał Káim: Abowiem gdy pátrzył ná źiemię / obaczył / iż wężowie iádem / lwi zębámi / niedźwiedźie pázurámi / konie kopytámi / przećiw iemu powstáiąc. Niebo tez nie pokazáło się łáskáwsze / ábowiem nie tylko błyskáwice y grzmoty / ále tez y pioruny przećiw iemu sro-

żyły ſię: Miedzy táką rozliczną boiáźnią/ muśiał choćiaż w zdrowym ćiele / chory vmyſł mießkáć. Człowieká grzeßnego złe ſumnienie/ odwodźi od ſłuchánia ſłowá Bożego przez vſtá Káznodźieyſkie/ ábowiem mniema iż iáwnie ná Kazániu ſtrofuią grzechy iego; záczym nową boiáźnią y záwſtydzeniem gryzą ſię wewnątrz. Dobrze opiſał tákich Chryzoſtom święty (Homil. 8. ad popul. Antioch.) gdy mowi: Táki ieſt grzeßących obyczay / iż wßytko w podeyźrzeniu máią/ ćieniá ſię boią / grzmotu ſię wßelkiego ſtrácháią: y gdy widzą iż zßedßy ſię ktorzykolwiek z ſobą rozmawiáią; máiąc złe ſumnienie rozumieią że o nich mowę czynią. Táka to ieſt rzecz grzech/ iż choćiaż żaden nie ſtrofuie on ſię obiáwia; choćiaż żaden nie ſkárży / potępia; y záwße grzeßniká boiázliwym czyni.

Piße Plutárchus o nieiakim Beſſuśie (lib. de ſera. num. vind.) iż gdy złośliwie Oycá ſwego zábił/ á ten zły vczynek iego niewiádomy był; zá czáſem idąc záproßony ná bánkiet/ y iáſkołki świerkocące ſłyßąc/ gniazdo ich drzewcem zrzućił/ y wßytkie iáſkolętá pobił. Spytány od przytomnych dla czegoby ták pierzchliwie ſobie poſtąpił / y nád niewinnemi ptáßętámi okrutnie ſię páſtwił. Odpowiedźiał: Izali nie ſłyßyćie iáko ná mię niecnotliwie krzyczą/ y iákbym Oycá moiego zaboycą był świádczą? Zádźiwili ſię wßyſcy około ſtoiący/ y te ſłowá iego Krolowi opowiedźieli/ y ták ſam Beſſus iáwnie ſię wydał; á rátyámi ſłußnymi pokonány / iáko záſłużył był ſkarány. Pátrzćieß iáko dobrze Mędrzec (Sap. cap. 17. n. 10.) powiedźiał: Timida nequitia dat teſtimonium condemnationis. *Boiázliwa złość dáie świádectwo potępienia.* Káżdy w grzechu iákim ponurzony / gdy ſłyßy / iż táki grzech Kápłan ná Kazániu ſtrofuie/ mniema iż to iáſkołki wrzeſzczą / y iego złośći opowiádáią. Swiádczy dawno o tym (Iob. 15. n. 21.) Eliphaz: Sonitus terroris ſemper in auribus impij: & cum pax ſit ille inſidias ſuſpicatur. *Szum ſtráchu grzmi záwße w vßách iego: choć będźie pokoy, on ſię wßędźie zdrády ſpodźiewa.*

Niektorzy Robaká tego złego Sumnienia / żeby ich nie

gryzł

gryzł / chcą zátłumić dobrą myślą; to iest trunkámi / muzyką y inßymi krotofilámi / ále śię bárzo mylą. Luther on przeklęty / w złośćiách wielkich ponurzony; gdy sobie y swoim násládowcom / ktorych sumnienie záwiedźione gryzło / lekárstwo ná to chcąc pokázáć (In Sympoſiaticis cap. 26.) náuczał: Iż ná vśmierzenie y vlżenie gryźienia ná sumnieniu / niemáß osobliwßego lekárstwá; iáko trunku Bachusowego / to iest winá dobrego / ábo przynamniey piwá chmielnego / ochotnie záżywáć; tákim ábowiem sposobem serce śię y głowá vweselą / melánkolia y myśli stráßące vstępuią. Bárzo miła y wdźięczna receptá / ktorey pewnie sam ten Medyk záżywał / wielom iest przyiemna; y prágnąc tego robaká napoiem piiánym ponurzyć / záżywáią onych słow (Prouerb. 31. v. 6. & 7.) Mędrcá: Daway cie piiáne picie strudzonym od smutku; wino tym ktorych serce iest w gorzkośći: niech piią / żeby zápomnieli nędze swoiey; á ná boleść swoię áby więcey nie wspomnieli. O mizerne lekárstwo y dáremne zawody / ábowiem choćiaż ná máły czás záśnie ten robak / ále prętko śię ocućiwßy stáie śię srożßym. Doznał tego Młodźieniec zacny (In vitis Prædicat. p. 4. cap. 10.) imieniem Reginaldus, w roskoßách y w rozmáitych grzechách żyiący: ten Studentem w Bononiey będąc / W tymże Mieśćie vpomniony był przez sen ieden nabożny Zakonnik / żeby náwiedźił onego świátowego Młodźiencá / z nádźieią iż miał pozyskáć duszę iego. W czym słucháiąc vpomnienia niebieskiego; bez odwłoki poßedł do gospody: á iż znáiomi sobie byli iáko źiemkowie / przy náwiedzeniu oswiádczał młodemu człowiekowi chęć swoię / y miłość vprzeymą. Ale Reginaldus co inßego pomyślał; domniemawáiąc śię / iż ná to przyßedł / żeby strofował życie iego / y postępki swawolne: y oświádczył śię iż mu rad był / z tą iednák Kondicyą / żeby z nim nic nie rozmawiał o śmierći / o piekle / y o wzgárdźie świátá. Przyiął tę Kondicyą Zakonnik / obiecuiąc o tych rzeczách nie mowić; przy pożegnániu tylko kilká słow powiedźieć. Ćießyli śię z sobą / y rozmáite discursy o Oyczyźnie / o pokrewnych / o rodźicách miedzy sobą mieli: á gdy

tuż czás do odeśćia Zakonnikowi przychodził/ máiąc śię z sobą żegnáć; obaczywszy łożko młodźieńcá drogo y mięko vsłáne/ wźiął okázyą kilká słow do zbudowánia duchownego powiedźieć/ y rzekł: Pánie Regináldźie; rożno dáleko pośćiel Izáiasz Prorok (Cap. 14. ver. 11.) opisuie/ gdy mowi: Pod tobą będźie rospostrzony mol/ á przykryćie twoie będą robacy. To wyrzekszy y serce młodźieńcá przeráźiwszy/ odszedł. Záraz po odeśćiu Zakonniká/ ták słowá one opánowáły serce Regináldowe/ iż począł śię bárzo turbowáć; á chcąc pozbyć onego robaká gryzącego/ według náuki Lutrowey/ nád zwyczay záżywał dobrey myśli; to iest muzyki/ tańcow/ towárzystwá/ y choynieyszego napoiu winá: ztąd iákokolwiek záśypiał/ ále gdy minął pierwszy sen/ znowu pierwsza turbácya nie dáłá mu odpoczynku/ ták długo; áż muśiał młodźieniec wszytkie márnośći y rozkoszy świátá tego porzućić/ á do żyćia śię surowego Zakonnego vdáć. Tu niech káżdy vważy iákie szkody priwatne czyni/ robak złego sumnienia w człowieku grzesznym/ á niech też vważy/ co spráwuie y w Rzeczypospolitey.

ROZDZIAL WTORY.

O szkodách ktore czyni Robak złego Sumnienia w Krolestwie, y wszystkiey Rzeczypospolitey.

KTo śię dobrze przypátrzy teráźnieyszym bárdzo nędznym y vtrapionym czásom w Krolestwie Polskim/ muśi przyznáć iż tego wszytkiego przyczyną iest robak złego sumnienia ludźi grzesznych; ábowiem Pan Bog tych karze/ ktorzy pogárdźili Zakon y przykazánie iego/ ktorzy opuśćili święte stáre obyczáie; wiáry práwdźiwey Kátholickiey iedność; szczyrość/ zgodę/ ná mále przestawánie/ zbytkow śię w pićiu/ w stroiách chronienie/ y tym podobne cnoty Chrześćiáńskie: Záczym Pan Bog te kráiny y Krolestwá surowie karze/ w ktorych ludźie mieszkáiący

iący grzechámi y swawolą/ gniew tego Bozki ná sie śćiągáią. Nie dziw iż Pan Bog ćiężkiemi grzechámi / y sprośnośćiámi iáwnemi obrázony / Tátárskim okrućienstwem y Schismátyckim / ták bárzo wiele Miast y wśi pokarał: y lud ieden niemiłośiernie pozábiiáć / drugi w niewolą ćięzką Tátárską zágániáć dopuśćił/ ták iż nic inszego nie zostáie tylko serdeczne wzdychánie; y słow onych Gedeonowych płáczliwe powtarzánie (Iudic. 6. num. 13.) Cur apprehenderunt nos hæc omnia? *Czemu się nas chwyćiły te wszytkie złe rzeczy.* Czemu poddáni powstáli przećiwko Pánu swemu / y przywiedli ná pomoc swoie hufce okrutnego pogáństwá Tátárskiego? Czemu ták wiele miast/ miásteczek/ y wśi popustoszyli / y ze wszytkich dobr złupili? Czemu Kośćiołow ták wiele pogwałćili? Kápłánow y Zakonnikow okrutnie pozábiiáli/ y insze zbrodnie práwie niesłychánc porobili? Czemu wszytkę Polskę wielkiego stráchu/ y niewypowiedziáney trwogi nábáwili? y wraca sie pytánie? Czemu sie nas te wszytkie złe rzeczy chwyćiły? Ná to pytánie odpowiedzieli Filozofowie Pogáńscy/ iż tego iest przyczyną ábo przypadek ábo Bozkie zrządzenie. Politycy zás mowią: iż tego wszytkiego ći náwárzyli/ ktorym obmyślánie pokoiu należáło; y ktorzy dla złey rády nie mądrze sobie postąpili. Ale mowiąc prawdę/ naprawdziwsza y naprzednieysza przyczyná iest skaránie Boże / dla wielkich y nie vkaránych grzechow ludzkich. Jáśnie o tym świádczy pismo święte; ábowiem ilerázy wspominá vtrapienia y náiázdy od nieprzyiaćioł Synow Izráelskich / záwsze tám przydáie/ iż dla grzechow ich Pan Bog obrázony/ to wszytko złe ná nich przepuszczał. Hieremiasz Prorok/ gdy lud Zydowski ná wygnánie długie záprowádzony iest do Bábilonu; bacząc iáko Jerozolimá wielce ośierośiáła zostáłá / lámentuiąc y dumáiąc/ pyta sie (Hier. Thren. 1. num. 1.) Jákoż śiedźi Miásto sámo pełne ludu/ stáło sie iákoby wdową/ páni narodow. Y nie dáie sobie inszey odpowiedźi/ tylko te: Grzech / zgrzeszyło Jeruzalem/ przetoż też stáło sie niestátecznym. Y Báruch Prorok vmawiáiąc sie z swoiemi znaiomemi / ktorzy byli z tegoż Miástá/

á be-

á będąc oddalony od nich; opłákiwáiąc ich więźienie y niewolą (Baruch. 3. num. 10.) mowi: Co to iest Izráelu/ żeś ty iest w źiemi nieprzyiaćioł twoich? zástárzałeś śię w cudzey źiemi/ splugáwiłeś śię z vmárłemi: poczytány z temi iesteś/ ktorzy wstępuią do piekłá. A przyczynę tego nieszczęśćia záraz náznáczył: Opuśćiłeś studnicę mądrośći; Bo byś ty był po drodze Bozkiey chodźił/ záiste mieszkałbyś był w pokoiu ná źiemi. A Tobiasz święty będąc w okręćie tákichże náwálnośći y vtrapienia z swemi źiemkámi: gdy nárzekáli ná swoich Hetmánow/ y ná nierząd Pánow przednieyszych/ dla ktorych wpádli w ręce y niewolą Assyryiczykom. On iáko bogoboyny/ podniowszy pálec swoy ku Pánu Bogu (Tob. 13. v. 5.) rzekł: On skarał nas dla nieprawośći nászych. Już tedy muśimy przyznáć/ że Pan Bog przepuśćił domowego nieprzyiaćielá/ ktory ták hániebne szkody y okrućieństwá poczynił/ dla tego/ iż grzech popełnił lud Polski; iż opuśćił studnicę mądrośći/ iż nie chodźił po drodze Bozkiey: á náostátek iż Pan Bog pokarał nieprawośći násze. Lecz chćiałby kto wiedźieć/ co to zá nieprawośći/ ktore ták wielkie plagi ná Polskę przywiodły. Swięty Sáluiánus Biskup Massilieński w náuce y świątobliwośći sławny/ nápisawszy ośmioro kśiąg o prawdźiwym rosądku y opátrznośći/ wyliczył tám swego wieku grzechy: dla ktorych słusznie Pan Bog rozmáićie karał: á osobliwie te nieprawośći wspomina. Wielkie niedbálstwo Kápłánow w rzeczách duchownych y wsprawách im należących: ospáłość przygánną Káznodźieiow prawdy ludźiom śmiele nie opowiádáiących: grzechow y zbytkow świtowych surowie nie strofuiących: wiec rozmáitych stanow ludźi przeklectwá/ vstáwiczne złorzeczeństwá/ przyśięgánia: okrućieństwá pánuiących/ swowolą/ wyniosłość y zbytki stanu Szláchecкiego: chćiwość y łákomstwo bogátych: oszukowánia Kupieckie: niezbożność y wydźierstwá Zołnierskie: Prokuratorow w sprawách sądowych z szkodą wielką bliźnich wynálazki: niewstydliwe brákowánie osob: nierozsądne ná vrzędy y godnośći ludźi niesposobnych y niegodnych promocye. A przydáie
tenże

tenże święty insze złości/ ktore się w Kartáginie znaydowáły/ to iest; iż nierząd wszeteczny wszytkie práwie vlice opánował: iż Wdowy y sieroty wielkie vtrapienie y niespráwiedliwośći ćierpią: Do tego vbogich poddánych ták w Miásteczkách iáko y Wśiách vćiski; ktorzy płáczliwe głosy do Niebá posyłáią; y rá- czey sobie życzą/ żeby pod regiment Pogáństwá przyszli/ bo tá- kich srogich wymysłow/ ktore oni od Pánow swych Kátholickich ćierpią/ nie czynią.

Tu zástánowiwszy się/ możemy pomyślić/ ieżeli tez tákie zbrodnie nie znáyduią się w Koronie nászey Polskiey/ dla ktorych nas rozmáićie Pan Bog karze? Zápráwdę z płáczem wielkim o tym mowić. Mizerni ludźie stękáią y wzdycháią/ ná vtrapie- nia y szkody ktore ćierpią/ ále iednák grzechow/ ktore tego wszy- tkiego złego są przyczyną/ poznawáć y przez prawdźiwą pokutę zániecháć ich nie chcą. Y słusznie Ieremiasz Prorok nárzekánie ná złośći ludzkie (Ierem. 8. v. 6.) powtarza: Pilnowałem tego y słu- chałem/ żaden nic nie mowi coby dobrego było: niemász żadnego/ ktoryby czynił pokutę zá grzech swoy/ mowiąc: A cożem to vczy- nił. Wszyscy się obroćili ku Bogu swemu/ rownie iáko koń ktory wskok bieży ku potkániu. Tá okázya podáłá pobudkę/ żeby tych czásow vtrapionych/ robak złego sumnienia/ iáwnie był pokazá- ny y wydány: záczymby cny narod Polski/ dobrze go poznawszy; á przez szczyrą spowiedź/ y prawdźiwe á godne owoce pokuty/ szkodliwe y brzydkie to monstrum zátroćiwszy/ y zágniewány Bo- żki Máiestat vbłagawszy/ miłego pokoiu y dni dobrych tu ná świećie/ á potym onych wiecznych roskoszy w Niebie/ szczęśliwie záżywáli.

ROZDZIAL TRZECI.

Robak złego Sumnienia w stanie Szláchecktm, gdy w nim niektorzy nie szláchetnie żyią.

DWoiákie Szláchectwo opisuie Chryzostom Swięty. Pierwsze / gdy się kto vrodzi z Oycá Szláchcicá; ále nie szláchetnie żywot swoy w rozmáitych grzechách prowádzi: táki imieniem tylko Szláchcic á nie rzeczą sámą. Y słuzą mu one słowá z Psálmu czterdziestego osmego: Człowiek będąc we czći nie zrozumiał tego: przyrownány iest bydlętom bezrozumnym / y stał się podobny im.

Drugie Szláchectwo iest; gdy vrodziwszy się dobrym Szláchćicem / szláchetny y bogoboyny żywot prowádzi / grzechámi stánu swego zacnego stára się wszelákim sposobem nie oszpecić. Tákimbył on stáry Szláchćic Eleázár: o ktorym (w kśięgách wtorych Máchábeyskich) czytamy: Iż gdy insze Zydy przymuszano pod gárdłem / żeby mięso zákazáne iedli / iemu też práwie ie w gębę tkano: on raczey obierał sobie śmierć sławną / á niż żywot omierzły; á gdy niektorzy miłośierdziem nie dobrym wzruszeni / dla stárey ktorą z nim mieli przyiáźni; odwiodszy go ná stronę / prosili áby przynieśiono mięsá / ktorego mu się godziło pożywáć; áby ták rzkomo iadł / według roskazánia Krolewskiego z ofiárowánego mięsá / y żeby ták od śmierći był wybáwiony. Ale on iął sam v siebie vważáć wieku y stárośći swoiey poććiwość / y wrodzonego Szláchectwá szedziwość: tudzież y z dziećinstwá cnotliwe swe we wszystkich spráwách záchowánie / y według vstaw świętego y od Bogá postánowionego Zakonu. Odpowiedział prędko mowiąc: że raczey wolał śmierć podiąć. Boć záprawdę (powiedział) tym látom moim / nie przystoi zmyśláć; żeby miáło wiele młodych mniemáiąc że Eleázár wdziewięćdziesiąt lat / dał się náchylić ku żywotowi Pogánskiemu; tedyby y oni dla tego mego zmyślenia / y dla máłego czásu skázitelnego żywotá byliby zwiedzieni; á iabym przez to hánby y przekleństwá szedziwośći swey nábył. O iáko ná wielką sławę ten chwalebny Szláchćic zárobił / że ná potomne y długie czásy szláchetne iego spráwy w kronice pismá świętego zostáły. Szláchćicem tedy być nic inszego nie iest / tylko znácznym być: á znácznym cnotą między pospolitym człowiekiem /

wiekiem/ męstwem y dźielnośćią. Bo dla tego nazwány iest Szláchćic po łácinie Nobilis, że ma być nád inße notabilis, to iest znáczny cnotą: y kto ná on czás/ gdy herby y Szláchectwá rozdawano/ był znáczny cnotą y dźielnośćią miedzy inßemi/ temu ßláchectwo dano. A ták czym dostáli Szláchectwá náßy przodkowie/ tym ie też potomkowie ich máią záchowáć. á czym go drudzy ná on czás nie dostáli/ kiedy go przodkowie dostawáli/ to iest/ iż byli nikczemni y nieznáczni cnotą: tymżebyśmy ie też y teraz słußnie trácić mieli. Y ktokolwiek dźiśieyßych czásow ßláchectwem śię tylko chlubi; á cnoty y dźielnośći przodkow swych nie násláduie/ słußnie ma Pánu Bogu dźiękowáć/ że śię onych wiekow nie národźił/ kiedy Szláchectwá rozdawano: bo by był pewnie Szláchćicem nie został.

Już tedy wiemy/ iż Szláchćic ma imię od zacnośći; potrzebá y to wiedźieć/ co iest włáśnie Szláchectwo: ktore nic inßego nie iest/ ieno cnotá á dźielność przodkow náßych. Każdy tedy co śię Szláchectwem chlubi/ nie swym dobrym ále cudzym/ nie swą ále cudzą ozdobą zdobi śię y chlubi: ktora iáko cudza suknia/ ábo pożyczána/ rychley nam sromotę niż poććiwość vczyni; ieślibyśmy też sámey włásney ozdoby y poććiwośći zkądinąd nie ßukáli; ábo práwá lepßego ná Szláchectwo nie mieli/ tylko cudzą zasługę. Bo Szláchectwo Confirmácyey potrzebuie/ nie ták od Krolá/ iáko od włásney cnoty náßey/ bez ktorey dźiuráwe práwo ná nie mamy: y owßem nie tylko nas nie ozdobi cnotá y poććiwość przodkow náßych/ gdy sámi cnot włásnych mieć nie będźiem: ále nam iescze będźie ku wielkiey żelżywośći/ gdy nas niegodnemi przodkow náßych nazywáć będą; ktorych my zacność y zacny narod mażemy y ßpećimy. Ták iáko on Cicero odpowiedźiał Sálustiusowi/ gdy go nowym Szláchćicem nazywał: Być może (powieda) że przodkowie moi/ nie byli znácznemi przedtym: ále teraz od mnie iuż poczną być znácznymi. Od ćiebie zás/ day to że przodkowie twoi pierwey znácznymi byli: ále teraz iuż poczną być nieznácznymi. Dla Bogá co to zá poććiwość/ złey ßkápie wylądz śię w

zacney ſtáyni/ y w dobrym ſię ſtádźie vrodźić. Izali ieſzcze więkſzey zełzywośći nie ma / że ſię z dobrego ſtádá wylągł/ á nic dobrego ieſt? Vbierz ty złą ſzkápę w pozłoćiſty rząd/ przećię poſtáremu pſem będźie/ y rodem ſię nie ozdobi/ ieśli ſwey właſney cnoty mieć nie będźie. Tymże ſpoſobem człowieká ſwawolnego y złego nie ozdobi Szláchectwo/ áni go lepſzym vczyni; kiedy ſwey właſney cnoty w ſobie nie ma. A ták nie po Herbách/ áni po przezwiſku ná ſki ma być poznawan prawdźiwy Szláchćic/ ále po cnoćie/ po świątobliwych Kátholickich ſpráwách / po ſzczyrym nabożeńſtwie/ y vczęſzczániu do Sákrámentow świętych: przez te cnoty przodkowie náśi Szláchectwá y ſławy wielkiey doſtępowáli. Day Pánie Boże/ żeby w zacnym ſtánie Szláchećkim cnotá obfitowáłá; robak ktory rodźi ſię z ſwowolney wolnośći Szláchećkiey nie pánował y ſumnienia nie pſował.

ROZDZIAL CZWARTY.

Robak w ſtánie Szláchećkim; gdy nie ſzláchetnie z poddánemi ſwoiemi poſtępuią: y co powinni Pánowie poddánym, nie czynią.

NJe káżdy tego Szláchćic vważa/ iż ná pánowánie y roſkázowánie poddánym ſą wyſádzeni / żeby nie tylko ſwoim pożytkom/ ále też y poſpolitym ſłużyli/ y dobrá poddánych opátrowáli: ktore dobrá ſą troiákie; pożyteczne/ Vczćiwe/ y Wieczne.

Naprzod/ pożyteczne; biorąc przykład y náukę od ſámego Páná Bogá/ ktory nie ſwego ále náſzego pożytku ſzuka: Zwierzchność wielką y naywyżſzą máiąc nád wſzytkim narodem ludzkim/ iáko Stworzyćiel nád ſtworzeniem ſwoim. Po Pánu Bogu máią ſię przypátrowáć Rodźicom; po rodźicách wſzelákim Vrzędnikom dobrym: ktorzy wſzyſcy zwierzchnośći ſwoiey/ nie dla pożytku tylko ſwoiego prywatnego/ ále y dla pożytku tych nád ktorymi ſą przełożeni/ záżywáią. Między Pánem właſnym Szláchetney nátury/

tury/ á okrutnikiem złośliwym/ tá iest rożnicá: że okrutnik swego tylko pożytku szuka / y wydźierstwá z poddánych ná pompę świátową/ roskoszy/ swawolą/ y ná zbogácenie sámego siebie obráca: á Pan bogoboyny nie tylko swego/ ále też y pożytku poddánych swoich. Z kąd poznáć iáko też kto poddánym swoim roskázuie. Przodkowie náśi/ ináczey poddánych nie názywáli ieno dźiećmi; bo im też ták/ iáko Oycowie dźieciom roskázowáli/ życząc im dobrze się mieć: nie słycháć żeby ich názywáli ná ten czás tákiemi á tákiemi Synámi/ chłopámi y niemymi bestyámi/ y inszemi obrzydliwemi tytułámi. Zkąd ná on czás/ ácz pożytki y roboty nie ták spore z poddánych bywáły; bo też onego czásu Pánowie/ nie chćiwośćiom y zbytkom/ ále tylko potrzebie żywotá swego dogadzáli: iednák wielkiego posłuszeństwá/ vprzeymey życzliwośći od nich doznawáli. Jáko niegdy doznał tey życzliwośći ich Constantius Chlorus (Báronius w Rocznych dźieiách. Roku Pánskiego. 304. n. 3. y 164.) Zachodny Cesarz; ktory nikomu się w swoim Pánstwie nie vprzykrzył/ áni poddánych podatkámi nie vćiskał/ y sławę wielką miał v wszytkich z spráwiedliwośći y łáskáwośći swoiey: skárbow nie zbierał/ ále z nich sobie przyiaćioły czynił. Czásu iednego/ wypráwił do niego Dioklecyan posły swoie/ áby go iáko Oćiec Syná/ y w Pánstwie Rzymskim towárzyszá vkarał z tego; iż niedbále Pánstwá sobie zlecone spráwuie: co potym znáć/ powiedźiał; iż się w pieniądze y skárby nie opátruie/ á vbogim zostáie. On posły kilká dni zátrzymawszy / rospisał do swoich wiernych poddánych/ żeby mu pieniądzmi / y czym mogą wygodźili / o potrzebie swey przypádley oznáymuiąc. Oni tákiemu żądániu rádźi będąc/ iż się mieli czym Pánu y Cesárzowi swemu miłemu przysłużyć/ y iego dobrodźieystwá záwdźięczyć: wielkie Summy pieniędzy w złoćie y srebrze nánieśli/ z wesołym y ochotnym sercem/ á ieden się nád drugiego przekłádáiąc skárbnicę iego nápełnili. Do ktorey Posły wprowádźiwszy/ pieniądze im pokazał/ y powiedźiał/ gdźie one skárby swoie chował; y iáko się prędko zdobyć ná nie mogł. Rzáprawdę czegoż poddány wierny/ gdy miłość Páná swego zna/

go zna/ nie vczyni? Zdziwią się oni Posłowie/ y o oney rostropności Konstáncyußowey Dioklecyáná spráwili. *Constantius* zás zwoławßy onych życzliwych poddánych/ y vczęstowawßy/ pieniądze im wrocił. Pátrzćieß iáko máło nie więkße pożytki Pánom/ ktorzy poddánych nie vćiskáią/ rostą; ániżeli z podnieśienia Czynßow y robot. Dziśieyßych czásow/ gdy tylko sámi Pánowie chcą się dobrze mieć; role/ łąki/ lásy/ pláce/ ktore się im podobáią/ á drudzy y dźieći poddánym biorą: á przećię się dłużą/ y rozmáićie pieniędzy nábywáią. Z práwá tedy przyrodzonego y Bozkiego powinien káżdy Pan nie tylko dobro swoie/ ále też poddanych swoich obmyśláć; y w potrzebách ich zákłádáć/ od Sąśiádow krzywdę im czyniących/ bronić.

Nádto powinien káżdy Pan poddánym obmyśláć dobrá vczćiwe / ktore przynależą ludźiom Chrześćiáńskim; żeby cnotá w nich kwitnęłá/ á złośći y wßelákie niepráwośći nie pánowáły. Bo gdźie poddáni są dobrzy/ bogoboyni y cnotę miłuiący; tám spráwiedliwość/ powśćiągliwość/ pokoy/ zgodá/ y inße dobre vczynki iáśnieią/ á błogosłáwieństwo Bozkie wßytkiey Rzeczypospolitey iednáią: gdźie zás tego niemáß/ przeklęctwo wielkie y zgubá/ ná Páństwo y Krolestwo nástępuie.

Nákoniec powinien Pan y Przełożony káżdy poddánym swoim/ dobr wiecznych życzyć/ y do nich ie iáko może prowádźić; sczęśliwa to Páráfia / w ktorey nie tylko Kśiądz Proboszcz/ ábo Plebán chwałę Bożą pomnaża; ále mu też Pan ile może pomaga / y przykład dobry w nabożeństwie/ w słuchániu Mßey świętey/ y kázánia/ tákże w vczęsczániu do świętych Sákrámentow/ y w inßych pobożnych y miłośiernych vczynkách poddánym dáie: w świętá ich w drogę nie wypráwuiąc/ áni ich też od nabożeństwá inßemi posługámi odrywáiąc. Gdy tedy Pánowie w tych powinnośćiách są niedbáli/ Páná Bogá ćieżko obrażáią; á iescze ćięzey/ gdy ná nich ćiężary wielkie / y nieznośne roboty y podatki wkłádáią: dla czego niebożętá do wielkiey często desperáciey przychodzą/ y ná zdrowie Pánow swych okrutnych nástąpić przemyśláią. Pytał ieden Pan

Agási-

A gáśiklesá/ iákoby mogł bespiecznie miedzy poddánemi swemi rządźić; żeby śię ich áni bać/ áni háydukow dla nich chowáć potrzebá. Odpowiedźiał Agáśikles: Ták/ powiáda/ roskázuy poddánym/ iáko Oćiec roskázuie Synom. Toż y Pitágorás rozumiał/ toż y wszyscy Filozofowie. Ale osobliwie Páwel święty/ vpominájąc Pány iáko śię máią obchodźić z sługámi swoimi/ (1. Colos. 4. n. 1.) mowi: Pánowie/ to co iest spráwiedliwa á słuszna/ sługom dawayćie: wiedząc że y wy maćie Páná w niebie. A co tu mowi o sługách/ toż śię pewnie rozumieć ma y o poddánych/ ktorzy sposobem swoim są sługámi Páńskiemi. Godna pámięći tá náuká/ ták ábowiem y Pan bespieczny będźie od poddánych: poddáni też Páná miłowáć/ y vczćiwość przystoyną/ y wierne posłuszeństwo oddáwáć będą. Zli bowiem tylko poddáni/ Páná y práwá bać śię máią: ále ieśli dobrzy/ czemu śię też dobrze y łáskáwie z nimi nie obchodźić? Gdy słyszemy iż poddáni od Pánow vćiekáią/ domy puste we Wśiách/ y Miásteczkách zostáwuią/ pewnie nie dla roskoszy/ ále dla okrućieństwá y wielkiey niewoley. Pisze Sáluiánus Biskup Másśiliey/ (Baron. A. D. 452. n. 5.) iż Vrzędnikow/ y Pánow Rzymskich ták wielkie było łákomstwo/ y vćiśnienie vbogich poddánych: iż Chrześćiánie woleli być pod Pogány y v nich stárey ludzkośći Rzymskiey szukáć/ y bieżeli do nich nie tylko vbodzy/ ále y nie podli ludźie: y śmie to mowić tenże święty Biskup/ iż ná on czás dźikie one narody/ to iest Gotthowie/ lepszych obyczáiow byli niźli Rzymiánie. Krzywdá záprawdę iest wielka/ iż od tych niespráwiedliwą oppressyą/ y vćiśnienie poddáni ćierpią/ v ktorychby práwá swego dochowánia/ á nie bezpráwia bespiecznie spodźiewáć śię mogli; iż śię im pásterze włáśni w drapieżne wilki/ Oycowie w Tyrány obrácáią: gdy poddáne swoie teyże religiey Chrześćiáńskiey/ tąż Chrystusową krwią odkupione/ vćiskáią. A iż o krzywdy tych ludźi vtrapionych/ żaden vrząd źiemski nic nie mowi/ áni czyni; muśi czynić Bozki. Jásna mowá Bozka w Psálmie 11. Dla nędze ludźi niedostátecznych y dla wzdychánia vbogich teraz powstánę. Y ták był powstał ná Krolestwo Zydowskie zá Krolá Dawidá; ktory domyśli-

wßy śię / iż iákiś grzech nędze oné trzyletnego głodu / ná Krolestwo iego wprowádźił: Widząc ćiężkość y vtrapienie poddánych swoich / spytał pokornie Páná Bogá / dla czegoby ich ták karał: y powiedźiał mu Pan Bog / (1. Reg. 23.) Iż dla Saulá y dla krwáwego domu iego: iż pozábiiał Gábáonity. Byli to poddáni y sludzy Krolestwá Zydowskiego / ktorzy mieli práwo iescze od Iozuego poprzyśiężone / iż ich gubić nie miano / ále tylko do pewnych około Kośćiołá robot vżywáć. Saul wstąpiwßy ná Pánstwo / vćiskáć ich y zábiiáć roskazał: o co śię Pan Bog ná wßytko Krolestwo bárzo rozgniewał / y głod długi ná nie przepuśćił. A co dźiwnieyßa / vczynił to po śmierći Saulowey: dla tego iż on grzech / y zá Dawidá Krolá vkarány nie był. O iáko nam tych czásow opłákánych vważyćby serdecznie potrzebá / iż dla tákowych Saulow / ktorzy niemiłośiernemi postępkámi swemi nád poddánemi / gniew Boży nie tylko ná sámych śiebie / ále y ná wßytko Krolestwo obaláią: gdy dla vćiskow vbogich chłopow / chłopi tákie práwie niesłycháne excessy wyrządzáią: ále iuż obaczmy co zá vtrapienia / y ćiężkośći poddáni od Pánow swoich ćierpią.

ROZDZIAL PIATY.

Robak zły, gdy Pánowie ná poddáne swoie ćiężary niesłußne kłádą y iáko z niewolnikámi sobie postępuią.

Iż wiele vćiskow od Pánow swoich poddáni ćierpią / z tąd to náwiecey pochodźi / że Pánowie rozumieią / iż im wolno wßystko czynić: á nie vważáią / iż poddáni nie są niewolnikámi tákiemi / iákiemi byli v Rzymian stárych; bo tám ći według práwá / iáko sámi byli zupełnie w ręku Pánskich / ták y wßytko to cokolwiek mieli y mieć mogli / Pánom należáło; według onego práwá: Sługá cokolwiek ma / Pánskie iest. Poddáni zás Polscy inákßemi są: ábowiem mogą mieć swoie własne / czego im Pan áni zá żywotá / áni po śmierći odiąć nie może. O czym iest stára Konstytucya

Krolá

Krolá Káźimierzá. (Roku Páńskiego. 1368.) Aby/ kiedy kmieć bez potomstwá zchodźi/ to co po nim zostánie/ nie Pánu/ ále bliskim powinnym należáło. A iáko do pieniędzy ktore sobie zárobią Pan nic nie ma; ták y do tego coby sobie zá one pieniądze kupili/ bądź w dobrách ruchomych/ bądź w nieruchomych. Zkąd srogą krzywdę czynią Pánowie/ kiedy widząc poddánego bogátego/ biorą mu gwałtem nád powinność pospolitą: y powinni to według sumnienia dobrego nágrodźić/ gdyż poddány Czynß y robotę Pánu oddawßy; nie powinien mu nic więcey z zárobku swego dawáć. y nie potrzebá żeby w subtelnych y chytrych wynálazkách/ chćiwość y łákomstwo Páńskie/ przećiw poddánym mieysce miáło. Ponieważ iáko Dawid święty (Psál. 10.) náucza: Spráwiedliwy Pan/ á spráwiedliwość miłuie: słußność rádo widźi oblicze iego. Nie potrzebá wykrętnych sposobow ná złupienie poddánego wynáydowáć. Do tego poddáni w Polskim Krolestwie/ nie są podobni niewolnikowi względem prac y robot; ábowiem kto iest włáśnie niewolnikiem/ powinien wßytkie podeymowáć prace/ ktore tylko Pan nákaże: bo niewolnik czymkolwiek iest/ zupełnie Páńskim iest. á poddány nie ták/ bo nie powinien Pánu więcey prace y robot/ ieno ná ktorych iest postánowiony: nie iáko Pan/ ábo Vrzędnik iego wymyśli. Z dla tego są rozmáite Seymowe Státutá o powinnośćiách poddánych względem robot; y ztąd się pokázuie/ że to Rzeczypospolitey należy stánowić/ áby Pánowie nie iáko niewolnikom poddánym roskázowáli/ ále iáko pomocnikom robot swoich/ w pewne tylko dni. Bo gdźieby tá wolność byłá/ iáko nie dawnemi czásy nástáłá; nie potrzebá było Státutow o tym ná Seymách knowáć/ wieleby robić mieli w tydźień. Początek poddáństwá ten był/ gdy Pánowie mieli gruntu dosyć/ ále nie mieli kim go zárabiáć: przywabili chłopow/ y dáli im pewne częśći gruntow/ z ktorych Czynß pewny/ bądź pieniądzmi/ bądź zbożem płáćili. Potym ná nie włożyli dźień roboty przez tydźień; bo przedtym nic nie robiáli/ iáko znáć z Konstytucyey Zygmuntowey/ (Roku Páńskiego. 1520.) Potym przydáli dwá dni; potym y trzy: iáko we Wsiách/

Biskupich y Kápitulnych stárodawny iest zwyczay. Náostátek y cztery dni; iáko we Wśiách Szláchecких/ y teraz po wielkiey części się záchowuie. Bo co ná niektorych mieyscách widzimy/ że cáły tydzień poddáni robią: to áni z práwá żadnego/ áni z podánia przodkow/ áni z zwyczáiu pospolitego/ áni z własności/ ále z vćisku (iáko powiedáią) Arendarzow naprzod/ á potym y Pánow niemiłośiernych poszło.

Ani rzec kto może: Iż poddány dał się dobrowolnie w tę niewolą/ żeby Pan co ieno chce mogł mu rośkázowáć: bo to y temerè y bez słuszney przyczyny rzeczono iest: y sprzećiwia się nie tylko práwu pospolitemu/ ktore tego broni; ále y wszytkim zwyczáiom poddánych/ ktorzy áni z początku áni teraz/ nie dopuszczáli ná się kłáść wszelákich ćiężarow wymyślnych/ bez płáczu y poniewolenia. Nie rozumie się to iednák o tych poddánych/ ktorzy Pánu pułdnia/ á sobie pułdnia przez wszytek tydzień robią: bo się poddáni z Pánem swoim rowno dzielą/ y żadney w tym ćiężkośći nie máią. Niech tedy káżdy Pan wie/ iż poddáni nie są niewolnikámi ich; podobnić są w tym niewolnikom/ że odyść od Páná bez woley y pozwolenia iego nie mogą/ áni sámi/ áni potomkowie ich. Chybá z przyczyn w práwie pozwolonych; o ktorych iest stára Konstitucya Kázimierzá/ (Roku Pánskiego. 1368.) gdźie pozwala: Omnibus Cmethonibus vt abire possint, si propter excessum Domini deprædentur: vel si Dominus filiam vxoremue, Cmetonis oppresserit: vel si sententiam excommunicationis per annum sustinuerit Oprocz tych y tym podobnych przyczyn/ poddány od Páná odyść nie może: y gdyby odszedł/ Pan go może gdźiebykolwiek był vpomináć się iáko swego/ pod winą w práwie opisáną; y sam poddány gdy go chce Pan mieć/ powinien ná sumnieniu wroćić się do Páná/ rzeczy swe obwárowawszy. Z kąd źle czynią/ nie tylko ći/ ktorzy cudze poddáne przechowywáią/ (wyiąwszy kiedy Pánowie o nie niedbáią/ ábo ich zbytnie krzywdzą) ále y sámi poddáni/ ktorzy się do Pánow nie wracáią: wyiąwszy żeby dla srogośći Páńskiey/ y niebespieczeństwá swego nie mogli. To wszytko dobrze rostrząsnąwszy/

nie

nie mogą Pánowie według sumnienia niezwyczáynych robot ná poddáne kłáść; gdyżby nie pochybnie z tego ráchunek ściśły dáć muśieli/ że ludźi pewnym tylko Kontráktem sobie obowiązánych/ w ciężką niewolą zuchwále wdáli.

Jesliby kto spytał: Możeli Pan słusznie poddánym podwyższyć Czynszu y robot? Odpowiádam: naprzod/ iż może autoritate publica, iáko że to iuż zdawna vchwalono. Ale tych czásow ták iest podnieśiony Czynsz/ y roboty poddánym/ że nie o tym śię pytáć potrzebá/ ieśli ich podwyższyć może: ále ieśli nie powinna vmnieyszyć. Bo od náięćia roley/ domu/ y bydłá/ nigdyby Pan tego pożytku nie wźiął/ ktory bierze od poddánego: ktoremu nie dáie nic inszego/ ieno rolą/ dom y bydło/ á to tylko raz. Do tego vważyć roboty/ trzy ábo cztery dni ná káżdy tydźień: czego ztąd káżdy doydźie/ zá coby te powinność ták wielką szácowáć; doydźie y ztąd / pomyśliwszy sobie/ gdyby kto chćiał ná tákie roboty przez cáły rok/ kogo inszego náymowáć/ coby to kosztowáło? Nádto y dánine / ktorą powinni Pánu w pieniądzách/ kurách/ gęśiách y innych drobnych rzeczách. To w kupę złożywszy/ sumnienie káżdego rozsądźi/ że dosyć są obćiążeni poddáni względem tego/ co od Páná wźięli: gdyż pospolićie bydłem tylko raz z początku zákłádáni bywáią; á potym sámi śię o śię stáráią/ tákże y o domostwá/ y insze potrzeby.

To przełożywszy/ niech káżdy vzna/ iáko iest rzecz obćiążliwa y niesłuszna/ robić káżdy y cáły dźień/ wtydźień: y często wszytkich/ to iest gospodarzá/ żonę/ dźieći y czeladź z domu ná záćiąg wypędzáią: każą bez wytknienia robić/ iáko iednym bydlętom; biią y práwie kátuią: owo zgołá wiekszę oppressyę/ ániżeliby od Pogan ponośili / ćierpią. Nád to/ y nawiększy niewolnik nie powinien więcey; bo ten nie sobie żyie ále Pánu/ gdy mu wszytek czás Pan odeymuie. Tákże podwody nieznośne gdźie ieno y kiedyżkolwiek Pan każe; by y zá kilkánaśćie ábo zá kilká dźieśiąt mil/ á to nie raz w rok/ ále ile śię rázy Pánu podoba; to wszytko strawą y kosztem swoim/ y bywa często (ách niestetysz) że tákiemi drogámi nie znośnemi/ y tę trochę vbostwá/ co vtrapieni poddáni máią/ trácić

 muszą.

muszą. Coż prosze vbogi chłopek/ á swłasczá ná przednowiu/ gdy w dálekę drogę iedźie/ dla konikow swoich wźiąć ma? ponieważ nie tylko owsá (ktorego ostátek zá Osep Pánu dáć muśiał) ábo czego z sieczką; ále y śiáná mu nie stáło: á przećie ták są niemiłośierni Pánowie/ iż gdy zá kilkánaśćie mil/ do drugiey maietnośći iego przyiedźie/ áni konikow ná trawę puśćić/ áni chłopkowi ieść dáć roskaże: O záprawdę okrutne niemiłośierdźie; o ktore do strásznego Sądu Bożego áppellácya: bo nigdy tá rola nędzna nie stoi zá to/ czego się ći niebożętá/ w ták ćiężkich y częstych drogách nácierpią/ y często w złą drogę iádąc nie iednego koniá pozbędą/ y woz popsuią. Nádto vtrapieni poddáni/ y w świeto pokoiu nie máią/ gdy ich ábo do młyná/ ábo ná targ/ ábo w inszych potrzebách w drogę wypráwuią. Záprawdę tácy Pánowie niebáczni/ nie pámiętáią ná przykazánie Boże/ ktore roskázuie: Pámiętay/ ábyś dźień święty święćił. Pámiętay á nie zápominay/ iáko masz dźień święty obchodźić/ to iest/ iáko (w wtorych kśięgách Moyzeszowych w Rozdźiale 10.) czytamy: Nie będźiesz czynił żadnego vczynku w święto/ ty y Syn twoy/ y Corká twoiá: sługá twoy/ y służebnicá twoiá; bydlę twoie. etc. O iáko w Polszcze nászey/ bárzo sobie świętá lekce ważymy; w czym potrzebá záżyć rády mądrych y dobrych Spowiednikow. Tu też należą niektore podátki niezwyczáyne: kiedy poddáni muszą się Pánu skłádáć ná Wesele/ ná Chrzćiny: gdy się Syn ábo Corká vrodźi/ tákże gdy się Pan w drogę iáką wypráwuie/ y tym podobne Páńskie potrzeby; do ktorych poddáni nic nie należą: chybá żeby z dobrey woley swey chćieli się złożyć/ ktora dobrowolność w vbogich poddánych rzadko może się znáydowáć/ gdyż niebożętá máią swoie wielkie potrzeby: á Pánowie nigdy ich nie rátuią/ chybá ieśli kiedy pożyczánym obyczáiem/ ábo z zápłátą drozszą. Tákże y inne ćiężkośći ktore Pánowie/ ex absoluta potestate ná poddáne kłádą/ bez práwá y obyczáiu stárodawnego/ przewodząc ná nich wszytko/ (bo chłopek trudno się ma sprzećiwić Pánu) áni iednego ćiężaru/ drugiego odpuszczeniem nie wytrácáiąc. Tácy Pánowie/ kłádący te nowe ćiężary/ powinni według sumnienia

nia ná restitucyą; y biádá Spowiednikom/ ináczey ich rozgrzeszáiącym. A o tych Panách co rozumieć/ ktorzy wnieśli w zwyczay/ żeby im poddáni grzyby/ rydze/ orzechy lástkowe/ y insze rzeczy nośili: zrázu proszono/ że ná zbieránie tych rzeczy postano; á potym żeby iuż pewną miárkę ná káżdy rok oddawano: ieżeli to rzecz spráwiedliwa niech káżdy osądźi: kontentuią się niektorzy bácznieyśi czymkolwiek tego/ cokolwiek ktory przynieśie. Abo y to dobra/gdy łákomi PánowieChmiele/ ktore się ná chrostách Chłopskich rodzą/ do dworá zbieráć każą. Owoce ktore się ná ich gruncie rodzą/ co nalepsze/ przedáwáć komu inszemu tylko sobie zákázuią/ y iáko chcą płácą: toż się też rozumie o płotnách/ o Miedźie/ o wostkách/ o Wełnie y inszych rzeczách tym podobnym; z wielkim bezpráwiem vbogich poddánych. A co iescze ćięższa/ gdy Pánowie powiewaláią poddáne swoie/ áby nie kupowáli gdźie indźie rzeczy sobie potrzebnych/ ále tylko v nich; w czym wiele niespráwiedliwośći się znáyduie. Bo naprzod wolność do kupowánia/ ktorą káżdy ma de iure naturæ & gentium, poddánym gwałtem odeymuią. Powtore rzeczy ktorychby odbydź nie mogli / w poddáne wćiskáią / choćby poddáni niechćieli; ábo ich ták dálece nie potrzebowáli: co iest wielkie obćiążenie. Potrzećie/ cenią one rzeczy iáko chcą/ y czegoby ná tárgu nie wźięli/ to każą poddánym płáćić. Tákich Pánow Pan Bog nie błogosłáwi/ ták w máiętnośćiách iáko y w dźiatkách: bo się nędzą znędzonych ludźi karmią: á nędznych ludźi Pan Bog iest opiekunem y obrońcą. Y ták często bywa/ iż co Pan Oćiec z ćiężkośćią poddánych názbiera y pokupi: to Synaczek swawolny predko márnie potráci. Dobrze ieden Polityk powiedźiał: *Błogosłáwiony to Syn dla ktorego Oćiec idźie do piekłá.* to iest / gdy Oćiec z vćiskiem vbogich/ ábo z lichwy/ y niespráwiedliwych Kontráktow; zostáwuie wielkie bogáctwá Synom. Do tey niesłusznośći należą Pánowie/ ktorzy przymuszáią poddáne/ pod winą grzywien płáći/ żeby nie kędy indźiey/ tylko w iego Kárczmie piwo pili/ ktore z ledáiákiego zbożá/ (zwłasczá przez naiem Żydom) plugáwo zrobiwszy/ tákże y gorzałki: iáko iáką truciznę Chłopow/ mi-

zernych y vbogich męczą; y drogo to opłacząć każą/ á niebożętá po pracách swoich rádźiby się czym dobrym posilili: w czym iáką niewolą ćierpią/ będźie to Pan Bog czásu swego sądźił. Ale ktoż wyliczy ich vtrapienia / poniewasz y woz dobry ábo kołá / y insze rzeczy/ Vrzędnicy/ Woźnice/ ⁊c. v nich rzkomo pożyczáiąc/ gwałtownie biorą ná potrzebę dworską / á potym popsowáne oddáią.

ROZDZIAL SZOSTY.

Robak zły, gdy iescze Pánowie krzywdy insze poddánym swym czynią.

PYtáią się Pánowie ći/ ktorzy się iescze w chćiwośći swey nie vspokoili: Jeżeli się godźi nád powinność od poddánych/ co wiecey wyćiągáć? Odpowiedz ná to / iż się nie godźi: bo przystoi káżdemu dotrzymáć y záchowáć práwo iego. A práwo Chłopskie iest/ iż nád pewną powinność/ nic nie bydź powinnym Pánu: káżdy tedy Pan ma to Chłopu w cále záchowáć. A iesli kto rzecze: Chłopi się máią dobrze/ mogą znieść y wiecey powinnośći? Odpowiedz ná to: Iż iesli Chłop przyidźie zkąd inąd do lepszego bytu/ ábo zá swym przemysłem/ ábo przez dobry posag z żoną: ábo też iż cokolwiek dostáło mu się po swoim zmárłym przyiaćielu/ to mu szkodźić nie ma: ále powinność wszytká poddánych ma być vważona y pomiárkowána/ z tym tylko co od Páná máią. R owszem miałby się káżdy ćieszyć / gdy się poddány iego dobrze rządźi/ y ma iákiekolwiek dostáteczki swoie. Nadobnie ieden báczny Pan powiedźiał: kiedy się poddáni moi dobrze máią; ia się też dobrze mam. Do nich bowiem záwsze/ iáko do skárbnice swoiey/ bespiecznie vdáć się mogę: kiedy potrzebá iáka przypádnie / we wszytkim mi wygodzą: á ia też wszytko im záś zupełnie oddam/ y wdźięcznośćią nágrodzę.

Nie vspokoi się tu iescze Pan chćiwy y rzecze: Jeżeli mi Chłop nád powinność czego nie pozwoli/ zrzucę go á dam komu inszemu/

ktory

ktory przyimie ná się więksie powinności. Odpowiedz ná to: Iż y pierwszego Chłopá nie możesz przez to słusznie zrzućić/ bo się niesłuszney rzeczy v niego domagasz; y drugiego nie możesz z większemi powinnośćiámi osádźić/ bo to sádzenie twoie non est tanti, żeby większych powinności godne było: gdyż iákom pierwey rzekł; ták się wyćiągneli Chłopi w tych powinnośćiách/ że nie o przydániu/ ále o wielkim vymowániu przyszłoby mowić. A iáko gdybyś rzecz iáką dáleko drożey niż stoi cenił/ y inaczey niechćiałbyś iey przedáć: przedánieby to było niesłuszne/ y cobyś nád słuszność brał/ powinienbyś wroćić. ták też kiedy osadzasz chłopá/ y domagasz się powinności więcey niżeli twoie osádzenie stoi/ niesłusznie czynisz/ y powinieneś znieść te powinności zbytnie; y zá przeszły vćisk náгrodźić. Rzecze iesżcze kto: Będę prosił poddánych/ żeby raz ábo dwá przez rok/ gdy iáka nagła potrzebá przypádnie/ cokolwiek nád powinność dla mnie vczynili? Odpowiedz: Byleś ieno prosił/ á nie groził áni fukał/ y tego w Inwentarz nie wpisował; bo byby były prosby vzbroione. A chcesżli áby twoie prosby nie były vzbroione; proś że nie iáko żebrak/ ále iáko Pan. Żebrak prosi łáski/ nie máiąc czym oddáć: Pan ma prośić poddánych obiecuiąc im nagrodę/ ábo pofolgowánie w czym inszym: Ieno pospolićie w słowiech bywa prosbá/ á w rzeczy sámey poniewolenie. Co kàżdego sumnienie niech osądźi; często to ábowiem bywa/ iż gdy poddáni czego ná prosbę Páńską nie vczynią/ boiąc się żeby to w zwyczay nie weszło: o Boże moy iáko się o to Pánowie gniewáią/ długo to pámiętáią; y gdy się namnieysza okázya poda/ źle to nágradzáią.

Spyta iesżcze Pan: Iezeli ia osadzáiąc teraz kmiećiá/ zagrodniká ábo chałupniká/ mogę vmowić się z kmiećiem/ żeby mi ná kàżdy dźień przez tydźień/ wyiąwszy święta/ robił/ y pewne podátki dawał: á zagrodnik y chałupnik wpewne dni robił/ y niektore podatki dawał. Odpowiádáią niektorzy Theologowie/ iż może: gdy rozmyślnie y dobrowolnie poddány ná to zezwoli; ponieważ náuczáią: Scienti & consentienti, non fit iniuria neq; dolus. Ale tych

przymu-

przymuszáć nie godźi się/ ktorzy się tego sámi áni przodkowie ich nie podeymowáli; tym tez nowotnym potrzebá iákiego pofolgowánia. Znáyduią się y insze niesłuszne ćiężary/ ktore Pánowie ná poddáne kłádą; iáko gdy ná Chłopá ktory strożem iest we dworze wielkie pieniądze skłádáią/ á Pan Chłopá ledáczym odbędźie: y w tym wielka się krzywdá poddánym dźieie. Według słuszności/ niechby poddáni chłopá sobie ná rok ziednáli/ (bo y temu w myćie od Páná lichym krzywdá/) y według vmowy/ iákoby się im nalepiey zdáło/ bądź pieniądzmi/ bądź zbożem/ ábo inszemi leguminámi płáćili: y ták czynią v bácznych á bogoboynych Pánow. Z strony zás poborow/ ktore Pánowie od poddánych ták dawnych/ iáko y od tych ktorzy świeżo rozmnożyli się/śćiśle wybieráią; á zás do poborcow/ tylko według stárych kwitow pieniądze odsyłáią: dwoiáko grzeszą; y przećiw skárbowi/ gdy szczyrze poborow nie oddáią: y przećiw poddánym; gdy więcey niż potrzebá od nich wyćiągáią: w czym się powinni iáko napilniey obaczyć/ gdyż to trudno (iáko pospolićie mowią) święconą wodą skropić.

Nie godźi się zápomnieć vbogich Komornikow y Komornic/ ták we wśiách iáko tez y w Miásteczkách mieszkáiących: y ći niebożątká wielkie bezpráwia od Pánow ćierpią/ gdy ich robotámi dworskiemi obćiążáią. Abowiem iáko żaden nie powinien nic więcey komu dáć; ieno iáko owá rzecz/ ktora od niego bierze stoi: bo spráwiedliwość záleży in æqualitate dati & accepti. to iest/ w rowności nieiákiey/ kiedy to co kto dáie/ rowna się temu co od niego bierze. Ták tedy iezeli kto więcey bierze niż dáie; iuż przećiw spráwiedliwośći czyni; y co nádzwysz bierze bliźniego krzywdząc/ powinien dobrze według sumnienia nágrodźić. To się dźieie z temi vbogiemi/ że máło ábo nic od Páná biorąc/ wiele dla Pánow czynić muszą; odpráwuiąc roboty/ ná ktore nie powinni: gdyż według słusznośći/ tylkoby powinni temu gospodarzowi v ktorego mieszkáią; bo od niego dobrodźieystwo biorą/ zá co (ták rozumiem) ábo co dawáć/ ábo odrabiáć muszą. Jezeli tedy kmieć ktory od Páná ma rolą/ bydło/ dom/ y insze vżyteczne rzeczy; nie powinien

winien ieno w pewne dni robić: á zá coż nieboźętá/ to iest komorniczy/ ábo komornice/ obwiązáni są ná iáką robotę do dworu/ iezeli im według niey nie nágrodzą. Ale rzeczeß że im dáią ieść; o mizerne iedzenie/ poniewaź táćich wiele iest/ ktorzy ledáiákim pokármem/ iáko iáko parzą dla bydlat/ te vbogie odbywáią: á nie dziw/ bo tego Pan/ ábo Páni nigdy nie doyzrzy. Jeſcze rzeczeß/ że máią niektorzy iákie bydelko/ y pásą ie ná Páńskim polu; y w tym potrzebá mądrego rozsądku/ iezeli powinien zá to/ co robić. A ieslibyś rzekł: iż gdyby nie robili nie miałby Pan z nich żadnego pozytku: Odpowiádam: że też niema żadney ßkody/ á pozytek przećie może mieć nie máły; ták poddány nie ßukáiąc w potrzebie swey gdźieindźiey naiemniká/ bo go ma w domu: iáko y Pan/ gdy może mieć dostátek robotnikow/ kiedy ich będźie potrzebá. A ieslibY kto chćiał przykłádem y zwyczáiem inßych/ te obćiązenia y krzywdy wymawiáć/ y mowić: Wßák też gdźie indźiey to czynią; y przedtym to muśieli czynić: Odpowiádam: Nieco gdźie czynią/ to spráwiedliwie czynią/ vpátrowáć śię godźi. bo ácz pospolity y stárodáwny wßytkich obyczay/ może bydź zá słußny rozumiány: wßákże kilku/ á nie wßytkich obyczáiow nie może. Bo owá Regułá: Quòd exemplo fit, id iure fieri putatur. rozumie śię o dobrych przykłádách: Bo co że złym przykłádem bywa/ źle bywa. Nádto iesli niektorzy śię znáyduią/ co poddáne vćiskáią/ wymyślnemi powinnośćiámi/ przećie iest innych wiele dobrych/ ktorzy ich nie vćiskáią: á przystoi tych raczey niż owych náśládowáć. Jákoż wiele iest dobrego sumnienia Pánow/ ktorzy śię świątobliwie y łáskáwie z poddánemi obchodzą: á osobliwie z komornikámi y komornicámi; gdy im dobrze y pzystoynie dáią ieść/ roboty ich bądź pieniądzmi/ bądź leguminámi według słußnośći nágradzáią: z polá rzepą/ czásu kopánia / ábo też iáką inßą iárzyną z ogrodá opátruią. Tych tedy pobożnych Pánow/ potrzebá koniecznie náśládowáć; kto prágnie mieć dobre sumnienie/ y zbáwienia dostąpić. W rozdawániu kądźiele poddánym/ y w tym bywa nárzekánia dostátek/ gdy vbogie niewiásty swoim mußą ßtuki dokłádáć: bo nierowno y iednáko ká-

zda może prząść; iáko też y nie káżdy może iednáko pisáć/ ále ieden ćienko/ á drugi grubo. Ták też y białegłowy nie mogą iednáko vprząść/ ále iedná ćienko druga grubo: w czym potrzebá wielkiego baczenia tym/ ktorzy rozdáią poddánym kądziele/ żeby w tym niebożętá szkody nie miáły: y to też vważyć potrzebá/ ktore poddáne niewiásty powinne prząść/ á ktore nie powinne; żeby się iáka niespráwiedliwość w tym nieználázłá/ y potrzebá náśládowáć przykłádu Páná Bogá się boiących. bo częstokroć Vrzędnicy y Vrzędnicki/ wiele rzeczy nowych wymyśláią; chcąc się nieiáko przez to Páństwu przypochlebić: y wiele oni złego broią/ o czym częstokroć Páństwo nie wie/ á zwłaszczá w wyższych Stanách: á niemász ktoby one zbrodnie obiáwił. Piękny przykład (w kronice świętego Fránćiszká w Wtorey częśći/ kśięgi szosty fol. 222. literá o) czytamy: Krol Portugálski Dyonizius imieniem/ ten będąc ná łowách wpadł był w wielkie niebespieczeństwo od niedźwiedźiá/ ktory skoczywszy z págorku/ czego Krol nie postrzegł: vchwyćił go w pás z tyłu pázurámi/ y wysádźił z koniá ná źiemię/ y ośiodłał wszytkiego/ nie było ktoby go porátował: iednák zá pomocą świętego Ludwiká Biskupá Tolosżáńskiego wybáwiony/ iáchał tám kędy obiad dla niego/ y dworzánow iego gotowano. W drodze potkał iednego Chłopá fráśobliwego y spytał go/ skądeś brácie? Z tey wioski/ odpowie chłop/ w ktorey gotuią ieść Krolowi; bogday go nieszczęśćie potkáło. A Krol pámiętáiąc iákie go nieszczęśćie iuż potkáło/ rzecze: Coż ći złego vczynił Krol/ że mu źle życzysz? Chłopek zás rzekł: Wamći to powiádam Pánie moy/ bo mi się zdaćie być dobrym człowiekiem (znáć że Krolá nie znał) nie ták iáko tám ten sługá Krolewski/ co dla niego gotuie obiad; ktory mi gwałtem wźiął krowę/ y trzech báránow/ y czworo kur/ nie dawszy mi nic zá to/ tylko powiedźiał: milcz chłopie/ bo to wszytko dla Krolá/ ktory iest źiemskim Bogiem: y tákći mi zápłáćił moie vbostwo; przetożem oddáł tám wszytkich Dyabłu: á teraz iuż zdesperowawszy/ idę tu do moiey budy/ ábym nie baczył/ gdy moie vbostwo źrzeć będą/ gdyż z wielkiego smutku/ podobnobym muśiał się obieśić. Zrozumiawszy

zumiawſzy to wſzytko Krol/ rzekł łagodnie chłopu/ żeby zá nim poſzedł; obiecuiąc iż mu wſzytko popłáca: y ták przybywſzy ná mieyſce ono/ á zrozumiawſzy iż ták było/ kazał popłáćić wſzytko cokolwiek wźięto: á potym poimawſzy onego złego ſzáfárzá/ roſkazał żeby ſie wyſpowiedał/ á potym kazał żeby żywego vſtrzelano: náprzykład inſzym Vrzędnikom y ſługom ſwoim/ żeby áni poddánym/ áni komu inſzemu nie czynili żadnego vćiążenia. O Boże moy/ iáko wiele złego czynią Vrzędnicy Páńſcy/ á Pánowie ná to śpią; y bynamniey ſię nie wywiáduią/ iáko ſię ich Vrzędnicy záchowuią: potrzebnaby bárzo żeby Pánowie/ ieżeli nie Kśiędzá pobożnego; przynamniey iákiego człowieká Páná Bogá ſię boiącego mieli/ ktoryby ſczyrze á niepochlebnie/ wſzytkę prawdę opowiádał. Ludwik Krol Fráncuzki miedzy inſzemi náukámi/ktore zoſtáwił przed śmierćią ſwoią Synowi ſwemu pierworodnemu; dwie oſobliwie do náſzego przedśięwźięćia znáyduię/ Pierwſza: Synu miły/ częſto ſię ſpowiáday grzechow twoich/ á mądre ſobie Spowiedniki obieray/ ktorzyby ćię náuczyć mogli/ co czynić á czego ſię ſtrzedz maſz: tákim ſię przed nimi ſtaw/ żeby ćie wolnie y ſczerze káráć/ y wyſtępki twoie tobie vkázáć mogli. Wtora: Pátrz ábyś Vrzędniki y Sędźie miał dobre; á pilnie ſię pytay iáko ſię ſpráwuią. Do rządu tedy dobrego ſwych poddánych/ potrzebne ſą wielce te dwie náuce/ od świętego Ludwiká Synowi ſwemu podáne. A zámykáiąc te rzecz (choćby ſię wiele inſzych rzeczy o vćiſkách poddánych mowić mogło) przytaczam onę regułę z práwá: Iż cauſæ miſerabilium perſonarum, máią bydź fauorabiles; to ieſt: kiedy z nędznikámi ſpráwá/ ma ſię káżdy ſkłaniáć do łáſkáwośći raczey niż do ſurowośći. Ieſli tedy Pánowie z poddánemi będą záżywáć łáſkáwośći/ iáko z oſobámi godnemi politowánia/ rozſądzą ſię ſámi/ co ſłuſzna/ á co nieſłuſzna; ſtáráiąc ſię żeby ono piſánie o złych obyczáiách Polſkich było wyglozowáne: Polonia eſt paradiſus Iudæorum, infernus ruſticorum, purgatorium plebeiorum, Dominatus famulorum, (videlicet militum) confuſio perſonarum, (gdy ták Mieſczánin iáko y Szláchćic bławatow záżywa) luxus fœminarum.

 frequen-

frequentia nundinarum, aurifodinæ aduenarum. Clerilenta præfectura, Hæreticorum impostura, libertas prodigorum, prostitutio morum, pincerna potatorum, perpetua peregrinatio: assidua hospitatio, iuris inquietatio, consiliorum manifestatio, aquisitorum iniuratio, legum variatio; quam videt omnis natio. Day Pánie Boże/ áby to w Polszcze teraz y potym nie było.

ROZDZIAL SIODMY.

Robak złego Sumnienia, gdy obywátele Miast y Miásteczek, ták Krolewskich iáko y Szláchecckich, wielkie od Pánow krzywdy cierpią.

Dziwnie zámnożyły się krzywdy w Miástách y w Miásteczkách; ták Krolewskich / iáko y Szláchecckich. Miedzy inszemi tá osobliwa/ iż Pánowie máiąc dom swoy w Mieście/ Gospodarz domu onego szynkuie Páńskie wino/ miod/ piwo y gorzałkę: co iest z wielkim vkrzywdzeniem vbogich Mieszczan/ ktorzy podácki/ pobory/ y insze powinności oddáwáć muszą. Bywáły supplikácye ná Seymy/ vskarżáiąc się ná te bezpráwia; w czym ácz doskonáley sátisfáctiey nie wzięli/ tylko te żeby gdy czopowe postánowione będzie/ Pánowie tákże máiący tákie domy szynkowne/ przykłádáli się do Mieszczan: o czym iásny iest Státut (Roku Páńskiego 1593.) w te słowá: A iż się náyduią niektorzy stanu Szláchecckiego/ niektorzy też Stárostowie; ktorzy w Mieściech nászych Krolewskich y Duchownych/ domy máią / á piwá ná szynk dawáią: tákowi temuż podlędz máią/ y tákowe czopowe płáćić będą/ iáko insi Mieszczánie. To też potwierdzono ná Seymie. Anno Domini, 1595. fol. 670 y ná Seymie. Anno Domini, 1619. ná ktorym to przydano: Tákże y ći ktorzy słody/ bądź wymierne/ bądź folwárkowe ná wywárzenie do Miast ábo Miásteczek dawáią: tedy tákowez czopowe płáćić máią/ iáko y insi Mieszczánie od inszych piw.

A kiedy tego nigdy Pánowie nie czynią/ y Czopowego nie dáią; iákaż zá to satisfáctią vczynić według sumnienia/ y náuki sumnistow powinni? pewnie tego iáłmużną vbogim nie pozbędą: ábowiem ieżeli Mieszczánie czopowe árendowáli/ ábo też ad fideles manus trzymáli/ y zupełnie árendę zápłácili; tedyć Mieszczánom potrzebá nágrodzić y czopowe im oddáć. Poniewaź iásna rzecz iest/ że choćiaż Szláchćic może mieć dom w Mieście/ iednák ma go mieć bez krzywdy Mieszczan; iáko dekláracya iest/ przy potwierdzeniu praw Koronnych Zygmuntá Augustá/ Roku. 1550. gdy mowi: Aby Szláchtá tym snádnieyše obeście mieć mogłá/ pozwalamy im tego; áby im wolno było w Miástách/ pláce/ domy/ špichlerze kupowáć; á to áby im broniono nie było: ieno ták/ áby iurisdikcyey Mieyskiey się nie zbraniáli: á wšytkie powinnośći z onych plácow/ y domow podeymowáć.

Drugie bezpráwie ćierpią Mieszczánie/ gdy im Pánowie ćiężarow y podatkow przyczyniáią: poniewaź y w Miásteczkách šláchecкich Mieszczánie nie są właśnie poddánemi/ ále są wolnemi ludźmi; ábowiem tylko máią pewny kontrákt z Pány swoiemi: według ktorego przyiąwšy od Páná grunty/ y one kupiwšy/ podięli się iednák niektorych powinnośći y podatkow; y wolno Mieszczáninowi/ gdy sobie dom kupi ábo zbuduie/ przedáć komu inšemu/ y z Miástá się wyprowádźić: iednák z tą kondicyą/ żeby ten ktory kupuie/ podiął się też y powinnośći/ podátki należące Pánu płáćić y oddáwáć/ á nic więcey gdyż w Miásteczkách Szláchecкich Pánowie dźiedźiczni/ pewny tylko kontrákt z Mieszczány dobrowolnie vczynili/ y od Krolow Polskich práwá y przywileie sobie ziednáli. Zkąd káżdy zrozumieć może/ iáko niektora Szláchtá Polská bárzo grzešy/ y do restitucyey słušney iest obwiązána; gdy według vpodobánia swego/ grunty Mieszczánom swoim wydźieráią/ do prac y ćiężarow/ ná ktore według kontráktu z Pánem przyiętego/ nie powinni/ niewolą: tákże gdy práwá y Przywileie od Przodkow swoich onym nádáne/ y od Krolow potwierdzone/ gwałtem wydźieráią/ drápią y palą; gdy tákże przymušáią/ żeby Mieszczánie

ábo Synowie ich/ opuściwszy gospodárstwo y rzemiesło swoie / z nimi w drogę iecháli/ y miásto pácholká ábo háydukå posługi czynili; w czym wielkie bezpráwie niebożętá ćierpią; przećiwko práwu przyrodzonemu/ przećiwko práwu Bożemu/ y przećiwko Státutom Koronnym: nád ktore práwá/ ieżeli wolność Szláchecka może co wymyśláć/ niech káżdy mądry według Páná Bogá osądźi; y nie potrzebá állegowáć złych przykłádow niektorych Pánow/ ták świeckich iáko y duchownych: poniewaz nie to co sie dźieie/ ále ieżeli sie słusznie y dobrze dźieie potrzebá vważáć. Day Pánie Boże/ żeby Szláchtá Polská/ ná one słowá Chrystusá Páná (Mat. 10.) pámiętáłá: Co zá pożytek człowiekowi/ choćiażby wszytek świát pozyskał: á ná duszy swey vszczerbienie ćierpiał.

Trzecie bezpráwie ćierpią Mieszczánie od Pánow swoich; gdy im Syny y Corki ná służbę do dworu poniewolnie biorą: y przeszkadzáią żeby Synowie nie vczyli sie/ ábo żeby sie ná Kápłáństwo nie świećili/ ábo tez do Zakonu nie wstępowáli; co sie znáyduie y we wśiách. Nie słusznie tez Pánowie czynią/ ktorzy wino podłe/ ryby tákże ledáiákie słone/ śledźie/ sol; y insze rzeczy iáko másło/ ser/ drogo oszácowawszy przedáwáć każą/ y żeby tego z kąd inąd nie dostawáli / zákázuią: á ten niesłuszny ćiężar iuz y w Miásteczkách Krolewskich znáyduie sie. A w tym wielka niesłuszność/ gdy w Miásteczkách Szláchecki y Krolewskich Pánowie rzemieslnikom/ to iest; Kowalom/ Slosárzom/ Stolarzom/ Tkaczom/ y inszym/ każą sobie práwie nápoły dármo robić: do dworu swego zá milę y więcey drogi/ przychodźić; kędy niebożętá nie raz sie odpráwy náczekáią/ y od roboty sie swoiey z niemáłą szkodą odrywáią: á Pánowie tego namniey nie vważáią/ y owszem częstokroć vbogiego rzemieslniká/ bez przyczyny pofukáią/ y podczás zdespektuią; á miedzy inszemi (ácz wszyscy) ále osobliwie często to ćierpią tkacze/ gdy im ledáiáko płácą: przedże ćienką y słábą dawáią/ ktora mu sie co raz rwie / z iego wielkim fráſunkiem/ przeklinániem/ y vtrudzeniem.

Czwarte bezpráwie ponoszą Mieszczánie od Pánow swoich;

gdy

gdy ich podłym/ odeymnym y poślednim zbożem/ y ledáiákim słodem zárzucáią; y drożey to ániżeli słuszność wyćiąga/ płáćić sobie każą. A w tym iest wielka niespráwiedliwość/ że obćiążáią ludźi wolnych/ áby nie kupowáli tám gdźie chcą/ y nie to coby się im podobáć mogło: co iest vćiążenie y krzywdá/ y troiáka niespráwiedliwość; gdy zboże podłe drogo/ ábo choćiaż dobre/ ále ták owies iáko y żyto/ po iednych pieniądzách płáćić/ y iescze drożey ániżeli iest w tárgu/ dawáią: y często ták żyto iáko y pszenice/ owies iáko y iecżmień/ według vpodobánia swoiego szácuią. Pierwsza tedy w tym iest niespráwiedliwość/ gdy przećiwko zwyczáiowi wszelákiemu/ ktory to otrzymał/ iż záwsze (pospolićie mowiąc) dobrze wyższa iest cená pszenice niż żytá/ toż się mowi y o inszym zbożu. A Theologowie ná to się zgadzáią/ że ten ktory rzecz iáką przedáie drożey ániżeli stoi; powinien wroćić kupuiącemu to wszytko/ co nád słuszność wźiął: iesli go iáka osobliwa okoliczność według osądzenia mądrego y bogoboynego Spowiedniká nie wymowi. Druga niespráwiedliwość/ iż podłe y pośledne zboże dawáią/ á drogo sobie płáćić każą; według zás słusznośći/ raczeyby potrzebá tániey niżeli dobre ná tárgu iest dawáć: gdyż ze złego zboża piwo dobre być nie może. y ieżeli co dobrego zrobić chce/ muśi przedniey szego zboża Mieszczánin zkąd inąd záśiąc. Trzećia niespráwiedliwość/ przećiw pospolitemu dobremu; bo obywátele y gośćie muszą złe piwo pić/ dla tego że z podłego zboża/ bo ow co wárzy piwo muśi dobieráć/ żeby ná swoie wyszedł: y ták Pan iest tego przyczyną/ gdy zboże podłe ták drogo iáko y dobre/ á dobre dáleko drożey/ ániżeli w tárgu iest/ Mieszczánom swoim przedáie. Ieśliby iednák w Páńskim Browárze/ przy Páńskim naczyniu y wszytkim kośćie/ Mieszczánie piwá wárzyli: słuszna żeby miał iáką Pan nagrodę/ iednák według słusznośći y przystoynośći/ á nie według sprosney chćiwośći. Czwarte bezpráwie/ gdy pánowie w Miásteczkách swoich/ piekárzow drożey zboże niż w tárgu bywa/ bráć y płáćić sobie przymuszáią; w czym wielka tákże iest niespráwiedliwość/ y choćiaż Pánowie powiádáią/ że nie vtrácą piekárze: może to być że nie vtrácą/ ále

cą/ ále tego ná tych ściągáią/ co im drożey przedáią/ y iest grzech przećiw pospolitemu dobru/ czego Pánowie są przyczyną. A ieżeli mowią/ że dla tego drożey im zboże dáią; bo do pewnego czásu pieniedzy czekáią: y to się nie godźi/ gdyżby to było lichwą. Bo ácz się godźi Pánom z poddánych swoich pożytku szukáć/ wszákże bez vkrzywdzenia ich; bo iáko poddáni Pánom powinni posłuszeństwo y dochody przystoyne: ták y Pánowie powinni poddánym sprawiedliwe Pánowánie/ y obronę od wszelákich krzywd; á dáleko więcey powinni sámi nie czynić im żadney krzywdy: bo Pánow krzywdę poddánym czyniących/ Pan Bog niebłogosłáwi/ gdy się nędzą znędzonych ludźi kármią; á nędznych ludźi Pan Bog iest opiekunem y obrońcą. Piękną y zbáwienną przestrogę Chryzostom święty Pánom dáie/ gdy mowi: *Boyćie się wy ktorzy vbogim krzywdę czynićie, maćie wy potęgę, bogáctwá y pieniadze: ále oni máią naypotężnieysze oręże, wzdychánia y nárzekánia płáczliwe, y toż sámo vćiążenie ktore ćierpią, przyzywa im rátunku z niebá. Te ich oręża domy podkopuią, grunty rozrzucáią; y wszelákie narody náwálnośćiámi zátapiáią: ták wielkie bowiem Pan Bog ma stáránie o vkrzywdzonych.* Z kąd káždy może się náuczyć/ iż wszytkim vkrzywdzonym potrzebá nágrodźić/ á niespuszczáć się ná iáłmużnę/ ktora Zakonnikom/ Káplánom/ y vbogim bywa dána/ ále potrzebá náśládowáć Zácheuszá/ ktory mowił: Si quem defraudaui reddo quadruplum. (Lucæ 19.) *Ieślim kogo w czym oszukał nágradzam czworáko.* y to też tenże powiedźiał: *Oto połowicę dobr moich Pánie, dáię vbogim.* To nie z cudzych dobr/ ále z moich właſnych: y nie dla tego dawał Zácheusz/ áby potym z cudzych dobr zbierał; ále żeby zá grzechy swoie Páná Bogá vbłagał; ábowiem z cudzych dobr iáłmużná nie podoba się Pánu Bogu. Jásny przykład wspomina Báronius (Roku Páńskiego. 567. n. 6.) Był tego wieku y cudy sławnym zostawał we Fránciey Láuomárus Opát. Do tego gdy Szláchćic ieden Ermoáldus/ pieniędzy nie máło w chorobie posłał/ ná ofiárę y Jáłmużnę/ áby zań Páná Bogá prosił: on się onym pieniądzom przypátruiąc/ á do Páná Bogá ręce podnosząc/ z oney Sumy ieden tylko

złoty

złoty ſpráwiedliwie nábyty poznał; y rzekł ſłudze ktory przynioſł: powiedz Pánu iż te pieniądze ſą nieſpráwiedliwe; á powiedz mu: Gotuy ſię ná wyſcie/ á wroć coś komu wziął. Idź w pokoiu; My mamy od Chryſtuſá ſwoie potrzeby. A gdy to ſługá powiedźiał Pánu ſwemu/ w krotkim cżáśie potym vmárł; y Pan Bog wie gdźie ſię doſtał. *Abowiem grzech nie będźie odpuſczony, áż będźie wziątek wrocony.*

ROZDZIAL OSMY.

Robak złego Sumnienia, gdy ſie Szláchćic Polſki, kupiectwem, Stanowi ſwemu nieprzyſtoynym báwi.

WIelka ſzkodá dźieie ſię w Koronie Polſkiey/ gdy niektora Szláchtá ćwiczenia Rycerſkie opuśćiwſzy / do kupiectwá ſię y inſzych zabaw Stanowi ſwemu nieprzyſtoynych vdáie: á chłop/ ktoremu ſię robić około roli y rzemieſtá nie chce/ ná ſłużbę Zołnierſką idźie. Przed láty w Polſcze/ chłopu ná wśi rolę ſpráwowáć/ á Mieſczáninowi kupiectwem ſię báwić własna rzecz byłá: Szláchćie zás Rycerſkie rzemieſło/ y woyná vſtáwiczna w ręku zoſtawáłá. Nic to im było y kilká lat bez przeſtánku/ mroz/ gorąco/ głod/ y inſze trudy ćierpiąc walczyć: á to ſobie zá naywiękſze ſczęśćie poczytáć/ kto ſię ſławy dobił. A ieśli kiedy pokoy náſtąpił/ nie iuż Zołnierſkich zabaw ſwoich opuſczáli; ále rozumieiąc iá, oby iutro do boiu wśiádáć/ zbroię z koniem pogotowiu mieli: á nád to w polu záwſze lud ſłużebny/ iáko ſzkołę rycerſką młodym ludźiom/ trzymáli/ z ktorey potym wiele ludźi mężnych y walecznych wychodźiło. Záczym y Polſká z ſwymi práwámi/ y z temi wolnośćiámi vroſłá; y gránice ſwoie miedzy dwoie morzá ſzeroko rośćiągnęłá. Teraz wſzytkiego zániechano; wiele Synow Szláchećkich nie vmieią koniá ośieść: lepiey kuflá/ kart/ koſtek/ tańczow/ zalotow świádomi. máło teraz dobrych Zołnierzow w Polſcze/ więcey ich kupcow ániżeli Rycerzow; y zápráwdę dobrze Sátyr Rochánowſkiego powiedźiał:

To naywiększe mistérstwo, kto do Brzegu z woły,
A do Gdańská wie drogę, z zbożem y z popioły.

Bárzo się iżá Szláchtá kupczyć wołmi/ końmi/ winem/ gorzałką/ piwem/ śledźiámi/ płotnem/ rybámi/ skorámi/ wosłámi/ łoiámi/ zbożem wszelákim; rozdáiąc w Miásteczkách y po Wśiách poddánym swym: więc y gorzałki (iáko się pierwey powiedźiáło) ná wyszynk dáiąc; ták iż się w Mieśćiech vbogi człowiek nie może przed nimi pożywić. A to się rozumie nie o tych/ ktorzy ná swoie potrzebę domową kupuią/ y ktorzy z swego vrodzáiu chowáią bydło; konie/ zbożá/ y insze rzeczy przedáią: bo co iest z vchowánia swego/ y gospodárstwá własnego; to się może bez zelżenia Stanu Szláchecłiego przedáć/ ná iármárku ábo w dźień targowy. Dał Szláchćicowi Pan Bog/ niech też od niego drugi się pożywi/ iáko przedtym zá nászych Oycow bywáło. ále właśnie o tych się rozumie/ ktorzy ábo w domu od poddánych skupuiąc/ potym to drogo w Miástách przedáią/ y ná iármárki do przedánia posyłáią. Nieprzystoyna záiste rzecz stanowi Szláchecłiemu/ y Rzeczypospolitey szkodliwa/ dla wielu przyczyn. Pierwsza/ iż się tym lży stan Szláchecki/ ábo raczey tráci. iuż bowiem káżdy táki/ co się tym hándlem báwi/ nie ma być więcey rozumian tylko zá kupcá/ Aristoteles (lib. 6. Polit.) mowi: kupiectwo iest potrzebne Miástu. Toć nie Szláchćicowi/ ktoremu y Státutá Koronne tego bronią/ pod vtráceniem Szláchectwá/ y sam ie tym sposobem tráci. y nie potrzebá bráć ná przykład inszych narodow/ v ktorych bynawięksi Pánowie/ do Indiey wschodnich y zachodnich hándluią/ y kupiectwem się báwią. Szláchćic Polski rożny iest w Szláchectwie od inszych narodow: y práwy/ ktore w sobie wiele rzeczy táiemnych zámykáią; y wolnośćią/ ktorey insze narody nie máią: á to dla tego/ że támeczni zá pieniądze Szláchectwá v Pánow swoich dostawáią; w Polszcze zás cnotą/ krwią/ y dźielnośćią. Przodkowie náśi Szláchectwá nábywáli: dla czego Szláchćic káżdy Szláchectwo swoie od przodkow wźięte/ cnotą/ tákże krwią/ y dźielnośćią ma záwsze záchowáć. Druga/ iż Szláchtá ktora się kupiectwem

báwi/

báwi/ wielkie ßkody ſkárbowi Krolá Jego Mośći y Rzeczypoſpolitey czyni: ponieważ zá wolnośćią Szláchecką/ iedni cłá ná komorách Krolewſkich nie płácą; drudzy podtymże pláſczykiem/ wielu kupieckich ludźi y ſwoich/ y cudzoźiemſkich zá podárunkiem/ z towáry wolno od ceł wyprowadzáią. Już y drudzy Pánowie/ kupcom ták Koronnym/ iáko y cudzoźiemſkim/ z tą kondicyą woły záprzedáią/ że ie zá gránice przez ſługę ſwego powinni wyſtáwić: y przez komory celne wolno cłá nie płácąc/ przeprowádźić; nawet też y gołe membrány z podpiſem ręki ſwoiey dáią. Co ieśli dobrze czynią/ y ieśli praw z wolnośćiámi od świętey pámięći Krolow Polſkich nádánych/ dobrze vżywáią/ niech śię káżdy táki tknie y oſądźi: Krolowie wolnośći nádáli/ z miłośći przećiwko poddánym: á oni ná zniſczenie prowentow Páńſkich y Rzeczypoſpolitey/ zwierzchney złośći náſtępuią. Trzećia/ iż przy tákim kupiectwie/ dźieią śię kradźieży y krzywoprzyśięſtwá; ſtáwi Szláchćic ná pogránicżney komorze chłopá/ vbrawßy go w ßáty pácholká ſwego/ y názwawßy iákim przezwiſkiem ná ſki/ á kupiwßy mu kwartę gorzałki/ każe przyśiąc/ że ná potrzebę Páná ſwego ten towar prowádźi; że Páńſka powołowczyzná; Páńſkie woły źimowáne/ źrobki też własney obory Páńſkiey/ ábo od poddánych w podátku wźięte/ choć tego ták wiele dla zyſku nákupił. Tákimże ſpoſobem ſtáie śię oßukánie w cłách wodnych przez przyśięgi; gdźie Szyprowie przynoßą fałßywe iurámentá z Grodow/ ktoremi kupieckie zbożá/ y inne towáry pokrywáią. Nákupi drugi ták wiele beczek śledźi w Gdańſku/ prowádźi ná gorę; przyśięże że ná właſną potrzebę Páńſką/ á on y parę beczek nie wypotrzebuie. Tákże y winá/ ktore kupuią ábo w Gdáńſku/ ábo w Węgrzech/ gdy ie potym beczkámi przedáią/ ábo ná wyßynk dáią: Więc też y beczek ſoli ták wiele nákupiwßy/ zoſtáwi ſobie beczkę iedną y drugą/ inße wßytkie poprzeda: ábo chłopá zárzući y przymuśi áby poddánym ßynkował: zkąd niezmierna ßkodá Krolá Jego Mośći y Rzeczypoſpolitey ſtáie śię: záczym trzebá śię obawiáć/ żeby tákich kupcow y z tym przemyſłem wiele do piekłá nie poßło: nie oddáiąc Bogu co ieſt Bożego; á co

Krolewskiego Krolowi. á grzech nie będźie odpuszczony / ieżeli wźiątek nie bywa wrocony. Płáć Szláchćicu ábo raczey kupcze cło / gdy się kupiectwem báwisz; ábo więc swoich wolnośći przystoynie záżyway.

Rzeczesz / wolny Szláchćic od wszelákiego cłá y mytá. Prawdá / ále ten co ná potrzeby swoie domowe kupuie; y co z swego vrodzáiu zbożá / woły / konie / ⁊c. y wszelakie insze rzeczy przedáie / y to w Koronie osobliwie: nie ten ktory zysku większego szukáiąc kupuie / przekupuie / wywoźi / y wygánia zá gránice / dla czegoby nie tylko cłá płáćić / ále y z Szláchectwá miałby być prymowány. Niech táki czyta sobie Státut Zygmuntá Roku 1510. tákże Roku 1540. A osobliwie potym Zygmuntá Augustá Roku 1550. kędy mowi: Iż cłá nowego gránicznego płáćić nam winny nie będźie od tego czásu / stan Rycerski y Duchowny / od wołow ktoreby się w domách ich vchowáły; ábo kupne / ktoreby zbożem ich kármione były: náco sámi / ábo sprawce ich / ktorzy tákowe woły pożoną / ná komorách przyśięgę powinni czynić będą / áby w tym oszukánie iákie nie było: ták iáko się ná wodnym cle Szláchtá záchowywa; przez sprawce / ábo przez sługi. Tákże też y o powołowczyźnie ma być rozumiano. Łákomstwo wielkie tych niespráwiedliwośći náuczyło; y chleb Mieszczánom odeymowáć / sposob ten pokazáło. Stan Szláchecki nie iest kupiecki; gdyż może mieć z Ziemiáństwá / y ze wśi / y z rol swoie pożywienie. Nie potrzebá tedy kupcom chlebá wydźieráć / ktorzy inszego pożywienia nie máią: Nie potrzebá Miast gubić / y do nędze wielkiey przywodźić; ktore ná sámym kupiectwie záśiádły. Szláchćic z roley ma swoie obeśćie; á Mieszczánin nie ieden oráć y śiać nie ma co. Bać się bárzo potrzebá oney srogiey plagi / ktorą pogroźił Pan Bog ludowi Izráelskiemu / v Ieremiaszá Proroká (Cap. 16.) gdy mowi: *Mężczyznę z Niewiásta poimáią, y przeniosą się domy ich do obcych; tákże role y żony: bo wyciągnę rękę moię ná obywátele źiemie, mowi Pan Bog: Od namnieyszego áż do większego, wszyscy zá łákomstwem się vdáli.* Czego żeby záczny Stan Szláchecki vyśc mogł / niech rolą poddánym; kupiectwo

szpecące

ßpecące Szláchectwo / y do grzechu prowádzące ludziom mieyskim / ktorym to przystoi / puściwßy; wroćić się do swego rzemiestá Zołnierskiego: á Pan Bog nam pobłogosławi / y one dobre látá przywroći; w ktorych / pograniczne y domowe nieprzyiaćiele vskromiwßy / ábo zgołá zniożßy / w pokoju Páná Bogá chwaląc / pokoiu pożądánego / y lat złotych záżyiemy.

ROZDZIAL DZIEWIATY.

Robak złego Sumnienia, gdy w stanie Szlácheckim wiele ich, nieprzystoynego zbytku záżywáią.

OByczáie stáropolskie iákie przedtym były / trudno o nich mowić / bo iuż teraz záginęły; nowe iákieś nástáły / nie tylko cudzoziemskie / ále (Mnieyßaby to byle dobre) Pogáńskie / Máchometáńskie / y inße rozmáite. Wieli się Pánowie zbytnie łákomego zbierániá pieniędzy / á przećię nic nie máią / y owßem wielkie długi / z ktorych nie ledáiáko wybrną; Oyczyzny miłey / często do zguby nieiákiey się náchyláiącey nie máß czym rátowáć / iáko oczywiśćie widziemy. Coż w tym iest? Luxus, ábo zbytek / ktorybyś naysporzey nátkał / iáko morze wßytko pożrze. Poczawßy od namnieyßego / wßyscy swiętą miernośćią / prostym vżywániem ßat / y onym Stáropolskim żyćiem wzgárdzili. Pierwey dobre było w domu piwo / teraz winem piwnice wonieią / káżdy chce wino pić; iuż teraz piwo ledáiákie robią / bo go tylko między napoiem winá / podczás dla prágnienia y dla ochłodzenia záżywáią. Pierwey Oyczysty vbior boki Polakow nászych okrywał; teraz iedwabiow / áxámitow / złotogłowow pełno. Pierwey proste y rzadkie rydwany / częśćie śiodłá miásto poduszek w drodze: teraz bez poßosnych / bez káret drogo zrobionych iezdźić nie chcą. Z sławney iázdy Szlácheckiey stáli się wozownicy / podußnicy / złożkámi się włocząc; zbroyny y iezdny pácholek zginął / y śiłá męzka roskoßámi struchláłá. Ná trunki rozmáite / zamorskie y cudzoziemskie /

ná półmiſki od wymyſłow; y liczbę niezwyczáyną potraw muśi ſtáwáć/ byle ſię pokázáć: á márnośći/ czći y ſławy ludzkiey/ ktora zá nic nie ſtoi/ nábywáć; á miłośierdźie podźwignienia y obrony Rzeczypoſpolitey záginęło. Nędznemu chłopſtwu Kozáckiemu/ y grubym Tátárom niemáß ſię czym ognáć: ták iż Bráćią náße nie raz zábiiáią y w niewolą záprzedáią. Nieumieią Pánowie zkąd-inąd obmyśláwáć rátunku ku obronie Rzeczypoſpolitey/ tylko z poborow á z czopowego/ ktore ná vbogie poddáne z ćięzkośćią ich kłádą: á iákoby poćiechę z poboru zebránego Zołnierzá Rzeczpo-ſpolita odnośiłá/ káżdy ná oko obaczyć może. A nie dźiw/ bo pie-niądze z krzywdą ludzką wyćiśnione; á co ieſt inßego/ ieno prá-wie krew z vboſtwá nieſłußnie y nieſpráwiedliwie wyćiągniona. Jáki to wielki wſtyd Stanowi Szláchecklemu/ że áby nic ſwego nie łożył/ przez ſwoie potencyą y niemiłośierdźie/ gubi ten ſtan v-bogi chłopſki/ bez ktorego on Pánem być y obyść ſię nie może; y owßem zniſzczywßy go/ nędznikiem zoſtánie. Tego wßyſtkiego przyczyną ſą zbytki/ ktore ſobie ludźie świátowi zá roſkoß poczytá-ią; á to nizkąd nie pochodźi/ tylko że głupſtwo ludzkie/ iáko złym inßym rzeczom dobre imioná dáło; ták też zbytki roſkoßámi ná-zwáło. Co proßę zá roſkoß prawdźiwa ieſt w tych ktorzy ſię czę-ſto vpiiáią/ obtykáią/ y wßeteczność płodzą? y owßem vtrapienie wielkie ſię znáyduie. Abo to nie wielkie vtrapienie ći ćierpią/ kto-rzy cáły dźień y więkßą część nocy iedząc y piiąc márnie trawią. Zkąd v tákich przyrodzona chęć żołądkowa do iedzenia y pićia być może? Jeſli ſię czáſem opilcom y obżercom/ ieść ábo pić w onych ſrogich zbytkách záchce/ tedy to z choroby nie ze zdrowia pochodźi: ábowiem iż żołądek w tákich ludźiách/ áż po ſam wierzch mułu ſmrodliwego/ y ſłonego ieſt nápełniony; co po zgágách/ y po go-rących womitách znáć bywa: otoż wielkie prágnienie nie ſwoich czáſow/ áni przyrodzonych; tákże do iedzenia poránnego wzbu-dzą/ ktore głupi ludźie/ znákiem ſobie dobrego zdrowia/ poczytá-ią. Nie może to tedy żadnym obyczáiem być/ áby názbyt ieść y pić/ ćiáło poniewoli do wßeteczenſtwá prowádząc/ przyrodzeniu

gwałt czyniąc/ rozkoszy iákiey prawdźiwy człowiek miał záżywáć: y owszem w tákich obłędliwych rozkoszách wielkie ćiężkośći y niewczásy mizerny człowiek ćierpieć muśi: iáko to nie spáć/ áni wstáć gdy czás/ spáć gdy nie czás: gdy szumi w vszách/ zápalenie w oczách/ głowy bolenie/ w żołądku gryźienie/ zgági/ womity sprośne/ perfumy z vst nie piękne/ podágry/ rąk y nog drżenie; á co nawiększa/ rozumu przyrodzonego szkodliwe nárázenie/ y wiele inszego złego bolesnego y bárzo sromotnego. á to śię tu niektore tylko szkody ćiáłá przypomináią/ dusze nie wspomináiąc; ktora tákimi niewczásy/ wszytko swe Niebieskie przyrodzenie gwałći y vmarza/ nie mogąc w tákich ludźiách dosyć czynić powinnośći swey/ ktorzy śię w bestye nieme obrácáią/ brzuchem tylko nie duszą żyiąc: y dla tych nikczemnych y sprośnych rozkoszy/ wiele prawdźiwych y sobie osobliwych rozkoszy dusznych opuszczáiąc; y iuż gorzey żyiąc niż inśi ludźie. Nie rozkoszy tedy tácy ludźie/ ále męki ćierpią dobrowolnie poszálawszy: záczym wszytkie spráwy ich bezrozumne idą. Dla tego iescze dźiećięćiem będąc Cyrus (iáko Xenophon pisze) á przy Dźiádu swym Astiágieśie mieszkáiąc; vstáwicznie walczył z podczászym Astiágiesowym/ ktoremu imię było Sáká/ nárzekáiąc ná niego/ że trućiznę Dźiádowi dawał. A gdy go pytał Astiágies/ poczym to poznał/ y kiedy to było? Wten czás/ powiáda/ kiedyś obchodząc dźień Národzenia swego/ gośćie czestował; nálewał wam wszytkim trućizny/ bo záráżemeśćie wszyscy byli y rozum/ y władzą wszytkę ćiáłá strácili: Naprzod to czego młodszym zákázuią/ tośćie wy czynili: wszyscyśćie rázem w rozmowách wrzesczeli/ nie słucháiąc ieden drugiego; przechwaláliśćie śię z swoich dźielnośći: á nágadawszy śię wstáliśćie do tańcow/ gdźieśćie nie tylko táńcowáć/ ále y stáć ná nogách nie mogli; y wszyscyśćie śię byli zápomnieli: ty iżeś Krolem ich iest; á oni że są poddáni twoi. Tenże Cyrus/ widząc tegoż Dźiádá swego/ śiedzącego zá rozmáitemi pułmiskámi: O dźiádu/ powiáda/ iákoż to wielką pracą ponośisz/ do tego wszytkiego śięgáiąc? V Oycá mego chleb tylko á mięso iadáią/ y prędko śię tám náiadáią; á wy do tego widzę nie rychło przychodźi-

chodźi-

chodźićie. Nád to widzę/ że te pulmiſki ſą brzydkie: bo gdy chleb w ręce bierzeſz; nie vćieraſz rąk; á ſkoro śięgnieſz ręką w te rozmáite potráwy/ ták záráżem ſerwetą ręce vćieraſz/ iákobyś śię czego plugáwego dotknął. To ácz ſą żárty chłopięćiá máłego y krotofilnego/ ále pewnie prawdźiwe y zrozumem śię zgadzáiace/ zdániem wſzytkich ludźi vczonych; ktorzy nie tylko w tákich rzeczách nie zwykli zbytkow záżywáć/ ále śię ieſzcze fráſowáli ná náturę swoię/ iż ie w tę niewolą iedzenia y pićia wpráwiłá; ktora niewola wielką im przeſzkodą do roſkoſzy duchownych bywáłá.

Dla tego w Egyptćie Kśięża (iáko czytamy v Plutárchá/) przy pogrzebie vmárłych/ ćiáło wſzytko drogimi y wonnemi máśćiámi y źiołmi/ y oleyki przypráwiáli/ brzuch tylko precz wyrzucáiąc; máiąc go zá przyczynę wſzytkiego nieſzczęśćia człowieczego/ y niegodnego áby w ćiele ná potym mieſzkáć miał. Krolowi Alexándrowi/ gdy Adá Krolowa Káryey poſłáłá kucharze/ áby mu ſmáczno potráwy czynili; odeſłał ie názad do niey/ odpiſawſzy: Mam ia Mátko lepſze kuchárze/ do ſmácznego obiádu czynienia/ przeiázdźki poránne; á do ſmáczney wieczerzy mierny obiad. Tákże Dyonizius Sycyliyſki Krol/ dowiedźiawſzy śię że w Spárćie oſobliwą iákąś polewkę gotuią/ ktorą czarną potráwą tám názywano; kazał z Spárćiey ſobie kuchárzá przywieść/ y Spártáńſką polewkę czynić. Co gdy kucharz wnetże vczynił; Krol ſkoſztowawſzy fráſował śię ná kuchárzá/ że ią źle zgotował. Náco mu kucharz odpowiedźiał: Jáciem ták polewkę vczynił/ iáko ią w Spárćie czynią; áleś ią ty Krolu nie ták iadł/ iáko ią w Spárćie iadáią: bo tám żaden pierwey tey potráwy nie iada; áż pierwey pracą y ćwiczeniem ſprácowánemu ieść śię záchce. Gdyż tedy wſzyſcy mądrzy ludźie/ náwet y ći ktorzy bez náuki dobre ćwiczenie y wychowánie mieli; w tych brzuchownych roſkoſzách nigdy śię nie kocháli/ ále raczey bydłu y beſtyom ie oddawáli. Słuſznie tedy káżdy bácżny ma śię od tych zbytkow powśćiągáć; á ieść y pić tylko z potrzeby y dla záchowánia żywotá/ nie dla roſkoſzy: ieść y pić ábyſmy żywi byli/ nie żyiąc ábyſmy iedli y pili. Ludźie to bowiem ni-

kczemni

kczemni/ ktorzy się nie rozumem áni cnotą/ ále cielesną żądzą spráwują: á z ludzi do cnoty stworzonych/ w bydło się obrácáią. Co chcąc Homerus pokázáć/ pisze; że Cyrrc Bogini pogáńska/ smácznych bárzo potraw nágotowáłá towárzyszom Vlissesowym/ i ktorzy się od onych potraw roskosznych/ iedni w kozły/ drudzy w świnie/ trzeci w szkápy obrócili. Bayká to/ ále prawdziwie dáie znáć/ iż zbytek w iedzeniu y w piciu te áffekty bydląt/ spráwuie w obżerczách y piiánicách; ktorzy iáko smrodliwi kozłowie/ brzydkie słowá z gęby swoiey wypuszczáią: y iáko świnie w błocie grzechow cielesnych leżą; á iáko pyszne szkápy vpokorzyć się/ przez szczyrą spowiedź zániedbywáią. A to nie mnieyszy zbytek/ gdy ták wielkie posági Rodzice zá Corkámi swemi dawáią/ y száty bárzo drogie onym spráwuią; pánowie też młodzi ná záloty się wyprawuiąc/ szumno y stroyno; pierwey swoie vtracáią dobrá/ niż posági biorą/ y często posag nie żone y przyiaciela poymuiąc: záczym w niezgodzie wielkiey mieszkáią/ bo młody stárą/ ábo szpetną poiął. Wielki też y przygánny iest zbytek/ gdy Pánowie nie potrzebne páchołki y czeladź przy dworze swoim chowáią; Co zdawná Náhum Prorok (cap. 3) w duchu vpátrzył: Strożowie twoi iáko Száráńcza/ kędy sługi y páchołki názywa strożámi/ ktorzy nie ná proznowánie máią być przyimowáni/ ále żeby zdrowia Páńskiego y dobr ich/ życzliwemi strożámi byli. A gdy ich tu Prorok Száráńczą názywa; tych opisał/ ktorzy nie dla tego do Páná przystáli/ żeby mu wiernemi byli/ y do gumná iego/ przez vprzeyme posługi swoie/ pożytki gromádzili; ále iáko Száráńcza zboże psowáli: to iest/ żeby tylko iedli y pili/ stroyno chodzili/ Pánu dobrey myśli pomagáli/ á nic nie robili/ á Pány do niepotrzebnych kosztow prowádzili. O Pánách Dárdáńskich piszą poważni Autorowie/ iż chowáli bárzo wiele sług/ á ci wszyscy czásu pokoiu záwiádowáli o máietnościách Páńskich/ y wiernie dochody y pożytki Páńskie opátrowáli; czásu záś woyny ná Zołnierzkę wypráwowáli się/ ktorych Pánowie ich Regimentarzámi byli. Jákoż tedy nie miáłá kwitnąć Rzeczpospolita Dárdáńská? poniewasz Pánowie sámi wszelákich się zbytkow strzegli/

gli/ w piiáństwie się y obżerstwie nie kocháli/ sług niepotrzebnych y dármostráwcow nie chowáli; záczym y pieniedzy dostátek ták ná potrzeby swoie/ iáko też y woienne záwße mieli; Zołnierzá też nie dáleko ßukáiąc/ w domu gotowego ználezli. A dawßy pokoy przykłádom Pogáńskim/ mamy ie w piśmie świetym. Czytamy w pierwßych Księgách Moyżeßowych/ (cap. 14.) Gdy vsłyßał Abráhám/ iż poimány iest Loth brát iego; wypráwił sposobnych ku potykániu służebnikow swoich/ ktorzy się w domu iego wychowáli/ trzystá y ośmnaście/ y gonił ie áż do Dan/ á rozdźieliśßwy towárzyße/ vderzył ná nie w nocy/ y poráźił ie etc. Pátrzcież Pánowie iáko wiele sług miał Abráhám/ z ktorych trzystá y ośmnaście co naysposobnieyßych do woyny z sobą wźiął/ pewnie iż też y przy domu cokolwiek ich zostáło. A przecie gdy one wdźięczne gośćie (iáko w tychże Księgách Moyżeßowych/ cap. 18. czytamy) przyimował/ pospießył się do Namiotu/ y rzekł Sárze: *Bież co prędzey, á trzy miáry maki białey zádźiáłay, á nágotuy podpłomykow:* á sam do stádá biezał/ y wźiął ztámtąd ćielę młodźiuchne y wyborne/ y dał słudze; ktory się pospießywßy wnet ie vwárzył. Otoż/ máiąc ták zacne gośćie/ sam poßedł do bydłá/ y dopiero przez sługę iednego/ ktory pilnował stádá z drugiemi/ gotował pokármy. A kedyż proßę podźieli się oni trzystá/ izali iuż odstali od Abráhámá? Bynamnieу; ále pokázuie się iż Pátryárchá świety nie chował storzypietkow y dármostráwcow/ ieno tákie ktorzy mu wiernie służyli/ czásu pokoiu około gospodárstwá; czásu zás woyny około dźiełá Rycerskiego/ w ktorym iuż wyćwiczeni byli: ábowiem nie báwili się kostkámi ábo kártámi; tákże śmiechámi/ żártámi/ y inßemi rzeczámi niepotrzebnemi; lecz czásu wolnego/ do spraw rycerskich pilnie się przez vstáwiczne ćwiczenie przyspasabiáli. O Iobie świetym świádczą Księgi iego (cap. 1.) Iż máietność iego byłá śiedm tyśiecy owiec/ trzy tyśiące wielbłądow/ pięć set iarzm wołow/ y pięć set oślic/ á czeládźi bárzo wiele. Czemu proßę pismo święte wprzod wylicza dostátki Iobowe/ wstádách y trzodách/ á potym dopiero wspomina wielką liczbę sług. Dáie przez to znáć/ iż Mąż świety ná to tylko

chował

chował czeladź/ żeby wßyscy dopomagáli mu y vsługowáli/ około pożytkow y prowentow gospodárskich / nie żeby tylko przed nim stali/ y piętámi wiercieli : iáko się to w Polszcze náßey znáyduie/ y wieleby ich mogli słusznie od Pánow swoich one słowá vsłyßeć/ ktore niegdy zacny Senator o Dworzánách swoich mowił/ kiedy rzędem przed nim stánęli / od stołu wstawßy : *Tym Pánom tylko zá to płácę, co ze mną iadáią.* Potrzebnych sług powinni Pánowie y pożytecznych chowáć/ y tákich ktorzyby się w cnoćie / w skromnośći y w trzeźwośći/ á co nawiękßa w boiázni Bożey / y św Sákrámentách świętych kocháli. Tákich sług powinni Pánowie miłowáć iáko zdrowie swoie ; ábowiem dobrzy słudzy w pracách Pány zástępuią ; y z trudnośći wychodźić Pánom pomagáią : ták iż zá wiernemi posługámi ich/ Pánowie we wßytkim szczęśliwe powodzenia mieważą. Zli záś y swowolni/ iesżcze więcey prace y ßkody przyczyniáią/ y pochlebstwámi swemi do wielu grzechow Pánow swoich przywodzą : ná tákich się trzebá dobrze znáć/ gdyż pochlebcy nie iednego oßukuią. Jásny przykład tego iest w Dawidźie Krolu / (2. Reg. 10. num. 1. & 2.) ktorego kłamliwe y pochlebne vdánie oßukáło ; ábowiem gdy Dawid vchodźił przed Absolonem Synem swoim / przyßedł do niego Sybá sługá Mifibożetow/ ktory był Synem Saulowym ; y przywiozł z sobą ná ostách dwieśćie chlebá/ y sto wiązanek rożynkow/ y śiedm koßow fig/ y dwoie naczynia winá. A gdy rzekł Krol : á Syn Páná twego gdźie iest ? Odpowiedźiał Sybá : Został w Jeruzalem mowiąc : *Dźiś przywroći dom Izráelski Krolestwo Oycá moiego.* Tedy rzekł Krol do Syby : *Twoie niech będą wßytkie rzeczy, ktore były Mifibożetowe.* O iáko się dał vwieść vpominkom y słowom pochlebnym Dawid/ że záraz człowieká niewinnego vtrátą wßytkich dobr iego nie rostropnie pokarał. Pięknie Petrus Damianus o tym piße do Hidelbrándá ná przełożeństwie będącego/ w te słowá : *Nie dźiwuię się że ćię człowieká mądrego y świątobliwego chytrość ludzka zwiodłá ; ponieważ Dawidá máiącego Duchá Prorockiego Sybá sługá Mifibożetow chytrze skłamawßy, do dekretu niesłußnego przywiodł.* Ták wiele Vrzędnikow y

ſług/ Pány ſwoie chytrze y pochlebnie oſzukiwáią/ zá vdániem złym osoby iákiey/ ná ktorą Pánowie nieoſtropnie y nierozmyślnie/ nie dowiedziawſzy ſię pewney rzeczy/ ſrodze ſię gniewáią y cżeſto deſpektuią. A nie dziw iż do tego grzechu niektorzy Pánowie przychodzą/ gdyż w powieściách pochlebnych rádzi ſię kocháią; y to nalepſzy v nich ſługá co vmie dworowáć/ figlowáć/ cokolwiek Pan mowi y czyni (choć źle) pochwaláć: prawdę mowić/ y to coby Pánu do ſłuchániá nie miłego było powiedzieć; Boże vchoway. Tácy Pánowie ſług dobrych y bogoboynych/ á złych ſpraw ich nie pochwaláiących/ ná dworze ſwoim nie rádzi widzą; y dla tego ich záwádá okázyą poſuł áią y znieważą/ że niebożetá cżáſem záſłużonego od Páná nie wziąwſzy/ z płácżem wielkim odchodzić muſzą: á zapłátá robotnikom y ſługom zátrzymána/ do Niebá o ſpráwiedliwość woła.

ROZDZIAL DZIESIATY.

Robak Sumnienia złego, gdy ieſzcze y inſze zbytki w ſtanie Szláchecḱim v niektorych znáyduią ſię.

NIe máły y vtrátny zbytek ieſt/ chowáć nád potrzebę ták wiele koni y pſow/ y obrácáć náto wielki koſzt/ ktorym moglIby wiele vbogich pożywić y porátowáć: y áczkolwiek nie ieſt to przygáno/ gdy Pan zábawia ſię przyſtoynym myśliſtwem; iednák nád przyſtoyność y ſłuſzną potrzebę/ żywić ták wiele chártow y wyżłow/ ieſt bárzo przygáno: bo te beſtye chleb vbogich pożeráią/ zá co Pánowie ściſły ráchunek Pánu Bogu dáć muſzą; ktory ná to im dał dobrá docżeſne/ żeby niemi káżdy według woley Bożey ſzáfował/ y żeby zbáwieniu ſwemu/ y vbogich porátowániu ſłużył. Zkąd poznáć że y w cżeſtowániu gości potrzebá ſię ſtrzedz zbytku: Piękna rzecz ieſt ludzkość/ y nie ſkąpe ludziom chlebá ſwego vżycżánie/ co poſpolicie Polacy máią z przyrodzenia; wſzákże y miáry w tey ſpráwie/ y w ludziách brák mieć

potrze-

potrzebá/ ták żeby żaden nie potrzebnie/ y nie potrzebnym ludźiom w częstowániu zbytkow nie czynił: á żeby też to z ludzkośći raczey y z baczenia/ y z choynośći złączoney z cnotą Chrześćiáńską/ áni⸗żeli z głupiego márnotráwstwá/ y z prożney chwały pochodźiło. Kto ábowiem máłe dochody ma/ á często hoyne vczty spráwuie; nie tylko swym źle száfuie/ ále y prędko żebrakiem zostánie. Przecztoż w porządnych Rzeczáchpospolitych tákim Opiekuny z Vrzędu dawano/ iáko szalonym; áby vtrácáć dáley nie mogli. Zaprawdę iest podobny szalonemu/ ktory ládáiákim zásiada y báwi się/ wszystkie insze spráwy domowe opuszczáiąc/ á czyni to tylko dla niektorych obłudnych respektow/ y prożney chwały ludzkiey. Wielki on Kráśomowcá Cicero (w księgách ktore nápisał o Rzeczypospolitey) mowi ták: *Ktorzy vcztámi y połmiskámi z wiádomośći sobie, záchowánia y ozdoby szukáią: okázuią się być w cnoćie niedostáteczni.* Dobrze ten zacny Orator powiedźiał/ gdyż záiste káżdemu ná wolą dáiąc á nie przymuszáiąc/ prędzey cnotę y dźielne spráwy swoie wstawiamy/ y wźięći zostáiemy; ániżeli przez zbyteczne częstowánia/ y brzydkie obżárstwo y piiáństwo.

Mądry człowiek nigdy ludźmi nikczemnemi stołu swego nie zásadza; ále godnym y potrzebnym dom swoy otwiera: y dla nich stoł gotuiąc/ hoyność przystoyną pokázuie. Może to kto chce przyiaćielá y sąsiádá poczćiwie vczęstowáć/ y ochotnym się gospodarzem stáwić; iednák bez náruszenia zdrowia y sumnienia swego/ nie dáiąc áni sobie áni miłemu gośćiowi; gwałtowney przyczyny do piiáństwá; ábowiem iáko ieden nápisał:

Is quater eſt latro, dum ſe ſociumque trucidat,
Vtriuſque animam, corpus vtrumque necat.
Kto przyiaćielá swego przymusza pić wiele,
Czworákim iest zaboyca, ná duszy y ćiele.

Dáć káżdemu ná wolą á nie przymuszáć. Według onych wierszow:

Nobilium in cætu mos eſt laudabilis ille,
Vt bibat arbitrio pocula quiſque ſuo.

Zwyczay iest chwały godny, Szláchecka ozdobá,
Zeby káżdy to wypił, co się mu podoba.

Tácy przedtym znáydowáli się w nászey Polszcze Pánowie záċni/ ktorzy choćiaż sámi nie pili/ ále wiele v nich piiano: choćiaż sámi máło iadáli; ále wiele v nich dostátnie iadano: dla czego stáwy y záchowánia/ y vczćiwośći wielkiey/ y zá żywotá dostąpili; y po śmierći záwsze ich chwalebnie wspomináią / y wspomináć będą. Wiedźieli ábowiem z kim záśiadáli/ y iáko kogo częstowáli; y ná co dobrá swoie rospraszáli: gdyż wiele iest bogoboynych Pánow/ zbytkámi się brzydzących/ á dostátkow swoich ná pomnożenie chwáły Bożey/ ná ozdobę Kośćiołow/ ná wspomożenie vbogich/ záżywáiących. Ma sławę swoię nieśmiertelną; ácz inszey náciey Leo Medices, ktory po Miásteczkách y wśiách/ kazał się záwsze o potrzebnych ludźiách pytáć; vżyczáiąc káżdemu czego mu było potrzebá: iednych Corki posáząc; drugich Syny ná náuki dáiąc; trzećie pieniądzmi y inszemi potrzebámi zákłádáiąc. Máią rowną sławę náśi Pánowie Polscy/ ktorzy świątobliwie intratą swoią rządźili; záczym ich pámiątká y zá żywotá wdźięczna/ y po śmierći nieustáiąca záwsze będźie: á márnotráwcow/ y tych ktorzy dostátki swoie ná bánkiety/ ná szkápy/ ná psy/ ná stroie/ y ná insze zbytki obroćili; iáko zá żywotá pámiątká ich zła byłá/ ták y po śmierći wszytká ginie. Szczęśliwy káżdy/ ktory według kondicyey swoiey vmie sobie rostropnie postępowáć; y zá dárem Duchá świętego disponuie się/ żeby tálentámi sobie powierzonemi vmieiąc dobrze száfowáć/ nie záiąkliwie ná one quæstyą/ ktora káżdemu prágnącemu promociey w Krolestwie Niebieskim zádána będźie/ odpowiedźiał; to iest: Łáknąłem á nákarmiliśćie mie ꝛc.

Prawdá że nie káżdy iest bogáty/ záczym tez nie iednáko może dobrze y wiele czynić; ták tez y gośćiá y przyiaćielá wiernego vczestowáć: záczym nie mądrze czynią / ktorzy przećiwiąc się bogátszym y możnieyszym Pánom/ dla prozney vczty y bánkietow nie potrzebnych; tákże kosztow wielkich/ ktore ná márnośći świátá tego ważą/ w długi nie máłe záchodzą; á gdy z nich dla głupstwá

swego

ſwego wybrnąć nie mogą/ rádźi nie rádźi máiętnośći pozbywáć muszą; y ták obrácáią ſię wſługi ſług ſwoich/ ktorzy w wioſkách ich roſkázuią. Nie opłákány potomek/ ktory to co przodek z krwáwego potu zoſtáwił/ y długo ná to robił; márnie potrácił. Mizerny człowiek/ obaczywſzy do czego przyſzedł/ dopiero żáłuie y wſtydźi ſię/ że ći od niego ſtronią/ ktorzy go nie dawno Mośćiwym Pánem názywáli: wſtydźi ſię gdy ſię ná podłey koláſce wlecze/ ktory nie dawno konie/ páchołki świetno chował. Tákie márnotrawce zábiiáć Vrzędom y kámionowáć Pan Bog w Zakonie ſtárym (Deuter 21. ver. 19.) kazał. Y Oycom ná Syny dał táką moc/ áby ich do Vrzędu ſtáwili/ y ſámi ná nich inſtygowáli/ mowiąc: *Ten náſz Syn vporny ieſt y ſwowolny; vpominánia náſze wzgárdza, iał ſię złego towárzyſtwá, zbytku y bieśiad. y vkámionuie go lud wſzytek Miáſtá onego; y ták vmrze, ábyśćie wykorzenieli złe z pośrzodku ſwego.*

Ziemiáninowi záiſte częſtemi gośćmi/ y vſtáwicznym pićiem báwić ſię nie przyſtoi; ále mu trzebá onę Heſiodowę pioſnkę nabożnie/ y z rozmyślániem śpiewáć: *Ani badź názbyt ludzki, áni názbyt ſkapy: ále we wſzytkim miárę tzymay.* to ieſt/ żebyſmy nie byli ták bárzo nie ludzkimi/ ábyſmy nie mieli widźieć rádźi w domu ſwoim ludźi/ zwłaſzczá tych ktorzy nas miłuią; ábo ktorzy (*iáko Kápłáni y Zakonnicy*) zá nas Páná Bogá proſzą: owſzem kázdemu wielką dobrą wolą w domu pokázowáć przyſtoi/ y chlebá ſwego nie żáłowáć: ále nie gwoli márnotráſtwu y opilſtwu/ ábo obłudney chwały ludzkiey; ále gwoli ludzkośći y potrzebie iákiey/ bądź to ſwoiey/ bądź Rzeczypoſpolitey. Bo Heſiodus ná te przymawia/ ktorzy gdźie ieno będą/ ztámtąd gośći ládáiákich proſzą; dźień ode dniá piiąc/ goſpodárſtwá zániedbywáiąc/ y nioczym poczćiwym áni mowiąc/ áni ſię ſtáráiąc: żywot plugáwy y mierźiony prowádzą/ kárczmę ſproſzną z domu ſwego vczyniwſzy/ nie widząc nigdy przed opilſtwem słońcá/ áni kiedy wſchodźi/ áni kiedy záchodźi. Lecz dobry człowiek/ nie tylko pomiernie ſtan ſwoy prowádźi/ ále też ma brák w ludźiách/ nie będąc wſzytkim iednáki: nie záwſze też domu przed kázdym ktokolwiek do niego przyiedźie záwiera/ ále iuż ináczey przyimie

mie gośćiá niż przyiaćielá: ináczey też częstowáć będźie zuchwáłego gośćiá / niźli bácznego przyiaćielá: krzywdeby bowiem miał przyiaćiel / gdyby nie potrzebnego y mniey sobie życzliwego gośćiá / zdawnym y dobrym swym przyiaćielem zrownáć chćiał; ile w ludzkośći y w zabáwách przyiaćielskich / dostátecznieyszym y ochotnieyszym gotowániu. Jeżeli to nie wielki zbytek y grzech wino zdáleká wozić / y ták wiele zá nie pieniędzy wydáć / y wyczestowáć ie ná te / ktorzy go niegodni y namniey go nie potrzebuią / y wodeby pić á zdrowi być mogli / y owszemby bez niego byli zdrowśi. Bárzo mi śię podobał on / ktory ták był zwykł mowić: *ia insze wino mam dla gośćiá, á insze dla przyiaćielá.*

Brátu tedy w ludźiách potrzebá: á ten sam śię bez nienawiśći wszelkiey odpráwi; gdy Szláchćic státeczny y pomierny żywot poprowádźi: bo iuż do niego nie poiedźie piiánicá / áni zwáycá / z ktoremi zła bieśiádá: ále go dobry człowiek nie minie / ktory go miłuie / ktory iest potrzebny / cnotliwy / y porádny; y ktory vczćiwey bieśiády y dobrey myśli bez szkody przyiaćielá / y vprzykrzenia vmie záżyć. Tákich tedy gośći ma sobie káżdy życzyć. Bo iesli Tales proszony od Periándrá / niechćiał śię obiecáć ná pośiedzenie do niego / áż mu pierwey gośći proszonych regestr posłáć muśiał: czyniąc to dla tego / áby z ludźmi ktorzyby złych iákich obyczáiow byli / nie śiedźiał. Dáleko więcey ma sobie życzyć káżdy gospodarz / żeby miewał tákie gośćie / ktorzyby przy pośiedzeniu nie byli porywczemi do swarow y zwády; ále byli spokoynemi y vćiesznemi bez obrázy Bożey. Nie záwádźi z wdźięcznym gośćiem y miłym przyiaćielem záżyć rekreáciey przystoyney; ále śiedzenia po obiedźie długiego / y pićia vstáwicznego potrzebá śię wystrzegáć / gdyż szkodźi zdrowiu / y pićie między obiádem á wieczerzą / żołądkowi bárzo do trawienia przeszkadzą / ábowiem iáko y potráwá dowárzona odśurowieie / gdy kucharz w nię wody źimney przyleie: ták też y w żołądku śię dźieie / gdy człowiek bez włáśney potrzeby po obiedźie piie. Ktorzy żołądek swym czásom przyzwyczáili / záwsze ciáło spokoyniey y zdrowsze mieć mogą: y choć śię im kiedy nie swego czásu pić záchce /

chce/ wolą przemierzeć/ niż żołądkowi do trawienia przeszkodźić; y mgły y wilgotnośći w sobie wzbudźić/ záczym mgły w głowę z żołądká wstępuią. Wiedzą dobrze mądrzy ludźie/ że żądze ludzkie ták są od Páná Bogá pomiárkowáne; iż choćiażby śię też nabárźiey wydźierały do napoiu/ ábo potráwy iákiey/ ábo też do czego inszego: przećię skoro im swey woley záraz nie dasz/ á troszkę wytrzymasz/ ták są posłuszne/ że śię więcey nie przykrzą/ áni wydźieráią.

ROZDZIAL IEDENASTY.

Robak gryżący Sumnienie, gdy Pánowie niesłuszne fawory Zydom, z wielką krzywdą Chrześćian czynią.

WPrawdźieć cáłe kśiążki nápisano o vrázách ćiężkich/ y vtrapieniách wielkich/ ktore ponoszą wierni Chrześćiánie od niewiernego narodu Zydowskiego; iednák tu niektore śię przypomnią/ osobliwie obiáśniáiąc słowá wyżey w Rozdźiale szostym ku końcowi położone/ gdy ieden subtelnie á prawdźiwie o tym powiedźiał: Polonia est paradisus Iudæorum. A ktoż tego prosze iáwnie nie widźi/ iż ten smrodliwy narod mieszka w Polszcze iáko w nieiákim ráiu/ doznawáiąc wielkich faworow v niektorych Pánow Polskich/ ták Stanu zacnieyszego iáko też y podleyszego. Abo to nie ray/ gdyż w inszych Nácyách brzydzą śię tym sprosznym narodem Zydowskim; w Polszcze zás Zydźi są v wielu Pánow kochánym narodem; kto áZowiem w Máiętnośćiách Arendarzem? Zyd. Kto wźiętym Doktorem? Zyd. Kto Kupcem nasławnieyszym y dostáteczniejszym? Zyd. Kto Młyny y Kárczmy trzyma? Zyd. Kto Mytnikiem y Celnikiem? Zyd. Kto Sekretarzem naywiększym? Zyd. Kto sługą nawiernieyszym? Zyd. Kto ma przystęp do Páná nałácnieyszy? Zyd. Kto v Dworu nawiększą wiárę ma? Zyd. Kto większą ták priwatną iáko y publiczną obronę ma? Zyd. Kto pretszey spráwiedliwośći y spráwy wygráney/ choćiaż podczás niesłuszney y niespráwiedliwey doznawa? Zyd. Kto pe-

pełniwßy y zbroiwßy choćiażby co było naysprośnieyßego/ łácniey z tego bez słußnego karánia wynidźie? Zyd. Kto wiekßey promocyey ná Seymikách y Seymách około swych spraw y przywileiow doznawa? Zyd. Kto tákie ma szczęśćie żeby mu wßelkie ßálbierstwá/ wykrety/ zdrádźiectwá; y inße niewypowiedźiáne zbrodnie/ po plecách pożytecznie vchodźiły? Zyd. Ale iákoż wżdy ten przeklęty narod do tákiego ráiu sobie otworzył? łátwa odpowiedź: máią klucz złoty/ y wßytkiego łátwie przezeń dokázuią. O Philippie Krolu Mácedońskim czytamy; że nie ták mocą woyská swoiego/ iáko złotem wiela Miast dostawał. Pátrzćieß iáko temu Krolowi klucz złoty bramy otwierał: Ztąd vrosłá oná powieść/ gdy ßpiegierze o iednym niedobytym Zamku powiedáli; Spytano: iezeli ták iest niedobyty y trudny do niego przystęp/ zeby tám Osieł niosący złoto nie mogł przystępu mieć? Przez ten klucz niewierność Zydowská w ßczęśćiu wßeláko v nas Polakow pływa/ y ma w ręku wßystko co tylko zámyśli.

Biádá tym Pánom/ ktorzy z wielką krzywdą Chrześćiáńskiego ludu/ y z wielkim Religiey Kátholickiey kontemptem/ temu ßkodliwemu narodowi pobłażáią; w czym bárzo sumnienie swoie záwodzą/ y poddáne swoie niszczą: árenduiąc Zydom Miásteczká/ Wśi/ clá/ mytá/ Młyny/ kárczmy. Zdawná Konstitucye Seymowe tego zákázowáły. Jásny iest Státut Zygmuntá Augustá ná Seymie Piotrkowskim/ Roku. 1565. w te słowá: Opátruiemy też to/ y wßytkim Woiewodom Korony y Pánstw nášych roskázuiemy/ vchwałą Seymu niniey ßego: áby káżdy w Woiewodztwie swym/ żadnemu Zydowi Zup/ ceł/ y naymow żadnych trzymáć nie dopuszczał: iáko o tym y przednieyße Státutá/ y Piotrkowská Konstitucya vczy. pod winą stá grzywien toties quoties, o ktorą Jnstygator czynić będźie powinien/ ábo Posłowie deferowáć. Ták że Roku. 1567. Konstitucya Seymu Piotrkowskiego iest táka: Zydowie imo kontrákty ktore z Miásty máią/ áby kupiectwá Miesczánom nie odeymowáli/ áni sie nimi báwili: Ceł/ Myt/ Zup/ soli/ Karczm/ y żadnych naymow w Koronie/ zá swym y zá cudzym

tytułem

tytułem żeby nie spráwowáli ex nunc, pod winą Státutu Zygmuntá Krolá Roku. 1538. wydáną; o ktorą winę/ ná ktorymbykolwiek mieyscu Zyd táki był tráfion á obwinion/ Krolewscy przed Woiewodą/ ábo ich Vrzędem: á Páńscy przed swemi Pány/ Duchownemi ábo Swieckiemi/ ábo przed ich Vrzędniki stáwáć máią; y karáni być przez te to Woiewody/ ábo ich Vrząd/ ábo przez Pány przerzeczone/ábo ich Vrzędniki/pod winą dwu set grzywien/ ktorey połowicá stronie Instyguiącey/ á połowicá Vrzędowi być ma/ nie oglądáiąc się ná świádki Zydowskie/ áni ná listy żądne.

Proszę iezeli te Konstitucye świątobliwe Pánowie záchowuią? Bynamniey; wszytko się opák dźieie: Zydźi wszytkie rzeczy pomienione árenduią w Polszcze/ w Litwie/ w Ruśi/ ná Wołyniu/ ná podolu/ ⁊c. Ten złośliwy narod ná Arendách śiedźi/ w Miástách y we Wśiách/ Zydźi Mytnikámi y Zupnikámi/ Zydźi w gościnnych domách/ Sámokupstwá dźierżą: że żadnych potrzeb nigdźie indźiey dostáć nie możesz/ áni się godźi/ tylko v Zydá. Wielka záiste dźieie się Imieniu Chrystusowemu zelżywość/ gdy Zydźi ná tákich Arendách y innych naymách śiedząc Chrześciány vćiskáią; ponieważ tám wierni bluźniercom Páná swego/ kłániáć się y onym deferowáć/ nádsługowáć/ w domách ich bywáć/ y towárzystwo znimi trzymáć/ muszą.

Szkodliwy ten narod trzymáiąc cłá/ mytá/ młyny/ ⁊c. O iáko nád Chrześciány przewodzą; kogo zechce szárpa/ łży/ sromoći/ towáry zábiera. Zyd bowiem przewrotny/ większą summę nád inne Chrześciány w Arendách Pánom pozwoliwszy; á zwierzchność nád poddánemi otrzymawszy/ przewodźi sobie iáko chce: gdy nie tylko Summę zá Arendę dosyć wielką ná poddánych wyćiągnie/ ále y drugą ná pożytek swoy iescze więtszą/ y prawie krew wyssáć z poddánego obmyśla; y ták poddáne ćiężarámi nieznośnemi/ ták robot iáko y podatkow wydźierstwem bárzo niszczy: nieumie ten namniey zfolgowáć/ ktorego wszytek zamysł nie inszy iest/ tylko Chrześciánom szkodźić. Zkąd vbogi poddány/ wyćiągnąwszy się ná Zydá; gdyż często do tego przychodźi/ iż nie máiąc podatkow y

długow czym oddáć/ Zyd niemiłośierny dobytek mu zobory; ábo też co mu śię w komorze podoba gwałtem pobierze: y muśi odchodźić w odległe mieyscá/ gdźieby go nie náleziono/ y tám ćieżko chlebá nábywáć/ ábo śię ná żebráninę vdáć.

Nádto Zydźi ná Arendách będący/ ná zelżywość większą wiáry Chrześćiáńskiey/ nawięcey w Swiętá náße robić każą: gdźie Chrześćiánie/ y przykazánie Kośćielne przestępuią/ Mßey świętey nie słucháiąc: y Boże/ gdy w święto robić muszą. á kto będźie Pánu Bogu zá to liczbę srogą oddawał/ ieno ten co Chrześćiány Zydom w moc podáie; ktorey oni ná okrućieństwo iáko zprzyśięgli nieprzyiaćiele Chrześćiáńscy záżywáiąc/ nie tylko ná ćiele poddánych/ wniwecz ich obrácáiąc/ ále też y ná duszy/ do przestępstwá przykazánia Bożego y Kośćielnego przywodząc/ okrutnie zábiiáią. A kiedyby też chćieli poddáni w ćiężkośćiách swoich/ vdáć śię do Páná/ iuż to Zyd dobrze przez podárunki spráwi/ że ábo do Páná nie pusczą/ ábo też Pan nie vwierzy/ y owßem posuka/ y podczás kiiem dáć każe: bo Zyd zátkał vßy y przechwyćił kredyt.

Jesczе Zydowskiey złośći nie tu koniec/ ábowiem będąc Arendarzámi/ gdy do nich w potrzebách iákich poczćiwe Mężátki przychodzą/ oni będąc zprzyrodzenia do ćielesnośći sprosney skłonnemi; o iáko ich wiele fortelámi swoiemi/ do cudzołostwá przywodzą y przymußáią: á to wßytko czynią ná więkßą zelżywość Religiey Chrześćiáńskiey. Biádá Pánom ktorych Pan nád Pány Bog Wßechmogący/ pásterzámi nád swemi owieczkámi vczynił/ y zwierzył śię im ludu swego krwią przenadrozßą Chrystusá Páná odkupionego; á oni iáko Naiemnicy/ ten lud dobrowolnie Wilkom drapieżnym/ żeby im ná ćiele y ná duszy szkodźili/ wydáią: nie pomniąc że powinność y obligácya przed Bogiem każdego Páná poddáne máiącego (*iáko śię też w Rozdźiale czwartym powiedźiáło*) iest troiáka: Pierwßa/ nie dopusczáć áby śię iákie grzechy/ zwłasczá iáwne między poddánemi znáydowáć miáły. Druga/ bronić ich od wßelkiego vkrzywdzenia: ieżeli tego ktory Pan nie czyni; dobrym sumnieniem nie może podatkow bráć od poddánego/ y powinien

gdy

gdy ie weźmie wrócić/ iáko ten ktory bierze zapłátę zá robotę/ ktorey się nie tykał; á iest to z práwá Bożego / przyrodzonego y pisánego. Trzećia/ iż powinien káżdy Pan bydź dobrym przykłádem do pobożności swoim poddánym. Niech się dobrze przeyźrzą w tych obligácyách Pánowie / áby wiedźieli z czego się czásu swego Pánu Bogu ráchowáć muszą/ á teraz ieszcze błogosłáwieństwo Boże vtráćiwszy/ rozmáite plagi od Boskiego Máiestatu/ ná sobie sprawiedliwie odnoszą; iż z tym przeklętym narodem Zydowskim spráwę máią. Bo karze ich Pan Bog rozlicznemi chorobámi/ karze ná potomstwie/ karze ná máiętnośćiách; gdyż miásto zbogácenia się z tego iákomego zbieránia/ w wielkie długi záchodzą/ y w wielkie niedostátki sámi niewiedząc iáko wpadáią.

Co zás z strony Chrześćian żeby Zydom nie służyli/ iest Konstitucya Seymu Piotrkowskiego/ Roku. 1565. w te słowá: *A iż też w tym się śilny nierzad dźieie, że w Koronie nászey niektorzy Chrześćiánie Zydom służą: Vstáwiamy y roskázuiemy, żeby pod winą stá grzywien ná Zydá; nie śmiał Zyd Chrześćiánina oboiey płći, zá sługę sobie przyimowáć: á Chrześćiánin áby też zás Zydowi nie służył pod więźieniem. A iżby się to dźiało we wszytkich, ták w nászych, iáko też w duchownych y Páńskich Mieśćiech, y Miásteczkách: Roskázuiemy żeby tego Stárostowie y Burmistrzowie mieysc onych doyźrzeli, y Státut ten exequowáli: á wszákże to rozumieć się ma o czeládźi domowey oboiey płći, ktoraby sobie w domách swych chowáć mieli:* secus *rozumiano ma bydź o Furmániech, Wołowcách, ktorych w drogách náczás potrzebowáć y náymowáć muszą.* Poty Státut Piotrkowski / ktory też potwierdźili y inśi Krolowie. Ale y w tym nierząd się stáie/ zá pobłażániem niektorych Pánow nie boiących się Páná Bogá/ y strásliwego Sądu iego.

A o Kupiectwách Zydowskich co rzekę? przez ktore Miástá y Miásteczká zubożáły / y co dáley bárźiey vbożeią. Vpátrowáli to zdawná Krolowie y Rzeczpospolita / y dla tego ná Seymách tym szkodom/ ktore miáły Miástá potykáć od Zydow przeklętych á biegáli; y dla tego ná Seymie Piotrkowskim Roku. 1567. Konstitucyą

ſtitucyą vczynili táką: *Zydowie imo Páktá ktore z Miáſty máią, áby Kupiectwá Mieſzczánom nie odeymowáli, áni ſię nimi báwili* ex nunc, *pod winą Státutu Zygmuntá Krolá, Roku. 1538. wydáną: o ktorą winę ná ktorymbykolwiek mieyſcu Zyd táki był tráfion á obwinion; Krolewſcy przed Woiewoda, &c. iáko ieſt wyżey ná kárćie 51.* Tákże y Roku. 1588. ná Seymie Koronácyey świetey pámięći Zygmuntá Trzećiego ieſt Konſtytucya táka: *Zydowie nie máią zákupowáć towárow y żywnośći, vprzedzáiąc w tym Chrześćiány; y záchodząc przed Miáſtá dla ſkupowánia, oprocz iármárkow głownych: á to pod ſtráceniem onego towáru y żywnośći, zá dowodem.* A ſą że w Exekuciey te Konſtitucye? Bynamniey. Prowádźi ten ſzálbierſki narod nie tylko po Wśiách/ ále y po wſzytkich naprzednieyſzych Miáſtách/ naprzednieyſze Kupiectwá y hándle/ wydárſzy ie Miáſtom: záczym wiele Miaſt/ y bárzo wiele ludźi; towáry niemal wſzytkie przewrotnemi ſwemi przemyſłámi po Iármárkách zákupuiąc/ do wielkiego vboſtwá przywiedli/ y przywodźić iáko głowni nieprzyiaćiele Chrześćian/ nie przeſtáią. Káżdy mądry ſnádnie to obaczyć może/ gdy zdrowym okiem weyźrzy ná Krákow Stołeczne Miáſto/ w iákiey oppreſſyey ieſt od tego ſmrodliwego narodu: toż ſię dźieie y po inſzych Miáſtách y Miáſteczkách.

Miáſtom hándle y Kupiectwá/ ći bezecni śmierdźiuchowie odiąwſzy; y rzemieślniki vczćiwe/ ktoremi po wielkiey częśći Miáſtá ſtoią/ zniſzczyli. Niech powiedzą prawdę ſámi Złotnicy/ Kuśnierze/ Kráwcy/ Páſámonicy/ Konwiſarze/ y inśi wſzyſcy; pewnie będą z wielkim lámentem powiedáć/ iż przewrotni Zydowie odięli im zarobki y pożywienie. Nieſt rzecz godna vważenia/ iáko Chrześćiánie narádniey káżdą rzecz choć drożey v Zydow kupuią; y nie ſmákuie im áni ſię podoba ktora rzecz/ od Chrześćian zrobiona y przedawána/ tylko od tego Czárownicżego narodu; bo nie inſzym ſpoſobem ludźi do śiebie ćiagną/ ieno czárámi. Zaden Doktor Kátholicki nie lepiey rádźi nád Doktora Zydowſkiego: y dla tego wiele ſię do nich vdáie: Smácznieyſzego napoiu niemáſz/ iáko gorzałki/ miodu/ y inſzych tylko v Zydá: Zaden lepiey wſzelá-

kiego

kiego towáru nie kupi/ ieno Zyd; y v Zydá też nalepiey kupić: w czym iáko sie bárzo oszukiwáią/ doświádczenie pokázuie. W Krákowie ieden Szláchćic tárguiąc futro sobole/ v zacnego Mieszczániná Krákowskiego/ gdy mu ie iuż puśćił słowem kupieckim zá trzy stá złotych/ nie kupiwszy odszedł. Zydźi postrzegszy tego/ á ono futro zá trzystá złotych (w ktorych fánt zostáwili) wźiąwszy; poszli do onego Szláchćicá/ mowiąc: Miłośćiwy Pánie/ ieśli futrá iákiego potrzebuiesz/ iest sám Zyd ieden z futrem sobolim/ ktorego Kupiec żaden celowáć nie może. Szláchćic oglądawszy futro/ á dawszy sie Zydom zwieść/ dał zá nie czterystá złotych/ á chcąc sie z nim pokázáć/ przyszedł do onego Mieszczániná chwaląc sie/ iż v Zydow futro chędosze kupił niż iego było. On obaczywszy futro powiedźiał: żem ia ie też przedał iednemu Zydowi. vśmiecháiąc sie wielkiemu głupstwu onego Páná/ ktory wolał dáć Zydom cztery stá/ niż iemu trzystá zá futro. Ale ktoż może wyliczyć szálbierstwá Zydowskie/ ták w przedawániu/ iáko y w kupowániu. Záprawdę słusznie tu rzekę/ co y on Poetá dawny.

Boday był nigdy Tytus Zydow nie zwoiował,
Boday by ie był raczey, w swym gniazdźie záchował:
Niż rozegnał po świećie tę sprosną zarázę,
Z ktorey w was Synách moich widzę wielką skázę.

Day Pánie Boże/ wszytkim Polskim Pánom tę łáskę/ żeby sie w tym narodźie brzytkim á bárzo szkodliwym nie kocháli/ y zbrodniow ich nie bronili/ do żadnych spraw swoich nie záżywáli: ále żeby ná Seymikách o tym rádźili/ iákoby przez te złą gádźinę żydowską/ Miástá/ y Miásteczká/ y wśi/ zubożone y wniszczone nie były; zá coby był Pan Bog pochwalony/ á wszystek lud Chrześćiáński vweselony.

ROZDZIAŁ DWANASTY.

Robak szkodliwy, gdy cne Rycerstwo Koronne nád powinność Zolnierską, więcey sie czynić domyśla.

ROzumiałby kto podobno/ iż káżdy táki dáremną pracą podeymuie/ ktory z Rycerskiemi ludźmi chce rácyámi y wywody iść/ áby ich od tego odwiodł w czym się iuż przyzwyczáili: ábo do czego ich lubo pewny pożytek ćiągnie/ lubo pewna potrzebá przyćiśká. ále o cnym Rycerstwie Polskim/ ták opácznego rozumienia mieć nie potrzebá/ y owszem to o káżdym poczćiwym Zołnierzu trzymáć; iż bárzo dobrze wie/ ná co mu Pan Bog wszego dobrá dawcá/ ręce/ á ná co głowę dał. Dał Pan Bog káżdemu Zołnierzowi ręce ná to/ áby nimi broni ná nieprzyiaćiele Kośćiołá Bożego y Oyczyzny miłey dobywał; áby z nieprzyiaćielá porázonego y zwyćiężonego korzyśći y łupow dostawał; á wszytkiey bráći y iednegoż Páństwá z nim obywátelom pokoy/ obronę/ y bespieczeństwo w rękách swoich nośił. Głowę záś dał Pan Bog káżdemu Zołnierzowi ná to/ áby rozumem dobrym y zdrowym opátrzona rękomá władnęłá/ iednego im pozwaláiąc/ á drugiego (według Bogá/ słusznośći y potrzeby) broniłá/ y nie dopuśćiłá się nigdzie rękom pomknąć/ ieno gdźieby rozum/ Wiárą zwłaszczá y wiádomośćią Bożą oświecony pokazał: áby Zołnierz nie rozumiał/ iż práwo iákie nośi ná szábli nápisáne; ktoregoby się ręce według żądzy y vpodobánia swego chwyćiły/ ále żeby to sámo zá práwo y słuszne miał: co mu wiárá święta/ Kośćioł Boży/ Rzeczpospolita y zdrowy rozum/ práwem bydź y słusznym podáie. Tego rozumienia o cnym Rycerstwie nászym będąc/ słuszna odwodźić ie od tego/ coby stanowi ich zacnemu/ y sumnieniu Chrześćiáńskiemu nie przystało.

Kiedy Zołnierz według práwá Bożego/ y náuki pismá świętego/ powinien ná sámym żołdźie swoim przestawáć/ y niczego się innego priuata autoritate z powinnośći nie vpomináć; chybá żeby im zwierzchność cokolwiek nád zásłużone/ dla zacnych przysług ich dobrowolnie pozwoliłá. Ták Zołnierzow náuczał S. Jan Chrzćićiel/ iáko mamy v Łukaszá świętego w Rozdźiale trzećim: Bo gdy się go lud wszystek o zbáwienie y sumnienie swoie rádźił; przychodźili też do niego y Zołnierze pytáiąc/ coby dla dostąpienia zbáwienia swego czynić/ ábo czegoby się wystrzegáć mieli: A on dał im

odpowiedź

odpowiedź: Contenti estote stipendijs vestris. *Kontentuycie się żołdem wászym.* Nád ktorą odpowiedź słusznieysza y spráwiedliwsza bydź nie może. Bo ieżeli káżdy inny sługá y káżdy robotnik/ powinien ná vmowioney y postánowioney płacy y nagrodźie przestáć; y więcey się słusznie nie może vpomináć/ zwłaszczá kiedy się żadna w Kontráktcie y vmowie omyłká nie stáłá: czemu od tey powszechney Reguły spráwiedliwośći sámi Zołnierze wyiśći być máią? zwłaszczá iż im Bog sám przez vstá Janá świętego przestáncá swego/ tákiey excepciey zábronił. Coż tedy ná to Zołnierz Pánu Bogu odpowie/ gdy przed strászliwym Sądem iego stánie; á skárgę ná się y obwinienie vczynione vsłyszy/ o to iż się wysłużonym swoim zmowionym y táxowánym nie kontentował/ ále mimo to/ więcey ná vbogich ludźiách wyćiskał? Czy tám podobno zwyczay y tryb Zołnierski będźie állegował? Vpewniam iż tám iego wymowki w posłuch v Páná Bogá nie przyidą; ále przećiwko niemu to práwo Bożkie/ przez Janá świętego iáwnie obwołáne produkowáć będą: Miałeś ná żołdźie swoim przestáwáć. Alem Pánie rzecze Zołnierz/ koniá nie iednegom ná Woynie strácił; potrzebá mi było tey szkody wetowáć y dochodźić? Odpowiedzą mu: Teżći rzemieślnik ná robotę vmowiony/ nie tylko wiele naczynia nápsuie/ ále podczás y pálce y cáłe ręce potráći/ y nieborak wniwecz skáliczeie; á przećię nád postánowioną zapłátę nic więcey wyćiskáć nie może. A Furmánowi ktory się w drogę zá pewne pieniądze náiął/ drugdy koń zdechnie/ (á iáko tych czásow) y wszystko zábiorą; á przećię ow co z Furmánem iedźie/ płáćić mu koniá onego nie powinien áni szkody/ da co z łáski/ Bog płáć: ále to tylko sobie zá nieszczęśćie swoie Furman ma poczytáć. bo w tákowych rzeczách vdáie się człowiek y ná zysk y ná strátę: zyskuie/ Pánu Bogu záto dźiękuie; szkoduie/ Pánu Bogu tę szkodę poleca: bo kogoż ma winowáć/ ábo ná kim tey szkody dochodźić? Zołnierz ktoryby chćiał żadney zgołá szkody y szwánku ná woynie nie odnieść/ rzeczyby się niesłuszney/ y że ták rzekę/ niepodobney domagał: więc ieżeli korzyść wielka szczęśćiem iest iego/ do ktorego nikt mu się łączyć nie może: ták záprawdę szkodę y szwánk

ma sobie zá nieszczeście własne mieć/ ktorego mu żaden nágradzáć nie powinien: według onego:

Kto pożytek wielki miewa,
Niech się też szkody spodziewa.

Nie mowię/ áby Krolowie y Rzeczpospolita/ ná szkody y vtráty cnych Zołnierzow/ mieć nie mieli słusznego baczenia: boć się tákową discrecyą/ co żywo do gorętszey Rzeczypospolitey posługi bárziey zágorzewa; ále to mowię/ że się nie godźi Zołnierzom sámym szkod swoich/ priuata autoritate, zdobr czyich nágradzáć/ y vbogich ludźi vćiskáć. ále w tey mierze máią się do słusznych y w Rzeczypospolitey zwyczáynych/ á z Bozkim práwem zgodnych śrzodkow vdáwáć.

Jest Konstitucya o Zołnierzách y wysługách ich/ ná Seymie Wárszáwskim/ Roku. 1607. w te słowá: Militaris disciplina, *ktora ná posłuszeństwie Zołnierskim, á posłuszeństwo ná zapłáćie, ná rzadźie y dozorze Hetmánskim należy: ktory rzad y władza chcemy áby Hetmáni náśi, teraz y nápotym będacy, według dawnych zwyczáiow y praw Hetmáńskich, nád ludźmi służebnemi mieli y exequowáli. A to cokolwiek według ártykułow swych publikowánych vczynią; ma bydź nienáruszenie chowano, y do niewatpliwośći przywodzono.* A przytym ludźiom służebnym Zołnierzom nászym/ ktorzy krwią/ zdrowiem y przewagą swoią/ ná posługách nászych/ y Rzeczypospolitey/ przez lat sześć státecznie y wiernie trwáć będą/ wáruiemy: iż máiąc ná baczeniu zasługi ich/ zá zálecenim Hetmánow nászych/ opátrzenia im ták iáko się okázya poda/ dawáć chcemy y będźiemy. Do tych tedy śrzodkow pobożny Rycerz z dobrą vfnośćią w zasługách swych ma się vdáwáć.

Nápisał ieden: iż Polonia est Dominatus famulorum, rozumiejąc w tych słowiech Zołnierzow swawolnych/ ktorzy będąc sługámi Rzeczypospolitey: ták sobie roskázuią y poczynáią w Miástách/ Miásteczkách/ y Wśiách/ iákoby wszędźie byli Pány dźiedźicznemi/ y iescze więcey: bo Pánowie dźiedźiczni Páná Bogá się boią/ nád słuszność y powinność nic więcey nie roskázuią áni wyćiągáią

gáią; ále Pánowie Zołnierze zápomniawszy Páná Bogá/ y dobrego sumnienia/ przećiw powinnośćiom y ártykułom Woiennym Hetmánskim/ ktore były ná Seymie Roku. 1609. ápprobowáne/ y ná drugich Seymách potym potwierdzone; wiele się złego swawolnie domyśláią/ y nieznośne krzywdy vbogim ludźiom czynią/ ktore szeroko są opisáne w kśiążce pod tytułem: Práwy Rycerz. Zyczyłbym cnemu Rycerstwu/ żeby ten tráktát bárzo potrzebny z vważeniem przeczytáli.

Wszelkich exorbitánciey Zołnierskiey/ przez ktorą bárzo wielkie szkody/ bądź w ćiągnieniu/ bądź ná leżách czynią; dwie osobliwe przyczyny znáyduie. Pierwsza/ iż Pánowie Rotmistrze przy rotách nie bywáią/ y Porucznicy często się ábsentuią; záczym swawola się wszeláka dźieie/ kárności niemász/ vkrzywdzony spráwiedliwośći dostąpić nie może/ y ták co dáley to więcey swawola rośćie/ z wielkim vćiśnieniem vbogich ludźi. Druga przyczynę vpátruię; iż Zołnierz teráźnieyszy/ bárzo się ná stroie ták w rysztunkách/ w rydwanách/ w bławatnych szátách/ y w futrách drogich ieden nád drugiego przesadzáią: nie pomniąc nic ná Konstitucye Seymowe/ ktore zákázuią/ żeby z tákim zbytecznym kosztem/ żaden się ná woynę nie wyprawowáł. bo ná złoto/ śrebro/ y insze drogie rzeczy/ bárzo iest chćiwy nieprzyiaćiel/ y mężnie się w nádźieię łupu bije y potyka. Mowiełi niegdy pułkownicy przednieyszy do Holofernessá/ gdy Judith stoiąc przed nim/ wszytkich oczy vrodą swoią piękną ná się obroćiłá: *Y ktożby lekce ważył lud Zydowski, ktory ma ták piękne Niewiásty: ábysmy dla nich nie mieli przećiwko im słusznie walczyć.* Tákże mogą mowić y nieprzyiaćiele náśi. Y ktożby nie odważył się śmiele woiowáć przećiw Polakom/ ktorzy z tákiemi dostátkámi wypráwuią się ná woynę?

Stárzy náśi Polscy Zołnierze/ ná drogie się rysztunki nie przesadzáli/ ále ná żelázo dobre y doświádczone: nie wozili z sobą pułmiskow y tálerzow śrebrnych/ y inszego naczynia drogiego; ále dosyć im było mieć kociełki miedźiáne/ á rożny żelázne/ ábo też z drewná vstrugáne. Bławatowych też szat/ y ryśiowych ábo sobolich

lich práwie nie ználi; ále sie sukniem domowym szárym ábo białym/ á osobliwie łosią skorą/ á ná wierzchu czerwoną delurą kontentowáli: á ná zimno báránich skor ábo wilczych/ miásto sobolow y rysiow záżywáli; á przećie przez dźielność y męstwo swoie/ choćiaż sie świetno nie stroili/ v nawiększych Pánow y Senatorow/ gdy do nich przyiecháli/ wielkie poszánowánie mieli. Teraz nie przez męstwo y dźielność rycerską; ále przez przybránie sie w drogie száty/ y przez wyborne Orácye/ y słowá w mowie wymyslne/ chcą żeby w poważeniu v Pánow byli. Przedtym w ćiągnieniu y ná Stánowisku/ tym sie kontentowáli/ co pospolićie Mieszczánin/ ábo Chłopek zwykł dla siebie/ ná obiad ábo ná wieczerzą gotowáć/ nie wymyslali (iáko teraz czynią) potraw korzennych; nie sporządzáli co im y iáko miano gotowáć/ nie kazáli gorzałki/ piwá/ á dáleko więcey winá dawáć/ czego teraz zbytek dokázuie: y iesżcze z sobą ná obiad cudzy kogo zapraszá; y ták ná stánowisku ze zwyczáiu niewiedźieć iáko w prowádzonego/ żeby Zołnierzá przez trzy dni podeymowano / z gospodarzem v ktorego Towárzysz stánie/ y z inszemi przypisnemi Sąsiádámi targ czyni/ co y iák wiele potrzebá mu dáć; w czym iákie vćiśnienie vbodzy ludźie ćierpią/ trudno wypowiedźieć.

Ná stánowiskách wiele tákich iest Zołnierzow/ ktorzy nie potrzebny lud do pocztu swego przypuszczáią: że rotá ktora ná sto koni służy/ y pieniądze bierze/ kilkádźiesiąt dármochlebcow przy sobie karmić będźie; záczym nie może ieno wielkie przeklectwo od vbogich vćiśnionych ludźi nástępowáć. Więc też chowánie myślictwá y ták wiele psow/ ktore vbodzy Chłopkowie w izbách swoich muszą chowáć/ żywić y smrod ich znośić; w czym iákie sie im dźieie bezpráwie/ niech káżdy mądry osądźi. Záprawdę miałby sie czym inszym Zołnierz zábáwić/ kiedyby sie chćiał ćwiczyć w tym/ co do stanu iego rycerskiego należy; iáko z kopią gonić do pierśćieniá/ strzeláć do celu/ ⁊c. nie zániechywáiąc wprzod nabożnego słuchánia Mszey świętey: y odpráwowánia Koronki Páná Jezusowey/ ábo Naświętszey Pánny. Ale oni nieumieią nic inszego tylko że psy ná

pole

pole iácháć/ y ludźiom ßkodę czynić/ dwory Szlácheckie/ żeby ich częstowano náwiedzáć: powroćiwßy się do gospody/ do piiáństwá/ do kosterstwá/ y do inßych nieprzystoynych z białemigłowámi zabaw/ niepoczćiwie się vdáć. Prawdá iż tá przymowká nie wßytkim służy/ bo iest wiele pobożnych y przystoynie żyiących; ále coż potym gdy ći swawolnicy swoiemi brzydkiemi postępkámi/ wielką niesławę cnemu rycerstwu czynią. Do tego ná stánowiskách/ o iáko nád temi Chłopkámi/ od ktorych stácye im náznáczono/ czeladká Zołnierska przewodźi: nie tylko żywność postánowioną wybieráiąc; ále też co tylko widzą w domu wydźieráiąc: gęśi/ kury zkądinąd zgromádzone/ bliżßym Chłopom ná swoim przystáwstwie/ żeby ie żywili ziárnámi swoiemi/ dáiąc; y inße ćiężkośći wymyśláiąc/ iáko śiáná/ słomy/ drew/ według vpodobánego roskazánia/ á nie według postánowienia żeby dodawáli: nie przepuszczą lećie kom/ ále ie konmi swemi Zołnierskiemi nędznemu Chłopu wypászą/ bez wßelákiey nagrody. Nie wybiega się przed niemi sadzáwká y staw Mieyski/ żeby go nie wyłowili; choćiaż im tego Artykuł Woienny pod winą ßubienice zákázuie. Z przystástwá swego chłopy/ żeby im záwozili zboże y inße rzeczy/ choćiaż y zá kilká mil niewolą: czyniąc to przećiw Artykułowi woiennemu dwudźiestemu czwartemu/ w te słowá: *Wdobrách Krolá Iego Mośći, Duchownych y świeckich, podwod áby żaden nie brał; tákże y do żadney potrzeby swey Chłopow y Koni ich nie vżywał, ktoby się tego ważył, iáko o złodźieystwo ma być karan: wyiawßy gdyby komu przygodnie koń zdechł, ábo pácholik, ábo woźnicá ná nim vćiekł: y to swawolnie nie ma tego czynić, ále Rotmistrzá, ábo Porucznika prośić, żeby do Páná ábo Stárßego w oney wśi postał: nie będźie żaden ták nie ludzki, żeby sobie tego v niego nie ziednał dobremi sposoby: y to nie dáley ieno do noclegu. A gdźieby podwody dáć niechćiał, tedy się w tym gwałt nie ma nikomu dźiać.* Jest y Artykuł dwudźiesty trzeći/ żeby we Młynách y Kárczmách żadne się przeßkody nie dźiały; ktoby przeßkodą był/ karan będźie/ y czworáko ßkodę zápłáćić ma. Zákazano też w Artykule dwudźiestym pierwßym/ luźnych więcey nád poczty przy Rotách báwić/ y

koni nád miárę pod srogim karániem/ wedle rozsądku Hetmáńskie- go. Dla tego káżdy Rotmistrz/ powinien pod karániem spisek dáć Hetmánowi wszytkich ludźi y koni/ ktoreby miał przy Roćie swey; nád te ktoreby były przez pisárzá polnego popisáne; áby Hetman rozsądźił coby było nád potrzebę/ á co wedle potrzeby. y to potrze- bny Artykuł dwudźiesty: *Zywności áby żaden nie przedawał, áni nia rzemieślnikom, áni komu płáćił, ktoby się tego ważył, ma być iáko o zło- dzieystwo karan.* Piekne to bárzo y potrzebne Artykuły/ ále w v- czynku nie są záchowáne; o co były skárgi ná Seymie/Roku. 1633. y dla tego Konstitucya stánęłá; postánawiáiąc: żeby Zołnierze w ćiągnieniu/ ták się záchowáli/ że wprost/ nie krążąc iść máią/ á nabliżey dwie mili ná dźień vchodźić; tego przestrzegáiąc/ áby tyl- ko dwie Roćie/ iedná po drugiey ná iednym stánowisku odpráwo- wáć nocleg mogły/ bez wszelákiey szkody y krzywd poddánych one- go stánowiská: ták żeby iuż trzećia tám nie stałá; kedy áttestácyą od Porucznikow ábo ich Namiestnikow/ że tám iuż dwie choron- gwie stały/ vkażą: ktorą Rotmistrzowie ábo Porucznicy/ ábo ich Namiestnicy dawáć powinni/ pod vtráceniem żołdu/ żeby tym lżey od przechodzących chorągwi vbogim ludźiom było. A gdźieby trze- ćia Rotá stánąć się wożyłá/ tedy tam victualia, quàm alia damna in duplo nágrodźić byli powinni. Hetman zás nász/ porozumiawszy się z Rotmistrzámi y Porucznikámi Ordinácyą vczyni; żeby przy chorągwi/ luzney czeládźi y koni nie zágęszczáło się/ ále żeby ich tyle zostawáło/ ile tego potrzebá y sámá słuszność vkaże.

Jest y poślednieysza Konstitucya ná Seymie Wárszáwskim/ Roku. 1635. potwierdzáiąca pomienione Artykuły Woienne/ mie- dzy inszemi tá iest: *Wćiagnieniu áby szli noclegámi przez Hetmány opisánemi, nic ich nie skracáiac áni odmieniáiac,* sub pœna infamiæ *ná Rotmistrzá, ábo Porucznuká, ábo iego Namiestniká. Więc iż podwod brá- nie, wielki skwierk vbogich ludźi mnoży, y* ad rapacitatem *okázyą da- wa;* hac perpetua lege *wáruiemy; áby Zołnierze ná Trybunał (ieśli tám á nie do Hetmáná vdácby się chćieli vkrzywdzeni) o bránie podwod pozwáni, y to przez sługę, ábo poddánych ktorym się tá krzywdá stálá*

poprzy-

poprzysiężeni, luant pœnas, w Koronie pięćdźieśiąt grzywien: á w Księstwie Litewskim, pięćdźieśiat kop Litewskich zá każdą podwodę. Toż się ma ściągáć o pieniężne stácye: á to oboie zá poprzysiężeniem Páná ábo sługi Szláchćicá. A że zwykło sobie Rycerstwo ná cudzy chleb przybieráć kompániey w służbie nie będacych; záczym wielka ćiężkość y przykrość támtymże mieyscom, gdźie się leże odpráwuią dźieie się: gdy to iurata inquisitione, ná ktorąkolwiek chorągiew pokaża, ktorzyby do śiebie chlebowey tákowey kompániey przyimowáli; ná Trybunale (ieśli tám pozwa) o to pozwáni, pœnæ peculatus máia subiacere: y ći coby się do nich łączy'i y przybieráli, takaż winą będą karáni. Pieszy Rotmistrze, áby nie mieli iezdy więcey nád dźieśięć, wáruiemy: secus czyniacy, præuia inquisitione, máia bydź v Hetmáńskiego Sadu, według Artykułow Woyskowych; á ná Trybunale pæna infamiæ, karáni. Poty Konstitucya Roku. 1635.

Jest y Konstitucya żeby leże nie mieli w dobrách Szláchecktich y Duchownych/ ná Seymie Roku. 1588 w te słowá: Zá częstemi skárgámi y usilnym stárániem posłow źiem Ruskich y Podolskich, postánawiamy: iż Zołnierze nigdy leż nie máia miewáć, w dobráchSzláchecktich áni Duchownych: á szkod zgołá nigdźież czynić nie máia; y owszem z tárgu żyć máia. A ktorzyby się gwałtownie obchodźili; á Rotmistrz ábo Hetman spráwiedliwośći z nich nie vczynił: Pisarz polny ma mu pieniadze zátrzymáć, ażby kwit od vkrzywdzonego vkazał, iż dostáteczna spráwiedliwość vczynił: Iednákże żywność zá pieniadze słuszne poddáni Szláchecccy y Duchownych, máia im tárgiem dawáć, ábo ná tárgi woźić: á z tego nie ma być nikt wyimowan, żadna libertácya przez Hetmány. A iżby też tákowa vstáwa nie byli odstrychnieni gorni ludźie od służby Zołnierskiey: toż się ma záchowáć w innych Woiewodztwách, gdźieby Zołnierz muśiał być chowány.

Swiątobliwe to Konstitucye wszystkie/ ále swawola wiela Zołnierzow niezbożnych namniey tego nie przestrzega: gdyż w ćiągnieniu kiedy idźie ktora Chorągiew/ ná cztery ábo wiecey mil/ wszerz oraz wśi obieżdżáią/ wystraszáiąc ná vbogich Mieszczánkách/ ábo Chłopkách stácye pieniężne/ ktore sobie wymyślą. Pisze ieden

iż potkał Chorągiew/ ktora tylko ßeśćdźieśiąt vżárzá miáłá ; á wo-
zow przy niey náliczył/ dwieśćie dwádźieśćiá y pięć/ z ktorych nie-
mal połowá poczwornych á poßoſnych byłá. nuż koni luźnych/pſow/
niewiaſt/ chłopiąt co nie miárá : trzy ábo cztery Chorągwi piechoty
w dobrym rządźie tymby ſię wyżywił/ co tá zgráiá ná iednym ſtá-
nowiſku ziedli. A o tych Zołnierzách co mowić/ ktorzy wyćiſnąwßy
zboże/ máſło/ ſery/ ſłoninę ná vbogich Chłopách/ przeſyłáią do do-
mow ſwoich/ y tym żony ſwoie częſtuią : Drudzy tym rzemieſlni-
kom płácą.

Lecz ktoż wypowie exceſſy ſwawolnych Zołnierzow ; w czym
ſrodze záwodzą ſumnienia ſwoie/ y iezeli ludźiom vbogim zá krzy-
wdy vczynione nie nágrodzą/ nie mogą być od żadnego Spowie-
dniká rozgrzeßeni : á gdy ieſzcze co biorą z dobr Kośćielnych/ po-
trzebá ſię bać klątwy : y dla tego niech ſię nie dźiwuią/ gdy ſpowie-
dnicy zbrániáią ſię ſłucháć ich ſpowiedźi : bo dobrze wiedzą/ iż dla
poſtępkow ſwoich ſwawolnych Zołnierſkich/ przećiw práwu Boże-
mu/ y Artykułom woiennym popełnionych/ bárzo máią ſumnienie
ſwoie záwiedźione. á druga : iż nie máią mocnego poſtánowienia
zániecháć ich ; záczym nie ſą ſpoſobni do przyięćia rozgrzeßenia z
grzechow ſwoich ná ſpowiedźi. y nie wymowią ſię Zołnierze ći przed
Pánem Bogiem tym ; ktorych czeladź á nie oni ſámi krzywdę iáką
vbogim ludźiom czynią : bo powinni ſię Pánowie pytáć/ iezeli cze-
ladká ich iákiego wydźierſtwá/ ták w ćiągnieniu iáko też y ná ſtá-
nowiſku nie czyni ; y iezeli ſię co tákiego znaydźie/ karáć ich máią/
á vkrzywdzonym przyſtoynie ßkody nagradzáć/ á czeladce nie po-
błażáć ; według onych wierßow :

Cudza rzecz powroć wźięta chceſli wniść do Niebá,
Okoliczność wrocenia tę wiedźieć potrzebá.
Gdy cudza rzecz wźiąć każeß, rádząc, pochlebuiąc,
Pozwalaiąc, przyimuiąc, milcząc y ſpołkuiąc.
Ani przekázy czyniąc, áni o to karząc,
Sam czyniąc, á złoczyńce broniąc, nieſtrofuiąc.

Day Pánie Boże ſerce nowe onemu Rycerſtwu/ żeby ſwawol-
ni oba-

ni obaczyli się we złych postępkach swoich/ á pámiętáiąc ná śmierć y strászliwy Sąd Bogá żywego/ w ktorego ręce wpáść/ y godną zá swoie zbrodnie zapłátę odnieść máią: żeby obyczáie swoie nieprzystoyne odmienili/ á prawdziwą pokutę vczyniwszy/ w łásce Bożey/ y błogosłáwieństwie iego świętym/ przy fortunnym powodzeniu w dziełách Rycerskich szczęśliwie obfitowáli/ y potym Krolestwo Niebieskie otrzymáli.

ROZDZIAL TRZYNASTY.

Robak szkodliwy, gdy w stanie Mieyskim, nád Stan swoy żyią.

PRzygáną to bárzo w káżdey Rzeczypospolitey/ gdy się kto stanem swym nie kontentuiąc/ onego nie przestrzega; co się osobliwie znáyduie w Miástách nászych Polskich/ ponieważ zbytki ták w życiu iáko y w szátách bárzo się zámogły: obaczysz Rzemieslniká/ kupczyká/ á on się mozney Szláchcie zprzećiwiáiąc/ szat drogich záżywa/ delię ábo inszą szátę Adámászkiem podszytą ná sobie nośi; onę guzámi ábo petlicámi kosztownemi/ od pásá do gęby vpstrzy; w száfianowych botách świeżych/ záwsze práwie chodźi; czapką árámitną ábo átłásową/ sobolem ábo inszym drogim futrem podszytą/ głowę swoię stroi. Tákże łozká sobie pozłoćiste mieyscámi/ znamiotkámi y płotkámi/ zfrándzlámi iedwabnemi/ zpásámonámi złoćistemi: iákie rzadko v Szláchty máiętney widźieć/ z kosztem wielkim/ nád stanu swego powołánie spráwuią. przy łozku ná źiemi kobierce śćielą/ choćiażby rogoża dobra byłá; pieniędzy zás ná te nie potrzebne rzeczy zdobywáiąc/ nie ieden náruszy sumnienia swego/ y vszkodźi bliźniego swego: Niechcę szerzey obiáśniáć/ niech się káżdy sam poráchuie.

A o zbytkách białogłowskich co rzeczemy: te záprawdę w szátách y stroiách ták miárę przebráły/ że końcá vtrátom ich nie mász; y mężowie z niektoremi zonámi swemi niewiedzą co czynić/ y rády

ná wymysły ich nie mogą ználeść/ gdyż często one są zgubą mężow swych. By mąż nie miał mieć y groszá/ by mu ná dom/ kámienicę/ ábo folwárk/ y iáką inszą máiętnostkę przyszło się zádłużyć; tedy ták się długo przykrzy áż swoie przewiedzie: á ieśli widziáły v ktorey Szláchćianki Wielmożney suknią nowym kroiem/ záwićie nową fuzą/ opásánie/ czapkę/ łáncuszek/ mánelle/ &c. nową robotą; to im koniecznie potrzebá mieć. A ieśli mąż nie pozwala spráwić; to się Páni duszká dąsa/ sapa/ chorą się czyni/ z mężem do kilká dni/ Niedźiel/ nie mowi: y druga do tego szaleństwá przychodźi/ iż ieśli iest nieżádną/ inszego sobie przyiaćielá/ żeby swym zamysłom wygodźiłá/ szuka; y o zdrowiu mężá swego nie dobrze przemyśla. á co nawiększa/ dla iákiego márnego zysku/ Corki swey Pánieństwo przedáie: y niech się nie wymawia/ że to dla niedostátku vczynić musiáłá/ gdyż ten niedostátek często dla zbytkow przychodźi. W Miástách większych/ miiáiąc rádźieckie/ y bogátych kupcow Zony y Corki; vyźrzysz y kráwcową/ y szewcową/ y insze rzemieślnicki; á ono sáme y corki ich w sobolách/ łáncuchách/ w iedwabnych rozmáitych sukniách chodzą/ á nie kontentuią się iedną suknią/ ále ich máią kilká par. Wszytko to nie przystoi/ co nád stan ich iest białymgłowom ták rádźieckim/ iáko y inszym bogátszym; á dáleko więcey ktore są mniey dostátnieysze: záprawdę zbytek to wielki/ mieć v száty rękawy otworzyste/ bindy ná głowie ze złotemi koronkámi/ záuśnice wydworne y kosztowne/ pontały ná száćie y bierećie/ kudły y száty z Fráncuská/ trzewiki háwtowáne/ á teraz niedawno nástáły białe: nuż pończoszki czerwone iedwabne/ y insze stroie wymyślne. Czásu Aristotelesá był (*iáko czytamy w księgách iego o Rzeczypospolitey*) osobny vrząd/ dla pohámowánia zbytkow sámych białychgłow. Záprawdę gdyby teraz ten zacny Philozof/ przypátrzył się zbytkom Polskich białychgłow y wymysłom ich; rádźiłby pewnie postánowić nie ieden/ ále kilká poważnych Vrzędow; ktoreby pohámowáły te swawolne zbytki. Zbytek bowiem we wszystkich ludźiách zły y szkodliwy Rzeczypospolitey/ y przezeń wszyscy giną: ále w białychgłowách nagorszy; bo máią być Mátkámi Sy-

now

now y Corek skromnych y bogoboynych: potrzebá tedy żeby y sáme były skromne y bogoboyne; áby dźiatki iesżcze z Mátek swych/ nie sáły zbytkow w dźiećinstwie/ y nie vczyły się tákich nieprzystoynych roskoszy. Wielka to sromotá wynośić się nád stan swoy; Pan Bog się tym obraża: y święty Páweł opisał stroy białogłowski/ wliśćie swym do Timoteuszá/ czegoby był zániechał/ gdyby Kośćiołowi/ y Rzeczypospolitey/ y sumnieniu ludzkiemu/ máło ná tym należáło: y dla tego Káznodźieie powinni koniecznie z vrzędu swego/ náte stroie zbytnie wołáć/ y one gorącym duchem strofowáć; y wiecznym potępieniem/ ieżeli ich nie przestáną/ grozić. Osobliwie Spowiednicy/ ieżeli sobie nie życzą/ zá zgubę dusz ich/ ná Sądźie Bożym odpowiádáć; nie máią tákich ládáiáko do rozgrzeszenia przypuszczáć. Strászliwy przykład czytamy w Kronice świętego Fráncisżká/ w wtorey częśći/ kśięgi piątey/ w Rozdźiale dwudźiestym trzećim. *IedEn, gdy się modlił w Kośćiele, obaczył białagłowę nága, w pántoflách wysokich pozłoćistych, á zá nią szli dwáy wilcy, z ktoremi się oná wiodłá. Gdy przychodźiłá do Kośćiołá; stánęli oni wilcy v drzwi, á oná sámá weszłá w Kośćioł; y pomodliwszy się trochę przed wielkim Ołtarzem, wrácáłá się zás ku onym wilkom. Dźiwuiac się on Zakonnik temu, pytał iey mocą Bozką, áby mu powiedźiáłá, coby zacz byłá, czemu ták chodźiłá, y dokadby się zápuśćiłá? Y odpowiedźiáłá mu: Iam práwi, Oycze byłá iedná Niewiástá, ktoram wszytek czás trawiłá ná wynáydowániu nowych stroiow y rozmáitych, kosztownych y ksztáłtnych szat, tákże y inszych podobnych zbytkow: lecz przy końcu żywotá mego, gdym pokutowáłá zá moie występki, y wyspowiádáłám się ich dostátecznie: tedy zá oną spowiedźią, á naprzod zá łáską Páńską, dano mi po śmierći táką pokutę miásto Czyscu. Iżem też zbytnie się báwiłá przechadzkámi y prożnowániem, y inszemi prożnośćiá[mi] i świeckiemi; tedy mi to dano zá pokutę; żebym ták chodźiłá po Kośćiołách, w tych pozłoćistych pántoflách, ktore gdym byłá porzućiłá, y w ieden kat wrzućiłá w domu moim; gdy do m[n]ie przyszłá iedná vboga, prosząc dla m[i]łośći Bożey o iáłmużnę, dáłám ie byłá tey vbogiey. y nie czuię większey męki, iáko ten wstyd y hánbę, gdy ták nágo muszę chodźić przed wszytkimi ludźmi:*

dźmi: nie czuię męki od ogniá, bo mię te pántofle od niego bronią. Ci wilcy, byli to dwáy Kápłáni, ktorzy mię słuchywáli spowiedźi, ktorzy iż mię nie strofowáli, áni też ludźi inszych zgłupstwá ich; y nie karáli według swey powinnośći, ále ták wszytko ná los pusczáli, przeto się w te bestyę przemienieli, ná pokáránie ich; gdyż nie vżywáli, iáko ná pástrze dusz ludzkich przystało vrzędu swego. Przetoż ćię proszę ábyś się zá mną modlił do Bogá. Y ácz niebogá rozumiáłá, iákoby ią mieli wszyscy widźieć, to iednák nie było w rzeczy; bo máło co komu obiáwione było ono widzenie: á choćiaż też ták nágo chodźiłá, nie poruszáłá iednák nikogo ku nie vczćiwym myślom, zá spráwą Bozką.

Wiele może spráwić dobry Spowiednik/ gdy się będźie stárał mądremi wywodámi zgánić te zbytki w stroiách/ szkodliwe bárzo zbáwieniu/ nie respektuiąc ná dobroczynnośći/ iezeli mu ie kto czyni/ áni ná osoby: ábowiem lepiey człowieká rozgniewáć/ ániżeli nie mowiąc prawdy/ Páná Bogá obráźić. Bywa to często/ iż Spowiednicy prawdę mowiąc/ choćiaż iáko osobę ná czás rozgniewáią/ iednák zá łáską Bożą/ wielki pożytek w penitenćie swoim ná polepszenie spráwuią. Co pokázuie przykład w teyże kronice świętego Fránćiszká. *Tráfiło się w Páryżu, iż iedná białagłowá, ktora się vbieráłá w kosztowne y zbyteczne száty, osádzone kámieńmi drogiemi; spowiedáłá się przed Kápłánem Zakonu świętego Fránćiszká: ktory ią surowie gromił, y potężnie námawiał, żeby porzućiłá one márnośći, á żeby służyłá pokornie Pánu Bogu. Y ácz to opuśćić trudno się iey bárzo zdáło; nie vstawał iednák Spowiednik przywodźić ią do tego. przez wiele potężnych rácyi, áby ią był odwiodł od onych zbytnich prożnośći, pokázuiąc iey, iák wiele złego, z onego iey żywotá swawolnego vrość mogło; do rácyi przydawał y pogrożki strászne. á między inszemi słowy mowił też y te, iż ony stroie márne, były orężem Szátáńskim, przez ktore on wiele dusz Bogu wykradał. Y tákći zá tymi y inszemi pobudkámi, y zá łáską w przod Bożą, skruszona oná białagłowá; dźiwnie gorącym duchem odpowiedźiáłá: Proszę Páná Bogá, żeby to wszystko co przy mnie iest przećiwko iego świętey woley, á miłego Szátánowi, záraz odemnie odięto było; skoro to wyrzekłá, záraz ią okryłá iákaś ćmá, y zdárszy z niey zbytnie*

stroie

stroie ktore ná sobie miáłá, głosem ludzkim rzekł czárt: Teć to sa proporce y chorągwie, pod ktore ia zbieram moie żołnierze, y tákći pobrał Szátan od niey wszystkie one stroie y márności. A oná też sámá náwroćiłá się do Páná Bogá z miłośći ku niemu; y pożegnáłá się ze wszystkiemi pompámi y márnośćiámi świátá tego/ y żyłá potym w pokorze y w świątobliwośći/ pokutuiąc zá swe przeszłe grzechy.

O gdyby ták wszyscy Spowiednicy/ zárzliwie odpráwowáli vrząd swoy/ wieleby mogli dusz Pánu Bogu pozyskáć/ y od wiecznego zátrácenia záchowáć; ponieważ dla stroiow zbytnich wiele białychgłow idźie do piekłá: iáko to iedná potępiona wyznáłá/ ktora się po śmierći Spowiednikowi swemu strászliwie pokazáłá; á iż ná spowiedźi dla wstydu grzechu iednego/ ktorego y przedtym záwsze táiłá/ y przy koncu żywotá swego zátáiłá/ wyznáłá mowiąc: *Iż białegłowy ná wieczne potępienie pospolicie idą; dla czterech grzechow: dla grzechu ćielesnego; dla zbytnich stroiow, y twarzy bielenia ábo fárbowánia; dla czárow y gustow; dla zátáienia przez wstyd grzechu tákiego ná spowiedźi.* Niechże tedy białegłowy chronią się tych zbytkow y pompy świátá tego; przygánną to bowiem gdy Mieszczká ma zá sobą dwie służbiste/ ábo iedne przybráną/ á coż trzy gdy idźie kędykolwiek: przygánną gdy się gládźi y stroi/ nie żeby się mężowi podobáłá/ ktory tego nie prágnie; y owszem nie rad to widźi/ ále ludźiom: w czym iest márność wielka y grzech. Swiádczy o tym Chryzostom święty/ (Homil. 8. in 1. Timot.) gdy mowi: *Gdyby się osobá męzka, ábo białogłowska stroyno vbráłá, y oczy pátrzących do śiebie powabiáłá: choćiażby ztąd żadna się szkodá nie stáłá; Sąd iednák wieczny będźie ćierpiáłá, iż trućiznę podáłá, ácz nie był ktoryby ia był; bo vrodá y piękność, trućizną w duszę leie.* poty ten święty.

A iáko w szátách y stroiách nie potrzebnych/ ták w pułmiskách/ w liczbie potraw wymyślnych y korzennych; w trunkách drogich y przywoźnych: y inszy wszelki zbytek w káżdym stanie/ miánowićie w Mieyskim iest bárzo przygánny y szkodliwy. ábo to nie iest rzecz przygánna/ gdy białegłowki w Mieśćie ledáco kupuią drogo do iedzenia/ y to sobie sokámi/ cukrámi przypráwuią;

byle się tylko iáka nowinká lećie ziáwiłá/ záraz to choćiaż nie smácżney y niedoyźrzáłe/ iáko poziemki/ cereśnie/ wiśnie/ gruszki/ ꝛc. przepłacáią/ toż się y o ogorkách mowi: á tych fruktow niepomiernie záżywáiąc/ zdrowie sobie psuią. Vczćiwa y przystoyna Mieszczáninowi/ przestáć ná sztuce mięsá wołowey ábo ćielęcey/ iárzynie/ y potráwie iedney do korzenia; á ták wiele pułmisków y potraw zániecháć. Rzecze Mieszczánin: ná toć robię żebym dobrze iadł y pił? Bá bráćie nie ná to ćię Bog stworzył/ ábyś dobrze iadł y pił/ ále żebyś mu służył; dla tego iedz y piy ábyś żył/ nie dla tego żyi ábyś tylko iadł y pił; bo obżárstwo y piiáństwo do wszystkiego złego prowádźi. Doświádczył tego ieden (*iáko pisze Powodowski w swoim Korabiu zewnętrznego potopu*) márnotráwcá/ ktory gdy iuż wszytko práwie vtráćił/ y z frásunku do desperáciey przychodźił; pokazał mu się dyabał/ obiecuiąc go z tych frásunkow wybáwić y wielce vbogáćić/ gdyby tylko iedne rzecz dla niego vczynił. *Ná co gdy on desperat pozwolił, á pytał ktoraby to rzecz byłá? powie czárt: żeby Oycá własnego zábił. Lecz gdy on ták okrutney rzeczy vczynić niechćiał; odmienił Szátan onę prośbę w drugą łácnieyszą, y náturze przyiemnieyszą; żeby cudzołostwo popełnił: ále kiedy y ná ten sprosny grzech nie pozwalał, rzekł czárt: á iż dla mnie żadney z pomienionych rzeczy vczynić niechcesz, żebyś się miał dobrze áż do śmierći: iescze od ćiebie nie vstępuię, tylko vczyń to dla mnie, żebyś się tylko raz vpił przez zdrowie moie, á záraz názáiutrz będźiesz miał wszytkiego dostátkiem. Vrádował się nędznik, rozumieiąc iż dyabłá oszuka, mowiąc: máłe to rzeczy vpić się; lecz gdy mu przyszło mocny napoy pić, czárt też bez wątpienia większą mu chętkę do pićia czynił: ták się srodze vpił, iż stawszy się iáko wśćiekłym, cudzołostwo gwałtowne popełnił; á gdy go vrząd kazał imáć, bronił się: w tym Oćiec dowiedźiawszy się przyszedł, y Syná hámował; ále on záiuszony Oycá zábił, zá co potym y zá insze zbrodnie ná gárdle iest skarány.*

Potrzebá tedy żyć według nátury/ bo tá ná máłe przestáie: á táko ią przełáduiesz/ bárzo ná ćię sarká/ á do tego szkodźi to co názbyt bywa. Záprawdę ieżeli Káznodźieie tych zbytkow w Kośćiele z ámbo-

z ámbony nie strofuią: y Spowiednicy swoim pœnitentom prawdy nie mowią/ y ná spowiedziách ich predko rozgrzeszáią/ pokuty nie według ćiężkośći grzechow dáią: potrzebáby żeby dziatki niewinne/ od Páná Bogá wzbudzone/ ludźi tych złych strofowáły/ y do vpámietánia ie prowádźiły. Ták sie niekiedy przytráfiło we Flándryey w Torowce Miásteczku: *Synáczek imieniem Acház, w piąći lat bárzo świątobliwy żywot począł prowádźić; á postępuiąc w nabożeństwiey cnotách świętych, godnym się stał być Káznodźieią rodźicom swoim; ábowiem gdy widźiał Páná Oycá pijánego, ábo że się przyśięgał, y iákie słowá nieprzystoyne mowił; z wielkim vżaleniem y płáczem vpominał go, tymi słowy: Namilszy Pánie Oycze, izali Káznodźieiá nász tego nam niepowiáda: iż kto tákie rzeczy czyni, Krolestwá Bożego nie ośiągnie. Mátkę też swoię, gdy w iákieś święto, w drogie y piękne száty się vbráłá; stánawszy przy niey w Kośćiele, z żalem wielkim y głośno strofował ią, á pálcem ná Krucifix pokázuiąc, y mowiąc: Wcyzrzy Páni Mátko, á obácz Páná Iezusá, nágo ná Krzyżu wiszącego, krwią obfitą skropionego, koroną ćierniową ná głowie zránionego: á tyś się ná zelżywość iego, w ták drogie y stroyne száty przybráłá; strzeż się Mátko namilsza, żebyś zá piękność szat, mąk wiecznego ogniá nie dostáłá.* Przeráźiły bárdzo sercá Rodźicow/ słowá te gorące Synowskie/ ták iż po śmierći iego/ gdy go w młodźiuśienkich lećiech Pan Bog do śiebie powołał: Oćiec do Zakonu świętego Dominiká; á Mátká do Cysterciensk iego wstąpiłá. Ale iż teraz tákich cudownych Synaczkow niemász/ potrzebá inszych lekárstw ná te zbytki szukáć.

Nic nie wątpię/ iż Káznodźieie nie przepomináią ná Kazániách tákich zbytkow gánić; Spowiednicy też nie zániedbywáią strofowáć: ále iż to wszytko máło pomaga świátowym ludźiom/ dobrzeby iákie práwo postánowić/ y karánie pieniężne ná występne w tym náznáczyć/ ábo też pobor vchwalić; áby oszácowawszy káždego tákiego száty/ połowicę tey Summy do skárbu/ ná obronę Rzeczypospolitey dawáli: á gdyby się kto ná táki zbytek sádźił/ y zániechác go niechćiał/ wźiąć mu te száty y poprzedáć/ á pieniądze do skárbu/ ná pomienione potrzeby Rzeczypospolitey obroćić: biá-

łymgłowom

łymgłowom bowiem w Miástách dobryby był y przystoyny ná száty/ muchaier Turecki/ ábo muchaier czwornitny/ y iákoby máteryá przyzwoitą Vrząd postánowił; ále iuż od swejwoli w Miástách/ w czym chodźić máią niewiedzą. Godna w tym pochwały wielkiey Rzeczpospolita Wenecka/ w ktorey opisano/ iáko kto w Stanie swym ma się stroić/ mąż y żoná iego; iáko ma bánkietowáć w domu swoim przyiaćioł/ y inszych gośći: iáko wiele máiętnośći ma kupowáć: iáko wiele czeládźi chowáć: iáko się ná woynę wypráwiáć: iáko hándle prowádźić: á tych praw swoich wszytkich/ surową y nieodwłoczną czynią exekucyą; y tym stoią y w nawiększych trudnośćiách Rzeczypospolitey swoiey/ iáko y temi czásy iásnie znáć/ gdy z ták potężnym y bogátym nieprzyiaćielem/ przez wiele lat woynę szczęśliwie prowádzą.

Rzecze kto; coż zá pożytek przynieśie/ gdy práwo karánie pieniężne postánowi ná pohámowánie zbytkow? Nie ieden ále wiele y wielkich pożytkow. Naprzod co się tknie potraw y pułmiskow Mieyskich/ dwoy pożytek vpátruie: ieden Szláchćicowi; że czeladź wieyská/ polewką y potráwą mieyską/ nie będźie się psowáłá; ktorey gdy raz skosztuie/ iuż go Szláchćic ná wśi nie zátrzyma. Drugi Mieszczáninowi: gdy bowiem wszyscy iednáko będą żyć/ y czeladź swoię według potrzeby y roboty/ iednáko karmić; nie będźie czeladź ná złą strawę nárzekáłá/ y Pánow swych obmawiáłá: bo tego práwo postánowione broni. Co zás należy do wszystkich zbytkow ogulnie/ zá ich powśćiągnieniem przez karánie pieniężne/ siłáby się mogło pożytkow przywieść; ále osobliwych iest pięć. Pierwszy: wszytkie rzeczy w drogość wyniosłe/ rychley do swey tániośći przyidą; bo kiedy nie ták ich wiele przyidźie po kitaykę/ ádámászek/ átłas ⁊c. po sobole/ ryśie/ mármurki ⁊c. rzatki też człowiek będźie zbytnie winá/ małmázyey ⁊c. záżywał: tákże też szat szkárłatnych/ gránatnych ⁊c. nie będźie spráwował; wszytká się cená názad cofnie. Bo kupiec z drogiemi máteryámi czekáiąc ná wielkiego Páná/ ábo bogatego Szláchćicá/ nie przywieźie ieno co dobrego: tániy kupi w Weneciey/ y kędy indźiey; tániy też przeda w Polsze/

ſcze/ żeby mu on towar długo w ſklepie nie leżał: y rozum to ſam pokázuie/ iż gdy o iáką rzecz mniey ludźie dbáią/ y nie wßyſcy śię do niey vbiegáią/ tym mnieyßą cenę miewa.

Drugi pożytek: Miáſtá y Mieſzczánie więkßeby bogáctwá mieli; gdy śię lud poſpolity nie będźie ćiągnął ná ßáty koßtowne/ potráwy wyśmienite/ y pićia drogie: łácniey v káżdego będźie o ſto grzywien/ niż teraz o kopę. Záprawdę przedtym w Miáſtách/ byli zacni y bogáći Mieſzczánie/ w ſkromnośći śię kocháiący; vmieli dla przygody chowáć: budowáli Kośćioły y Klaßtory; czynili funduße ná Szpitale etc. Bogáty náder muśiał być on Mieſzczánin Krákowſki; ktory oraz Kárłá Ceſárzá/ Kázimierzá Wielkiego Królá Polſkiego/ Ludwiká Królá Węgierſkiego/ Zygmuntá Królá Szkockiego/ Piotrá Królá Cypryſkiego; Otoná Kśiążę Báwárſkie. Ziemowitá Kśiążę Mázowieckie/ Boleſłáwá Kśiążę Swidnickie y Opolſkie/ Boguſłáwá Kśiążę Szczećinſkie/ hoynie częſtował/ y ſzczodrobliwie vdárował. Teraz wßytko opák/ áppárenciey y pozoru więcey niż ſámey rzeczy: rzadko znaydźieß po Miáſtách żeby ktora Kámienicá wolna byłá od Wyderkauſu; ábo inßych nieznácznych długow/ ktore poſpolićie śmierć pokázuie. Więc y w kupiectwách/ żeby prędzey towáry ſwoie zpieniężyli; gdy ie ſługá ábo fáktor Páná ktorego kupuie/ záraz ná ſwoię ſtronę rozney máteriey nábierze; y w Regeſtr to Páńſkich potrzeb wtráćić káże: w czym ták kupiec/ Aptekarz/ y inßy/ iáko y ſługá bárzo grzeßą; ten czyniąc/ á on ná to pozwaláiąc.

Trzeći pożytek: Mieſzczánie y Rzemieſlnicy/ dla zbytkow y ſtroiow Zonek ſwoich/ do vboſtwá przychodźić nie będą: wiele bowiem tákich ieſt/ co ſpráwiwßy im ßáty drogie/ gdy potrzebá przypádnie nieśie ie do Zydá y záſtáwi; záczym lichwę płáći: á gdy pieniędzy wroćić nie może; ábo ßátá w lichwie przepádnie/ ábo ią muśi zá co zá to przedáć; trzećią część záledwie biorąc co koßtuie: zkąd ßkodá wielka y zubożenie. á do tego wiele rzemieſlnikow nábywáią z ßkodą bliźnich ſwoich/ nieſłußnych zyſkow/ nie kontentuiąc śię płacą od roboty: á oſobliwie niektorzy ſą/ ktorzy czeládźi

ſwoiey/ cudzemi tylko płatkámi ich robotę nágradzáią; w czym wielka ſię nieſpráwiedliwość znáyduie/ y ták Mistrzowie iáko y czeladź ſumnienie ſwoie bárzo záwodzą; poniewaź więcey máteriey niź było potrzebá/ żeby ſobie oſtátek wźiął/ wyćiągáią.

Czwarty: Szláchćie ſię nie poda okázya do zbytku/ y vtráty nie potrzebney: bo kiedy widźi Szláchćic Mieſczániná wbłáwaćie/ zár aź mowi ſobie: to Mieſczánin á ták ſtroyno chodźi/ ia ſię Szláchćicem vrodźiwſzy/ tákich ſobie ſzat nie mam ſpráwić? ieśli tego ná to ſtánie/ á mnie czemu nie ma ſtáć? Tymźe ſpoſobem y Szláchćianká/ gdy obaczy ſuknię ádámáſzkową ⁊c. po cudzoźiemſku vrobioną ná Mieſzczce; wnet Męzá moleſtuie/ żeby oná ábo Corká iey tákąź miáłá. A gdy ſię nie będźie ieden drugiemu przećiwił/ wſzyſcy zbytkow zániecháią.

Piąty: Stan Mieyſki będźie w więkſzym poſzánowániu/ gdy będźie vżywał ſzat ſobie przyſtoynych. Teraz kiedy potka Szláchćic Mieſczániná w ſukni drogiey Szláchecikiey/ záraz mowi: Pátrz tego Chłopá iáko ſię ſtroi/ iáko mu doſtáie? Co z nas Szláchty wyłupi/ to ná ſtroie obroći. Przyſtoyna tedy rzecz/ áby Mieſczánin/ kupiec/ rádny Pan; według ſtanu ſwego záźywał ſzáty/ nie przećiwiąc ſię áni rownáiąc Szláchćie: Szláchćic teź nie będźie ſię rownał Mośćiwemu Pánu/ y Senatorowi. Toź ſię ma rozumieć o białychgłowách káźdego ſtanu. Co gdy będźie/ tym ſámym wſzyſtkie ſię zbytki zniosą; y Fámilye/ Miáſtá/ Miáſteczká/ Wśi/ doſtátecznieyſze zoſtáną: á zátym Rzeczpoſpolita/ ktora ſię z domow ſczegulnych/ Miaſt/ Miáſteczek Wśi/ y ſtanow Koronnych ſpáia; bogátſzą/ ſławnieyſzą/ y poſtronnemu nieprzyiaćielowi ſtráśnieyſzą będźie.

ROZDZIAL CZTERNASTY.

Robak ſzkodliwy, gdy w Sadách znáyduie ſię nieſpráwiedliwość.

NIe mądrze bárzo czynią/ gdy niektorzy godnośći y Vrzędow/ ktore Sądy w sobie máią/ chćiwie prágną: ábowiem ná tákich Vrzędách/ trudno się Pánu Bogu y ludźiom podobáć. Wiedźiał dobrze o tym Philozof Pogáński/ imieniem Chrysimus, ktory náuczał: *Iż z dentych godnośći nie ma prágnąć: poniewaz może bydź tego pewien, że gdy vrząd swoy wiernie y iáko powinien spráwiedliwie będźie odpráwowáł; nie podoba się ludźiom: ieżeli záś nie będźie przestrzegał spráwiedliwośći nie podoba się Bogu.* Rządźił się dobrze ná Vrzędźie swym Moyzesz S. spráwiedliwie wszytkich sądźił/ áż moi mili Zydźi z konfederowawszy się (Numer. 14.) mowią: Constituamus nobis ducem, & reuertamur in Ægyptum. *Trzebá nam koniecznie Wodzá inszego obráć, y wroćić się do Egyptu.* A coż to czynićie źli ludźie/ nie dawno wyszliśćie z wielkiey niewoley/ á znowu do niey wroćić się chcećie: Nie podobał się im Moyzesz święty/ gdy ich złe obyczáie y postępki karał; á záś w Egypćie choćiaż w ćiężkich pracách y niedostátkách byli; iednák o swowolą żadnego strofowánia y karánia nie mieli. Z dla tego káżdy spráwiedliwy Sędźia/ z Páwłem świętym (Galat. 4.) może mowić: *Nieprzyiaćielem stałem się wászym, prawdę mowiac.* Kto tedy prawdźiwie mądry/ nie życzy sobie sądow odpráwowáć.

Wdźieráć się ná godnośći y ná Vrzędy Sądowe/ nic inszego nie iest/ tylko pożytku własnego szukáć. y záprawdę iest rzecz podźiwienia godna; iáko przednie mieysca y Vrzędy/ Rádźiectwá w Miástách większych/ y wszelákie insze przełożeństwá y godnośći/ ták bárzo ludźiom smákuią/ że się ná nie iedni ćiekáwośćią swoią; drudzy zá pieniądze/ y inszemi sposobámi wdźieráią: záczym nie Rzeczypospolitey pożytku y dobrá/ ále swego szukáią/ żeby ták dumie swey y łákomstwu dosyć vczynili. Tákim potrzebá kilká rzeczy dobrze vważyć; naprzod/ iż chćiwe prágnienie godnośći/ iest ćiężar stráśliwy y wielki: stráśliwy/ bo Pan Bog ludźie ná Vrzędách iákichkolwiek będące/ śćiśle będźie sądźił; y ieśli znaydźie niespráwiedliwe ich Sądy y nieprzystoyne postępki/ surowie ich będźie karał. Nád to wdáią się w wielkie kłopoty y frásunki; gdyż często

sto w myślách swych nie máłe rostárgnienie ćierpią; bacząc iż ná się máią wiele ludźi záwáśnionych / wiele zazdrośćiwych / wiele spráwy ich gániących; bo ná Vrzędźie śiedzący wszytkich oczy ná się obrácáią / y wszyscy postępki ich notuią y censuruią: y ták w swoim vrzędźie / wielki niepokoy przez wszystek czás żywotá swego ponośić muszą.

Demosthenes y Themistocles (*iáko pisze Plutárchus*) gdy sobie dwie drodze przed oczy położyli; z ktorych iedná prowádźiłá do godnośći y vrzędow: druga / do śmierći. *raczey sobie obieráli drogę prowádzącą do śmierći, ániżeli tę ktora do godnośći y vrzędow.* Abowiem zacni ći mężowie będąc ná wysokich dignitárstwách / od sámey experienciey náuczeni / poználi ták wielki ćiężar stáránia / prac y molestiy w Vrzędźie swoim; zgromádzony / zwálił się ná tych; ktorzy vrzędy / Sądy w sobie máiące trzymáią / y w iákim niebespieczeństwie Sumnienia swego są: ábowiem potrzebá im wielkiey rostropnośći / y żeby się ná wszytkie strony obeyzrzeli; stáráiąc się wszelákie spráwy mądrze y spráwiedliwie bez nágány odpráwowáć / y godnemi się onych vrzędow y godnośći pokázáć; choćiaż z wielkim swoim niepokoiem y niewczásem. A często ich y to potyka / iż gdy stáráią się wszystkim zásługowáć / y od nich pochwałę wdźięcznośći odnieść; áż miásto tego ćierpie ich vrogánia / obmowiská / y vszczypki potykáią.

Sławny był ná Vrzędźie swym wysokim / zá czásow Adryaná Cesárzá / niejáki Simeles; ten złożywszy vrząd swoy / y spokoynie żywot priwatny w máiętnośći swoiey przez śiedm lat prowádząc / będąc iuż bliski śmierći / ná grobie swoim / táki napis sporządźił: *Tu leży Simeles, ktorego wiek y życie wiele lat miáło; iednák z tych tylko lat śiedm przeżył.* Dáiąc znáć / iż wszytkie látá przeżył w turbácyách rozmáitych / á te śiedm lat / będąc wolen od Vrzędow y Sądow / spokoynie. Káżdemu tedy ktory prágnie być Senátorem / Stárostą / Trybunálistą / Ráycą / Woytem / y inszym Vrzędnikiem / słusznie może mowić: *Pánie Bráćie, niewiećie czego prośićie; y czego się nápieraćie.* A potrzebáby tákim zázyć onego sposobu / ktory

był podány iednemu ná Vrząd wstępuiącemu; kázano mu ná iednym Stole nie szerokim vkłáść się / y ná tę y ná owę stronę obrácáć się: á gdy to czynił z niemáłym stráchem y boiáźnią żeby nie spadł; kázano mu znowu położyć się ná ziemi / y tám iuż bespieczniey się ná obie stronie obrácał. Potym wstawszy vsłyszał tę náukę: *Być ná iákim vrzędźie, iest to położyć się ná wazkim stole; á tám według potrzeby obrácáiąc się, podlega niebespiecznemu vpadkowi: Kto záś ná ziemi,* to iest / że nie ma żadnego vrzędu / *nie ma tákiey okázyey do wszelákiego vpadku.*

A żeby ná Vrzędźie będący / dobrze y przystoynie się z wielką swoią przysługą v Páná Bogá záchowáli; niech stáráią się mieć przy sobie kámień Adáment / ktory iest bárzo twárdy / y nie ledáiáko może być skruszony: á náucza wszytkich Sędziow y Vrzędnikow / żeby byli mocnemi y státecznemi / w czynieniu spráwiedliwośći / y żeby żadnym sposobem nieprzystoynym skruszyć się nie dáli y zmiękczyć; bo przez to będźie pożądány pokoy / w káżdym stanie / według słow (Psal. 71.) Królá Dawidá: *Niech przyima gory pokoy ludźiom, á págorki spráwiedliwość.* Swięty Bonáwenturá obiáśnia te słowá mowiąc: *Nie byłby pokoy z ludźmi pysznemi y swowolnemi, kiedyby spráwiedliwośći słuszney págorki, to iest Sędźiowie y Przełożeni nie czynili; ktorzy áni pochlebstwu, áni złorzeczeństwu w słusznych exekucyách y dekretách, z prostey drogi nie máią się dáć zwieść.* Miał w tym pochwałę zárázu Dawid święty / (*w wtorych Kśięgách Krolewskich* cap 4.) gdy mowiłá Thekuitá do niego: *Iáko Anyoł Páński iest Pan moy Krol; że áni błogosłáwieniem, áni złorzeceniem zruszy się.* Nie máią być Sędźiowie iáko iákie dźieći máłe niestáteczne / ále iáko státeczni mężowie: máią mieć męstwo w czynieniu spráwiedliwośći / káżdemu do nich się vćiekáiącemu / nie respektowáć iezeli to spráwá / wielkiego Páná ná ktorego łásce wiele należy: nie pátrzyć iezeli to moy pokrewny / ábo miły przyiáciel y Sąśiad: nie przypátrowáć się gdy stánie białagłowá dorodna y w mowie wdźięczna; ále pilne oko mieć / żeby spráwiedliwość nie szwánkowálá. Ták czynili Areopágitowie ná swoich Sądách. (S. August.

lib. de Ciuit. Dei. 18. cap. 10.) Areopagus mieysce było Sądow/ iáko iest v nas Trybunał; do ktorego ná sądy y z dálekich kráin przychodźili; bo dźiwnie spráwiedliwe dekretá ná onym Trybunale wychodźiły/ y żaden tám respekt/ tylko sámá słuszność spráwy/ mieysce miáłá. Obierano do niego ludźie/ z wielką á doświádczoną cnotą; z wielką mądrością y wiádomośćią rzeczy potocznych. Niżli kogo tám posádzono/ pierwey iáwny o nim y o iego obyczáiách/ náuce/ zabáwách/ y o konwersáciey miedzy ludźmi sąd być miał: pierwey ná niższych sądách miał zásiádáć/ y ná nich śię ćwiczyć; bo tám nie przypuszczano tylko spráwy wielkie y poważne/ iáko to o krew przelaną/ o zábićie/ y swawolne żyćie y zbytki/ o religyą ⁊c. Trzykroć ná Mieśiąc zásiadáli/ y to w nocy bez świece; nie widźieć tám było kto stroyno ábo vbogo z práwą swoią przyszedł. Nie dopuśćili nikomu Orácyey ábo długi mowy czynić/ ieno po prostu spráwę swoię przełożyć; ieśli kto vniosł śię do zalotow swych rzeczy/ milczeć muśiał. Zaden z nich dáiąc Votum ábo zdánie swoie nic nie mowił; ieno znák dał ná tę ábo owę stronę. y trudno tám było wiedźieć/ tylko komu przynależáło/ iákie ktory Sędźia dał zdánie swoie.

Szczęśliwe to czásy były/ gdy tákie spráwiedliwe y náder mądre Sądy odpráwowano: stáráli śię ći zacni Areopágitowie/ żeby ná Sądách swoich zásiadáiąc/ nie pokázáli śię dźiećmi niestátecznemi y płochemi; iáko śię teraz ná wielu Sądách dźieie. Dawid S. będąc bliski śmierći/ y dáiąc niektore náuki Synowi swemu Sálomonowi/ gdy go Krolem postánowił/ (3. Reg. cap. 2.) Mowił do niego: Confortare & esto vir. *Zmocni yże się á badź mężem.* to iest/ iáko Abulensis obiáśnia: Weźmi státeczność y męstwo/ żebyś nie był iáko dźieći/ ktore dla swoich porywczych y pierzchliwych áffektow/ bárzo bywáią odmiennemi w spráwách y przedśięwźięćiách swoich/ ále bądź mężem: to iest/ obyczáiow státecznych/ żeby postánowienie twoie w rzeczách dobrych było trwáłe/ á nieodmienne: żebyś śię nie dał zwieść z prostey drogi nieporządnym pásyom/ ták w żyćiu twoim/ iáko też y w rządzeniu Krolestwá/ y odpráwowá-

niu Sądow wszelakich/ Każdy tedy Sędzia ma być takim mężem státecznym ná Vrzędzie swoim; y ná mieyscu Sądowym mieć dwie rzeczy námálowáne: Naprzod wagę z temi słowy; *Wszystkim iednáka.* bo iáko ważki bez bráku/ wszytkim osobom prawdziwie káżdą rzecz zważą/ ták Sędzia bez wszelákiego respektu y bráku osob/ y podárunkow powinien/ wszytkie spráwy dobrze vważywszy/ dekret spráwiedliwy ferowáć. Druga rzecz niech ma wymálowáną; to iest: Miecz goły á pod nim księgę z temi słowy: *Tá rzadzi, á ow broni.* Vcząc się z tego/ iż ná vrzędzie nie według rozumku y vpodobánia swego/ ále według opisánego práwá y dobrego sumnienia/ bronić ma spráwiedliwości/ y odcináć wszelákie swiátowe przeszkody/ do słuszney exekuciey y sátisfáctiey stronie vkrzywdzoney.

Nád to niech Sędzia pátrzy záwsze ná Krucifix: vważáiąc słowá Páná Zbáwićielowe/ ná ktorego Sąd stráśliwy/ ieżeli źle będzie sobie postępował ná Vrzędzie swoim: ktore czytamy (cap. 5.) v Janá świętego w Ewángeliey/ gdźie Chrystus Pan mowi: *Nie mogęć ia sam od śiebie nic czynić.* Jáko słyszę ták sądzę/ á Sąd moy spráwiedliwy iest; bo nie szukam woley swey/ ále woley onego ktory mie posłał. Te słowá obiáśniáiąc Augustyn święty/ mowi: *Iż tu Pan Chrystus oświadcza się być spráwied iwym Sędźią; tákże iż nie może mieć żadney nágány Sąd iego, iáko też bez nágány iest Sąd Oycá iego Niebieskiego: ponieważ nic nie sądźi áni czyni, tylko co iest według woley y zdánia spráwiedliwego Bogá Oycá.* Do nászego przedśięwźięćia obráca te słowá Páńskie Ambroży święty (Epist. 20.) mowiąc: *Ná tym mieyscu Chrystus Pan iáko Sędźia mowił; żebyśmy się my ludźie náuczyli: iż ná Sądách nie według woley nászey, y swawolney możnośći; ále według słuszności powinniśmy formowáć zdánia y dekretá násze.* Niech przeráżą sercá wszystkich ná Vrzędách y Sądách będących/ te słowá Páńskie. *Nie mogę ia sam od śiebie nic czynić.* A mizerny człowiek często mowi one słowá Piłatowe/ (Ioan. 19.) ktore mowił Pánu y Bogu swemu: *Niewiesz iż moc mam ćiebie vkrzyżowáć; y mam moc wypuśćić ćię.* O przeklęta táka moc/ ktora często Pánuie

w ser-

w sercách niebogoboynych Przełożonych y Sędziow. Day im Pánie Boże vpámiętánie/ żeby náśládowáli Chrystusá Páná; á sądźieli nie według swoich áffektow y złych skłonnośći/ ále według práwá y słusznośći: nie dáiąc się vwodźić áffektom gniewliwym y nienáwisnym/ ktore ich często záślepiáią.

Opisuie Seneká postępek iednego złego Przełożonego/ y Sędźiego niespráwiedliwego/ imieniem Gneiá Pisoná; ktory rozgniewawszy się ná swego Zołnierzá/ iż z Czaty bez towárzyszá powroćił się/ zádáiąc mu/ pewnieś go zábił: y nie dopuszczáiąc mu się spráwić/ áni żadney dyláciey pozwolić/ niemiłośiernie dekretował go ná śmierć: á gdy iuż śćiąć go miano/ pokazał się on towárzysz/ o ktorym mowił/ że go zábił. Coż się stáło? Setnik ktory z Zołnierzámi prowádźił ná plác niewinnego/ kazał kátowi miecz schowáć/ á z niewinnym powroćił się do Pisoná; mniemáiąc iż mu się to będźie podobáło/ że skazánego ná śmierć/ przez przybyćie towárzyszá iego pokazáłá się niewinność. Ale złośliwy Sędźia z furyey swoiey wielkiey/ nie tylko pierwszego iuż przedtym dekretowánego; ále y drugich dwu/ to iest towárzyszá powroconego/ y Setniká pomienionego ná śmierć osądźił; z tákim dekretem: *Ciebie iż iuż byłeś osadzony, ná śmierć skázuię; Ciebie, iż wespoł nie powroćiłeś się, y towárzyszowi swemu śmierći przyczyna iesteś. Ciebie trzećiego, iż iáko roskazał Sędźia, nie wykonałeś iego dekretu.* O iáko wykrętnie złość y zápálczywość swoie chćiał pokryć; y trzy kryminały/ ktorych nie było/ pokázáć się stárał być spráwiedliwemi.

O iáko bárzo pánuią tákie złe áffekty w Sędźiách; zkąd ná Sądách zbyt ostro sobie poczynáią/gniewáiąc się/ łáiąc/ słow vszczypliwych ábo obelżywych zázywáiąc: kwoli też czyiey łásce/ źle drugiego Sądząc y zdáiąc. Do tego względem ábo iákiego przyiaćielstwá y prywaty swoiey/ ábo pożytku/ spráwiedliwośći w Sądách nie czyniąc/ y stronie w niesłuszney spráwie faworyzuiąc: ábo też z wielkim vkrzywdzeniem Sąd zwłaczáiąc.

Sędźia káżdy ma też być mężem/ to iest/ sercá wielkiego/ żeby się w spráwiedliwośći czynieniu według Páná Bogá/ y słusznośći

śći práwá záchował: żeby był mężem máiąc náukę dostáteczną/ y dobre práwá rozumienie. Dla tego grzeszą bárzo/ gdy nie zrozumiawszy dobrze spráwy/ ábo nie vmieiąc práwá/ y nie rádząc się práwnych ludźi/ sądzą y dekret feruią. Nád to gdy nierozmyślnie y nieuważnie/ ábo nie vczyniwszy pilnośći potrzebney do vznánia spráwy/ sądzą z znáczną szkodą bliźniego. Tákże gdy niesłusznie dáruią karánie/ ábo odmienią w pieniądze; co mieli więźieniem ábo ná ćiele karáć/ zwłasczá czyniąc to nád wolą przećiwney strony. Y w tym bárzo grzeszą/ gdy wdow vbogich/ y prostakow nie rátuią z swey strony/ práwnie/ dáiąc dobrego Prokuratorá/ broniąc od możnieyszych: ábo ich spraw niechcąc sądźić/ ábo odkłádáią/ y o nakład y szkodę zwłoką swą przywodzą; záczym obwiązáni są Sędźiowie/ ná dostáteczną restitucyą vkrzywdzonym/ y Pan Bog będźie ich srogo zá tákie postępki karał: gdy vbodzy y Wdowy niedostępuiąc żadney spráwiedliwośći słuszney/ od Pánow swych y Sędźiow/ krzywdę swoię Boskiemu sądowi polecáią. Pan Bog zás iáko Sędźia spráwiedliwy/ y opiekun vbogich/ vymuie się zárzliwie o ich krzywdę. Oświádczył to przez Ekklezyástyká (cap. 35.) gdy mowi: *Nie przyimie Pan osoby przećiwko vbogiemu; á prośbę obrážonego wysłucha; nie wzgárdźi prośby śieroty, áni wdowy, ieśliby wylewáłá mowę z płáczem: Azaż łzy wdowy ná iágody nie płyną, á wołánie iey ná tego ktory ie wywodźi?* Ztąd pokázuie się/ iż nárzekánie y płácz Wdow/ y inszych vkrzywdzonych/ nie iednego Sędźiego potępi.

Iescze Sędźia ma być mężem/ to iest mężnym/ żeby się nie dał od słuszney spráwiedliwośći vwieść/ corrupcyom złotym y srebrnym: ponieważ iáko ieden powiedźiał po łáćinie: Mutnegra & murua, faciunt rectissima curua. Mutnegra wspák czytáiąc pokázuie argentum; murua zás aurum. Złoto tedy y srebro/ wszystkie spráwy nasłusznieysze/ przerobią ná niesłuszne; y ták niech będźie Sędźia mądry/ dobry/ y spráwiedliwość miłuiący/ złoto ábo srebro prętko go zwoiuie/ y ná stronę niesłuszną y przećiwną obroći/ Istotne iest ono Apoftegmá; *iż mury choćiażby były żelázne, przećię się*

zwatlay vpádna; gdy w nie pięśćia złota vderza. dáiąc znáć/ iż Sędzia w czynieniu spráwiedliwośći napotężnieyszy/ nie pieśćią ále garśćią złotá/ prętko zostánie zwątlony. O iednym piszą/ iż gdy go proszono/ żeby promowował spráwę niesłuszną y nie dobrą/ niechćiał sie tego podiąć/ y choćiaż bárzo nálegano ná niego przez prośby/ niedał sie przećię vżyć; gdy wysypano przed niego wiele czerwonych złotych/ ná ktorych wybite były obrázy Zolnierzow zbroynych/ pátrząc pilno ná nich/ á rozmyśláiąc sobie co miał czynić: z iedney strony baczył niesłuszną spráwę; z drugiey ták wiele złotá powabnego/ y serce chćiwe do śiebie ćiągnącego/ z wielkim áffektem rzekł: *Iuż zniewolił ś mię sobie: ktoż ábowiem może się oprzeć ták wielkiey liczbie zbroynych:* Pátrzćież iáko złoto z czáruie nie iednego Sędziego/ y ná stronę swoię prętko go przekieruię.

Złoto y insze podárunki spráwuią to/ iż spráwiedliwość ma tákie niespráwiedliwośći/ że ich trudno wyliczyć y w kupę zebráć/ pełne ábowiem są Sądy nierządu kędykolwiek sie obroćisz/ rzadka to y náder szczęśliwa spráwá/ ktoraby nie zpráktykowána miáłá być sądzona. Do tego znáyduią sie wielkie oszukánia y zdrády; záłozy kto pozew nie záłozy/ zeznánie vczyni/ ważno. stáway do práwá/ á niestánieszli iżeś o pozwie nie wiedźiał/ contumácyą ćie porobią/ y zátym práwo ná tobie przewiodą. Chcesz zás stánąć do práwá/ áż Sądy odwołáią y záwieszą; Czemu? Bo tego dla prywaty komukolwiek potrzebá: á ty sie ćiągni/ nákłáday/ y odwłokę spráwiedliwośći ćierp. Czyniłby drugi o sie/ y o spráwiedliwą spráwę swoię/ ále Prokuratorá ználeść nie może; bo mu go stroná możnieysza y pienięznieysza odwabiłá y odstrászyłá/ záczni sie práwo/ dyláciey/ odwłok y excepciey co niemiárá. A ty czekay/ z mieszká dobyway/ gospodárstwá zániechay. Przy kim stucznieyszy y wykrętnieyszy Prokurator/ tego práwnieysza/ temu pospolićie wygráć: Jużby drugiemu przegráć/ ále wolno wźiąć pro vera infirmitate, choć go y pálec nie zábolał/ wolno sie odprzyśiądz iż o práwnym postępku/ y przewodách przećiwko sobie niewiedźiał: wolno że wszystkiego przyśięgą wyniść. Dozwala práwo násze przyśię-

gánia y odprzyśięgánia/ z czego złość y przeſtrone ſumnienie gore bierze; áby kto raczey krzywoprzyśięſtwem Bogá obráził/ á niż żeby z przegráną odpráwą odyść/ y ſumme iáką pieniedzy niemáłą oddáć miał. Dosyć ieſt y tego/ iż choćiaż będźie nawiękſzy zbrodźień/ znaydźie iednák tákich/ co mu grzbiet trzymáią/ ſpráwę iego forytuią/ y áby śię oſtra ſpráwiedliwość ná nim nie pokazáłá/ otą vśilnie prácuią. Nád to ſámi Sedźiowie częſto náſtępuią ná ſtronę vtrzywdzoną/ y ſpráwiedliwość otrzymáną: że nie tylko prośbámi ále y groźbámi práwie przez gwałt oſądzoną ſpráwę/ iednániem niezbożnym łonczą/ y dekret miánowány znoſzą. Záczym też iuż do tákiey brzydkośći przyſzło; iż pátrząc ludźie/ iż żadnego wyſtępku tákiego nie máſz/ gdźieby promotores nie mieli wyſtępnikow dźwigáć; śiłá ich ieſt/ co śię w krzywdźie ſwey łzámi oblawſzy/ ozwáć nie śmieią: widząc że ábo ſpráwá przez zwłokę nierychło przyidźie do Sądu; ábo też widząc że więcey wyłoży ná práwo/ ná Prokuratory/ ná podárunki Sędźiemu/ ánizeliby zyſkał y ſwego doſzedł; wolą śiłá ich krzywd ſwoich odbiegáć.

Przyśięgáią Sedźiowie/ iż według ſámego práwá y Bogá ſądźić máią; ná krew śię/ powinowáctwo/ łáſkę/ záchowánie/ y pożytki nie ogleduiąc: Jáko temu obwiąſkowi ſrogiemu dosyć czynią/ pokaże śię to ná Sądźie Bożym. á choćiaż też Sędźia tákiey przyśięgi nie czyni wyráźnie/ iednák według tego ſpoſobu przyśięgi/ Sądy ſwoie odpráwowáć powinni. Stráſzliwy przykład ieſt w kronice świętego Fráńćiſzká/ (par. 1. lib. 10. cap. 8. fol. 432) *Oćiec Ian, ktory był pierwſzym Generałem po świętym Fráńćiſzku; y zá żywotá tegoż świętego, przyięty był do Zakonu. Ten ieſzcze świeckim będąc, Doktorem był w práwie, y Sędźia Miáſtá Káſtelloniey: gdy wieczor raz obaczył páſtuchá z okná domu ſwego, á on z wielką prącą nie mogł wieprzow do chlewá wpędźić; w tym towárzyſz iego rzekł głoſem: Ieśli chceſz żeby wieprze prętko do chlewá weſzły, wołayże: Wieprze, wieprze podźćie do chlewá, y bieżćie ták prętko, iáko Sędźiowie y Prokuratorowie prętko zſtępuią do piekłá. Záledwie páſtuch te słowá wymowił; áż záraz wieprze weſzły z prętkośćią ná mieyſce ſwoie. Słyſząc to Sędźia, y wi-*

y widząc co ſię ſſtáło, przeſtráſſony bárzo onym poſtępkiem, Vrząd ſwoy Sądowy złożył, y zá łáſką Bożą do Zakonu wſtąpił, y żył wnim świątobliwie áż do śmierci.

Zyczyć ſobie máią wßyſcy Sędźiowie/ nie wdawáiąc ſię/ áni ſię wßelákim ſpoſobem ſtáráiąc o Vrzędy Sądowe/ żeby mieli dar Duchá świętego: Fortitudinis; *męſtwá wielkiego.* Abowiem iáko Piotr święty/ oświádczáiąc ſię z ſwoim męſtwem przed Pánem Chryſtuſem; iż choćiażby przyßło mu vmrzeć/ iednák niemiał ſię go záprzeć; álić zá kilką ſłow dźiewki/ Páná ſię ſwego záprzał. Niecnotliwe vpominki y świátowe reſpekty/ nie iednego Sędźiego przywiodą do záprzenia ſię ſpráwiedliwośći. Pokazał ſię męznym ieden zacny Deputat Trybunálſki/ ktorego gdy proßono żeby iedney ſpráwie nieſłußney fáworizował/ y koniá mu dla tego dárowáć chćiano; odpowiedźiał Czeládnikowi/ ktory mu onego koniá oddawał: *Pánie brácie, ieżeli Pan wáß chce iść do piekłá; ia zá nim ná tym koniu niepoiádę.* Day Pánie Boże áby tákich wiele było Sędźiow; Szczęśliwy káżdy mogąc ſię w káżdey ſpráwie/ przyiaćielſkim ſpoſobem poiednáć/ nie vdáiąc ſię do Sądow. Ták vczynił ieden cnotliwy człowiek; ten z rázu nie mogąc ſię zgodźić około dźiału z pokrewnym ſwoim/ v Aſſeſorow y Prokuratorow; iednák prętko ſię poſtrzegł/ y poßedßy prywatnie do onego pokrewnego/ rzecze: *Záprawdę nie przyſtoi, żeby tych ktorych náturá złączyłá, márne pieniądze miáły rozłączyć. Do tego co wiedźieć kiedyby ſię tá ſpráwá zkończyłá: gdyż praw iáko y Woyny rożne bywáią konce; nie bárzo o wielką ſummę pieniędzy między ſobą wádźiemy ſię, pewnie iey połowicá wynidźie ná práwo; potrzebá nie iednemu ſmárowáć ręce, muśi ſię kłániáć, pochl biáć, dawáć, z wielkim omieſſkániem w goſpodárſtwie náßym: á co nawiękßa, o iákie wielkie kłopoty, roſtárgnienia ná myśli, y podczás záwiedźienie ſumnienia bywáią, poki ſię ſpráwá nic ſkończy; y często więcey ſſkody práwuiąc ſię bywa áni żeli pożytku. A przeto lepiey ſię nam zgodźić, niżli tych drapieżnikow ogáćić: vſtąpmy ſobie po połowicy, á w przyiáźni z ſobą mieſſkaymy. A ieżeli mi niechceß cokolwiek dáć, ia to wßytko ná twoię wolą y zdánie puſczam; bo wolę, że te*

pieniądze

pieniadze przy pokrewnym y przyiaćielu zostáną, á niżeliby się miáły dostáć Sędźiom y Prokuratorom. Będę y to miał zá osobliwą poćiechę, gdy się nie damy ludźiom ná pośmiech, wádzac się z sobą; gdy y między sobą przyiaźń życzliwą záchowamy, y od kłopotow práwnych wolnemi zostániemy. Poruszyło to bárzo ádwersarzá, widzac że prawdę mowi, y wszystkiego mu dobrego iáko wierny przyiaćiel życzy, záraz się pogodźili, ácz to nie wsmák było Sędźiemu y inszym, ktorzy spodziewáli się od nich wielkiego pożytku &c.

ROZDZIAL PIETNASTY.

Robaká brzytkiego, szkody wielkie w duszy człowieká grzesznego czyniacego; iáko go vmorzyć y zabić, sposob pewny.

Acżkolwiek baykà iest pogáńska o Herkulesie/ iż iescze młodźiuchnym będąc/ woynę z wężámi toczył; iednák nam to wszytkim potrzebna/ żebyśmy robaká szkodliwego sumnieniu/ wszeláką sposobem zágubić vśiłowáli: Co nam koniecznie roskázuie obietnicá Sákrámentálna/ ktora iest vczyniona imieniem nászym ná Chrzćie świętym/ gdyśmy sie odrzekáli szátáná/ pompy y spraw iego. Ale rzecze kto: Jákiż iest sposob do skutecznego zátrácenia tego robaká? gdyż rozmáite Historye opisuią rożne sposoby zábiiánia smokow/ wężow/ y inszych bestyi srogich. Nie potrzebá ná zágubienie iego/ żadney strzelby/ áni wszelkiego oręża; ále łácno vtopić go możem/ w rzece łez płynących skruszonego sercá.

Dziwna sie rzecz przydáłá w Ferarzu Mieście Włoskim: Jáko (Sauanarola cap. 6. in Michæam) pisze: *Iż mieszkał tám ieden młodźieniec, ktory zdał się być zdrowym y nátury mocney, y nádźieiá byłá iż miał długo żyć: ále ináczey się pokazáło, ábowiem prętko vmárł. Wielkie podźiwienie ná wielu pádło, z kadby táka nagła y niespodziewána śmierć? Záprosżá Medykow pytáiac się o przyczynie tákiego przypadku. O i po krotkiey deliberácyey ćiáło otworza, pátrzac ieśliby co było w śledźionie, w watrobie ábo w płucách szkodliwego: tám nic nie widz ac*

vdáli śię do sercá, ktore roskroiwszy, znayda robaká brzytkiego serce gryżącego; záraz go wyiawszy, myśla iákoby go vmorzyć: zázywanoro-zmáitych liquorow, lecz nic mu nie szkodźiły; áż gdy w sok wyćiśniony z cebule y czosnku był wrzucony, prętko zdechł. Niemász inszego potężnieyszego sposobu ná zátrácenie robaká/ człowieká grzesznego serce gryzącego; iáko sok z cebule y czosnku/ ktory pospolićie łzy z oczu wywodźi: á ten sok znáczy skruszone serce/ y opłakánie przeszłych grzechow. Ták Piotr swiety vmorzył robaká/ ktory sie był wylągł/ gdy sie záprzał Chrystusá Páná; o czym Ewángelia: *Zápłákał gorzko,* á czynił to Apostoł z wielką skruchą serdeczną.

Potrzebá koniecznie káżdemu grzesznemu/ żeby miał skruchę prawdźiwą; iáką miał (Luc. 15.) on Syn márnotrawny: *Oycze zgrzeszyłem przećiw niebu y przed tobą, á iuż nie iestem godźien, abym był zwan Synem twoim.* Piękny ákt wyprawił ten Syn doskonáley skruchy; skruchá ábowiem nie iest nic inszego/ *ieno żal serdeczny zá grzechy popełnione; ábo obrzydzenie ich sobie dobrowolne, z rozumnego vważenia, ile są przećiw Bogu nádewszystko vmiłowánemu, z nádźieia odpuszczenia; y przedśięwzięćiem, nie tylko iuż więcey grzechow się nie dopuszczáć,* á zwłaszczá śmiertelnych: *ále y spowiádáć się ich, y zá nie dosyć vczynić.* Gdy tedy Syn márnotrawny/ vznawszy grzechy swoie/ y żáłuiąc zá nie/ mowi: *Oycze zgrzeszyłem, &c.* błąd swoy wyznawa/ ná złość sie swoię skárży; y żáłuie że Oycá wszelkiey miłośći y poszánowánia/ á chętliwego vsługowánia godnego/ ták ćiężko obráźił; gdy ták swawolnie od niego odiechał/ pieniądze sobie dáne/ ná márnośći y zbytki obroćił; ná wszelákie sie nierządy ćielesne/ z wielką niesławą domu swego vdał. Záczym rozmyśláiąc sobie iáko serce namilszego Oycá zákrwáwił/ z płáczem wielkim mowi: *Oycze zgrzeszyłem.* Ták káżdy grzeszny/ ktory prágnie pozbyć robaká szkodliwego/ ma mowić skruchą serdeczną: *Oycze zgrzeszyłem. O Boże moy wszelkiey miłośći, poszánowánia y posłuszeństwá godny; żal mi serdecznie, żem kiedy przećiw dobroći, świątobliwośći, y Máiestatowi twemu Boskiemu zgrzeszył. Żál się żem ćię dobrodźieiá moiego dla márnych rzeczy obráźił; więcey sobie dobro iákie stworzone,*

ne, y wola moię rospustna, niż ciebie Bogá mego; y to czym mię kárać, y co mi dáć możesz, ważac; y łáska twa y wiecznym szczęściem, dla ktoregoś mie stworzył, pogardzáiac. O bymbył raczey vmárł, niżem ná grzech przećiwko tobie pomyślił: żáłuię serdecznie żem cię obráźił; y mocno stánowię nigdy więcey nie grzeszyć, y wszę ákich okáziey do grzechu wystrzegáć się, spowiádáć się y pokutę wypełnic, ktora mi Káplan záda.

Ale nie dosyć iest mowić vstnie: Oycze zgrzeszyłem; potrzebá przy serdeczney skruse/ mieć tez mocne przedsięwzięcie więcey nie grzeszyć: ábowiem záłowáć tylko vstnie zá grzech; iest żárt z Páná Bogá czynić, nic nie pomoże w Kościele nabożnie wzdycháć/ ręką się w piersi bić/ oczy ná Obrázy męki Pánskiey/ ábo insze podnośić: á w sercu złe pożądliwośći/ zamysły/ gniewy/ y nienawiśći chowáć. Augustyn świety o tákich w Soliloquiách mowi: Dáremna iest pokutá, ktora nástępuiacy grzech máże; nic nie pomoga lámenty, gdy się złośći wracáia: nic nie waży prosić o odpuszczenie złośći, gdy się znowu powtarza. Do skruchy y prawdziwey pokuty należy/ wszystkie złośći y błedy potępić/ á iuz więcey niechćieć ich powtárzáć. Roskazał niegdy imieniem Bożym Sámuel Prorok (1. Reg. 15.) Saulowi Krolowi: Idź á wybiy Amálechá, y zburz co ieno iego iest; nie przepuszczay mu, áni pożaday czego z rzeczy iego: ále wybiy od męzá, áż do Niewiásty: máłego tákże piersi záżywáiacego; wołu, owcę, wielbładá, y ośłá Przypomniał tu Pan Bog dawną złość Krolá Amálechá/ gdy bez żadney przyczyny/ zástąpił z woyskiem swym Izráelczykom/ kiedy wyszedszy z Egyptu szli do ziemie obiecáney. A dla tego choćiaż nie rychło roskazał Saulowi/ żeby pokarał on szalony y złośliwy iego postępek; nikomu nie przepuszczáiąc/ ále mieczem y ogniem/ wszystek narod Amálechitow/ od większego do naymnieyszego/ tákże wszytkie ich dostátki y bydłá wygubił/ y sámemu Krolowi nie przepuszczáiąc.

My tez idziemy do ziemie obiecáney/ ále dáleko lepszey/ bo do ziemie żywiących: rozmáicie nam przeszkadza Amálech/ to iest szárt przeklęty; y wiele śidel zdrádliwych zástáwiáiąc/ drogę nam

zbáwienną

zbáwienna trudni: potrzebá tedy koniecznie y sámego/ y wßyſtek narod iego; to ieſt/ pychę/ łákomſtwo/ nieczyſtość/ zazdrość/ gniew/ obżárſtwo/ leniſtwo. y wßytkie inße ktore ſię z tych rodzą do ſzczętu wygubić. Ták święći Boży prawdźiwie pokutuiąc/ wybili Amálechity/ y poburzyli wßytko co ieno ich było: nie tylko zá grzechy żáłuiąc ſerdecznie y pokutuiąc; ále też mocne przedśięwźięćie máiąc/ do nich ſię nie wracáć.

Ták vczyniłá Tháidá pokutuiaca; ktora vrodę ſwoię piękna y młodość kwitnaca, ná wßeláka ſwawola y roſkoßy ćieleſne obroćiwßy, y wielom do grzechow wßetecznych y koßtow zbytecznych okázya będac: zá namowa nabożna y żárliwa Páfnutiußá Opátá, márnośći y delicye świátowe porzućiłá, grzechy ſwoie przeßłe opłákiwáłá; wßyſtkie doſtátki ſwoie w kleynotách, w pieniadzách, w drogich y ſtroynych ßátách; z onego zyſku niepoććiwego zgromádzonego, ná ſtośie drew położywßy w poyśrzodku Miáſtá, popaliłá, głoſem wielkim z płáczem te ſłowá powtarzáiac: Podźćie wßyſcy ktorzyśćie zemna grzeßyli, á obaczćie, iáko te rzeczy ktore od was mam, pſuię y palę. Zádźiwiło ſię wßyſtko Miáſto ná to pátrząc; á dáleko więcey/ *gdy Tháidá w máley ſię komorce, ábo ráczey w kárceres dobrowolnie ná pokutę, y opłakánie grzechow ſwoich, ná trzy látá z roſkazánia Páfnutiußá Opátá, zámknęłá. Szczęśliwa záprawdę, bo zá onę krotka mękę, chwałę nieſkończona otrzymáłá: zá pogárdzenie onego miękkiego łożá, ná ktorym ſwawola płodźiłá; á zá twárde łoże ná ktorym ćiáło ſwoie trudźiłá, y nieſpániem martwiłá, łoże drogo vbráne ná wieczny odpoczynek: Iáko obiáwiono było iednemu świętemu, záſłużyłá.* A przeto niech káżdy wßeláklego ſtanu y kondicyey/ vznawßy zá łáſką Bożą/ robaká ſumnienie iego gryzącego/ niech go we łzách prawdźiwey ſkruchy y pokuty/ zátopiż niech áby więcey nie ożył/ wracáiąc ſię do przeßłych grzechow/ wßeláklie ſtáránie czyni.

Stáránie námienione w tym ma być/ żeby człowiek nie tylko żáłował y opłákiwał; iż w rozmáite doły grzechow wpadał: ále też wßeláklim ſię ſpoſobem ſtárał; żeby więcey w żaden doł grzechu nie vpadał/ ſtrzegąc ſię okázyey do tego prowádzącey; w czym nam

dáią

dáią przykład bydlętá nierozumne y beſtye nieme: gdyż one mieyſcá złego/ w ktorym raz vlgnęły/ ábo też tám wpádły/ wſzelákim ſpoſobem chronią ſię/ y ono zdáleká omiiáią. Ták y nam potrzebá czynić; ponieważ iáko S. Izidor (lib. 2. Soliloq.) powieda: *Stoiacy przy ogniu, choćiażbyś był żeláznym, przećię ſię kiedyżkolwiek zmiękczyſz y odmieniſz; á bliſki niebeſpieczeńſtwá będac, prętko w nie wpádnieſz.* Niechże żaden ſobie nie vfa/ ále gdy baczy że z okázyey iákiey ieſt w niebeſpieczeńſtwie grzechowym/ niech bez omieſzkánia prętko vćieka. Okázye ábo niebeſpieczeńſtwá/ dwoiákie ſię znáyduią. *Iedne dálekie*; ktorych człowiek łácno ſię może vſtrzedz. *Drugie bliſkie*; ktorych/ vważywſzy wſzytkie okolicznośći ich/ bárzo ſię trudno vſtrzedz; y záledwie ſię kto znaydźie/ żeby bez ſzkody miał ſię z nich wywikłáć. *Pierwſzych*, nie powinien ſię z potrzeby przykazánia chronić/ á zwłaſzczá gdy mocne poſtánowienie czyni nie grzeſzyć. *Ale drugich*, ktore ſą bliſkie do vpadku/ koniecznie ſtrzedz ſię potrzebá. A wtym nas Pan Chryſtus (Mat. 20.) przeſtrzega: *Ieżeli ćię ręká twoiá, ábo nogá twoiá gorſzy, odetni ią y odrzuć od śiebie: y ieśli oko twoie gorſzy ćię, wyłup ie y odrzuć od śiebie: bo lepiey tobie z iednym okiem wniść do żywotá; ániżeli ze dwiemá oczymá wpáść w ogień wieczny.* Przez ták wielką exággerácyą/ nic inſzego po nas nie wyćiąga Zbáwićiel/ tylko żebyſmy vćiekáli od wſzelákiey okázyey niebeſpieczney. Y niechce on żebyſmy rzeczą ſámą vćinác ſobie mieli/ ręke ábo nogę/ tákże wyłupić oko; ále żebyſmy odćięli okázyą bliſką do vpadku/ choćiażby też miáło być z wielką náſzą pracą/ y z niemáłą boleśćią: ináczey ktoby to vczynił/ wdałby ſię w iáwne niebeſpieczeńſtwo/ według onych ſłow (Eccl. 7. cap.) piſmá świętego: *Kto miłuie niebeſpieczeńſtwo w nim zginie.* A przez niebeſpieczeńſtwo/ według Expoſitorow; rozumieią ſię okázye bliſkie do vpadku/ ktorych ieśli ſię gdy może człowiek z pilnośćią nie ſtrzeże/ winnym ſię czyni ſwego zuchwálſtwá y beſpiecznośći.

W tey máteryey ſą nam Miſtrzámi Pogánie; Piſze Seneká (lib. 3. de ira. cap. 40.) Iż gdy v Pollioná przyiaćielá ſwego był ná wieczerzy Auguſt Ceſarz: Sługá domowy iákoś nieoſtrożnie ſtłukł

kieliszek kryształowy. Rozgniewány Pollio porwáć go záraz kazał/ y wrzućić do sadzáwki ná pozárćie węgorzom morskim/ktorych tám wiele było. Wymknął się iákoś sługá z reku/ y przypadł do nog Cesárskich; prosząc żeby przynamniey inákszą śmierćią zginął/ á nie był pokármem rybom. Wzruszyło bárzo Cesárzá to nowe okrućieństwo; y záraz kazał sługę wolno puśćić/ á wszystkie naczynia kryształowe przed sobą potłuc/ y sadzáwkę źiemią záśypáć. Chwalebnego bárzo sposobu/ ná vkaránie porywczośći w gniewie przyiaćielá swego/ mądry Cesarz záżył: y okázyą człowiekowi zapálczywemu/ żeby ludźi potym ták surowie nie gubił/ rostropnie odiął. Bog Wszechmogący/náwyższy Cesarz/ wiedząc dobrze; iż nosżemy skarb (2. Corin. 2) w naczyniu gliniánym/ duszę nieśmiertelną w śmiertelnym ćiele/ ktorego wszytkie członki z gliny/naprzednieyszym sam będąc Rzemieślnikiem/ iáko naczynia zrobił; á bacząc iż z nich sámych nie raz pochodzą/ niebespieczne okázye do grzechow/ zá ktoremi zgubá y śmierć wieczna idźie: dla tego ná dobre násze roskázuie: *Iezeli ćie ręká twoiá ábo nogá gorszy, odctni y (drzuć od śiebie: ieśli oko twoie gorszy ćie, wyłup ie, y odrzuć od śiebie.* Potrzebá potłuc/ pokruszyć/ wyłupić/ y odćiąć rączey członki/ ániżeliby miáły być orężem y máteryą grzechow/ y wszelkiey nieprawośći. Te słowá Páńskie ták wykłáda Theophyláktus: *Przez rękę, nogę, y oczy, rozumiey przyiaćioły: ktorzy ieśli nam szkodzą potrzebá nimi pogárdzić, y iáko członki zgniłe odćiąć.* A S. Hieronim ná słowá (Mat. 5.) mowi: *Iezeli oko twoie práwe gorszy ćie, wyłup ie á odrzuć od śiebie: W práwym oku y w práwey ręce; do bráćiey, żony, dźieći y pokrewnych, pokázuie się áffekt: ieśli widźiemy; że nam do vważánia prawdźiwey świátłośći są przeszkodą, powinniśmy ie odćiąć y odrzućić.*

A przeto powinniśmy wszytko to odrzućić/ co nam iest okázyą y przyczyną do grzechu/ á zwłaszczá śmiertelnego: á ieśli dla pewnych respektow tego doskonále vczynić nie możemy/ powinniśmy rády w tym mądrego Spowiedniká słucháć. Káżdy tedy wszelkiego stanu; ták Szláchecktiego/ Zołnierskiego/ iáko y Mieyskiego: y wszyscy ktorzy ná Vrzędách są y Sądy odpráwuią; cokolwiek okiem

zdrowym

zdrowym/ y mądrym rozsądkiem baczą być w sumnieniu niebespiecznego; niech się tego strzegą/ y okázye do złego/ niech dla miłości zbáwienia swego/ obcináią. Jest komu przyczyną do wielu grzechow piiáństwo ábo towárzystwo/ odciąć to y porzućić. Doznawa kto konwersuiąc z białemigłowami/ iż iest bliski vpadku; niech się chroni z nimi pośiedzenia y rozmowy. Zdrową rádę tákim (Hom. 12. in cap. 7. ad Roman.) dáie święty Chryzostom: *Iesteś skłonny do grzechu ćielesnego? Vczyń mocne postánowienie, żebyś nápotym ná białągłowę nie pátrzył, áni z nią rozmawiał: bo dáleko łácniey iest, ná początku nie zápátrowáć się ná vrodziwą; á niźli gdy się iey nápátrzysz, niebespieczny rozruch, z myśli y z sercá wyrzućić.* Piękne są one dwá Wierszę:

Quid facies? facies Veneris, veneris quando ante,
Ne sedeas sed eas, ne pereas per eas. to iest:
Gdy się potkasz z płćią białą, á trudno ią minąć,
Nie záśiaday lecz odchodź, być nie przyszło zginąć.

Skuteczny záprawdę ten iest sposob/ zámorzenia szkodliwego robaká/ przez prawdziwą skruchę y żal zá grzechy/ z mocnym przedśięwźięćiem strzedz się ná potym wszytkich grzechow śmiertelnych/ y odrzućić wszelákie okázye/ ktore śćielą drogę do vpadku. Z táką skruchą y przedśięwźięćiem/ gdy człowiek pokutuiący/ spowiedź szczyrą vczyni przed Kápłánem; dźiwnie się Pánu Bogu podoba/ y Anyołow śś. vwesela. Dawid S. pokutuiąc/ y grzechy swoie opłákiwáiąc/ w Psálmie (55.) mowi: *Boże, żywot moy oznáymiłem tobie; położyłeś łzy moie przed oblicznośćią twoią.* iákoby rzekł: Pánie Boże moy/ pokutá y żal płáczliwy moy/ oczom twoim Boskim stał się widokiem wdźięcznym. A Págninus czyta: *Wpisałeś łzy moie w księgę twoię.* Zwyczay ten iest v Krolow/ iż máią księgę rocznych dźieiow/ w ktore wpisuią znácznieysze sprawy/ do wiedzenia y pámięci długiey godne: iáko vczynił miedzy inszemi Krol Asswerus/ iáko księgi Esther (cap. 6.) wspomináią: Y ták gdy Dawid mowi do Páná Bogá: *Położyłeś łzy moie w księgę twoię.* dáie znáć/ iż dobrotliwy Pan pokutę iego y opłákánie grzechow/ iáko iáki wdźięczny vczynek/ wpisał w kronikę swoię. Szczęśliwi tedy wszyscy/ ktorzy pomienione-

mi sposobámi / robaká szkodliwie plądruiącego wnętrzności męznie zámordowáli; ábowiem chwalebna tá spráwá ich / w pisána iest w Kronikę Bożą.

ROZDZIAŁ SZESNASTY.

Ná Robaká szkodliwego, żeby sie w Sumnieniu ludzkim nigdy nie rodźił; y zámorzony żeby nie ożył: Præserwátywá.

KTo prawdźiwie prágnie Pánu Bogu się podobáć / y duszę swoie zbáwić; á żeby robak szkodliwy w Sumnieniu iego mieyscá nie miał: potrzebá żeby czásu sobie od Páná Bogá powierzonego / vmiał dobrze záżywáć; według Apostolskiego (Ad Galat. 6.) nápomnienia: *Poki czás mamy czyńmy dobrze.* Ale / ách niestetysz / bárzo się to znáyduie v wielu Chrześcian / ná co przedtym Pan Bog (Hierem. 8.) ná niewdźięczne Zydy nárzekał: *Kániá ná niebie poznáłá czás swoy, Synogárlicá y iáskołká, y bocian przestrzegáia czásu przylátu swego: á lud moy nie poznał Sadu Páńskiego.* Doroczne doświádczenie náucza nas / iż pomieniony rodzay ptástwá / pięknie rożność czyni miedzy czásy rocznemi; bo gdy zimá y mrozy nástępuią / tedy te kráie násze opuszczáiąc / do ćiepleyszych się przeprowádzáią. A gdy zás v nas po zimie / láto wesołe przyidźie; záraz do nas się wracáią / y známi mieszkáią. Poniewaz tedy ptástwo ták mądrze vmie ná pozytek swoy / doroczne czásy obserwowáć: podobny boleiącemu / Bog Wszechmogący / nárzeka: *Lud moy nie poznał Sadu Páńskiego.* iákoby rzekł: Nie przestrzega niewdźięczny człowiek wiosny łáskáwośći Bożey; y onych wesołych kráiow Niebieskich / żeby ie otrzymał; nie vważa przykrey zimy / strászliwych Sądow Páńskich / y onych mąk piekielnych / żeby się ich mogł vchronić; ále czás bárzo drogi / ná márnośći y zbytki szkodliwe obraca. Jeden Poetá wprowádźił ná theátrum słońce / ná wysokim y spániáłym woźie / ktore ćiągnęły dwánaśćie Bogin pięknie przybránych / z skrzydłámi y z strzałámi ná znák prętkośći swoiey / ozdobionych

bionych: ácz w tym rożność miáły/ że nie rownego wzrostu; ále iedne wysokie/ drugie niższe/ y drugie iescze niższe były. Czemu zászedszy im w oczy Merkuriusz/ dźiwował sie y pytał: coby zacz były/ y dla czego ták rożnego wzrostu? Odpowiedźiáły: *Iesteśmy godźiny ktore ćiagniemy czás.* A rzekły one namnieyszego wzrostu: *My iesteśmy godźiny Modlitwy y nabożeństwá ná służbie Bożey.* Srzednie: *My iesteśmy godźiny spraw potocznych.* Owe zás nawieksze/ rzekły/ *My iesteśmy godźiny spánia, iedzenia, gránia, żártow y wszelákiey dobrey myśli.* Záprawde subtelnie wyráźił ten Author/ żywot ludźi świátowych; ktorzy zápominaią słow Páwłá świetego: *Poki czás mamy dobrze czyńmy.*

Dusze ludźi potepionych nawiecey nárzekáią/ iż czásu drogiego ná tym świećie nieumieli szánowáć. Pisze Humbertus (Lib. de 7. donis.) Zakonnik świetego Dominiká: *Człowiek ieden nabożny, ná Modlitwie y ná rozmyślániu przyszłego żywotá będac: vsłyszał głos żałosny y płáczliwy; y spytał: ktoby nárzekał y czemu płákał? Znowu głos żałosny ozwał się. Wiedz o przyiaćielu Boży, że ia y wszyscy potępieni, żadney inszey rzeczy ták gorzko nie opłákuiemy iáko czásu, ktorysmy nieszczęśliwi ná márnośćiách świátowych, z nienágrodzoną szkodą strawili. To wymowiwszy on ćień piekielny zniknał.* Lámentuie ná wielki nie rozum ludzki Bernat S. (De interiori domo cap. 63.) mowiąc: *Vważ, iák wiele ludźi vmiera, ktorym gdyby tey iedney godźiny ná czynienie pokuty pozwolono; ktora tobie iest pozwolona: o iákoby pospieszyli się z prętkośćią do Kośćiołá, y tám pokleknawszy, ábo ná źiemię Krzyżem padszy; ták długoby wzdycháli, płákáli, miłośierdźia Bożego żebráli: ażby zupełne grzechow swoich odpuszczenie otrzymáli. Ty zás iedząc, piiąc, żártuiąc, y śmieiąc się czás dáremnie márno gubisz; ktoregoć Bog pozwolił, ná dostąpienie łáski, y ná zásłużenie chwały.* Szcześliwy kázdy ktory stára sie wszelákim sposobem/ dobrze czásu záżywáć; y życze serdecznie wszystkim stanom/ żeby symbolizowáli swoie życie Chrześćiáńskie/ przykłádem iednego zacnego Xiążećiá Rzeczypospolitey Weneckiey/ ten zá osobliwy kleynot kazał wymálowáć w páłacu swoim zegar słoneczny/ z temi słowy: Nulla hora

sine

sine linea. Dáiąc znáć/ iż ná Urzędźie swoim káżdey práwie godźiny/ obmyślał dobro pospolite. Ták káżdy dobry Chrześćiánin/ powinien się stáráć/ żeby wszystkie spráwy swoie/ ku czći y chwale Bożey/ á ku zbáwieniu duszę swoiey/ dyrygował; żeby żadna godźiná nie byłá/ bez prostey liniey: á ieśliby ktory dźień/ bez pożytku duchownego przeżył/ niech go opłákuie; mowiąc one słowá/ ktore Titus Cesarz ácz Pogánin/przypomniawszy sobie/ iż iednego dniá/ nic chwalebnego nie vczynił/ rzekł: Amici hodie diem perdidi. *Przyiaćiele moi zgubiłem dźień dźiśieyszy.*

Nieposlednia iest Præserwátiwá/ słuchánie pilne słowá Bożego. Y dla tego Chrystus Pan (Ioan. 8.) powiedźiał: *Kto iest z Bogá słow Bożych słucha.* Ná ktore słowá Grzegorz S. Papież (Hom. 18. in Euang.) pisząc/ mowi ták: *Ieżeli ábowiem słow Bożych słucha, ktory iest z Bogá, á słucháć słow iego nie może, ktokolwiek z niego nie iest: Niechże się spyta káżdy, ieżeli słowá Boże, do vchá sercá swego przyimuie; á zrozumie zkadby był. Oyczyzny Niebieskiey prágnąć; prawdá nawyższa roskázuie, pożadliwośći ćiáłá potłumić; od chwały świeckiey stronić; cudzych rzeczy nie prágnąć; własnych vdźieláć.* Y przydáie tenże święty: *Rozważże káżdy z was v śiebie, ieżeli ten głos Boży zmocnił się w vszách sercá iego; á iż iuż iest z Bogá pozna.* Jáśnie tedy pokázuie ten święty Doktor/ iż pilne słuchánie słowá Bożego ná Kazániu/ zábiia robaká szkodliwego; y zábitemu iuż więcey nie dopuszcza ożyć. A przeto Jákob święty Apostoł (cap. 1.) zdrową rádę dáie: *Przyimićie szczepione słowo, ktore może zbáwić duszę wászę.* Vważmy proszę co to iest: *Szczepione słowo?* Náuczáią Authorowie pisząc o szczepieniu drzew; iż látorosl nie może być szczepioná/ tylko w drzewko teyże nátury. Náprzykład/gdyby gáłąskę z iábłoni wszczepił w olszowy pniak/ nicby nie wskorał; prętkoby vschłá: ále potrzebá w iábłoń choćiażby y w leśną/ bo ták pożytek vczyni. Człowiek iest názwány drzewem; Káznodźieie stáráią się szczepić w niego słowo Boże/ y choćiaż był drzewem leśnym/ ktorego owoce vczynkow były przykre y niesmáczne/ dla grzechu/ ále gdy będźie przez pokutę przenieśione y szczepione słowo Boże/ w ogrodźie

grodźie

grodźie serca iego/ owoce dobrych vczynkow będźie rodźiło. A iáko szczepienie nie może być bez odćięćia powierzchu v pniaká; ták do pożytecznego szczepienia słowá Bożego; potrzebá odćiąć wszystkie złe nałogi y spráwy: á iáko też odćięćie bywa żeláznym instrumentem; ták słowo Boże iest żeláznym instrumentem/ y mieczem bárzo ostrym/ odćináiącym przeszłe grzechy/ y broniąc przyszłych.

Akádemia iedná/ chcąc Studenty swoie záchęćić do zákochánia się w náukách/ málowáłá im po szkołách księgę otworzoną/ á ná niey miecz z pochew dobyty/ z temi słowy: *Cnotę náuká gotuie*. to iest/ náuká vzbraia nas przećiw grzechom/ ktore mieczem cnoty bywáią odćięte; miecz zás cnoty z ksiąg bywa dobyty/ iáko z pochew swoich. Sam Pan Chrystus/ gdy Kazánia swoie do ludźi záczynał/ rzekł: *Przyszedłem posyłáć miecz po wszytkiey źiemi.* Miecz tedy słowá Bożego posyła Pan Chrystus/ żeby odćinał wszelkie nieprawośći/ y bronił żeby nie pánowáły. A przeto gdy Káznodźieiá/ Spowiednik/ dobywa tego mieczá/ oznáymuiąc y strofuiąc grzechy/ żaden się gniewáć nie ma/ y owszem z Bernatem świętym (Serm. 59. in Cant.) mowić: *Tego náuczyćielá chętliwie głosu słucham, ktory nie sobie pochwalenie; ále mnie płácz żałosny porusza.* Nieszczęśliwy to człowiek/ ktory Kazánia nie rad słucha/ straszny przykład wspomina (Serm. 190.) Iacobus de Vitriaco: *Iż niektory człowiek, nigdy práwie Kazánia nie słuchał; po śmierći gdy ćiáło iego do Kośćiołá wnieśiono, y zá duszę iego Páná Bogá proszono, Krucifix rzezány ręce swoie odiawszy od Krzyżá, vszy nimi swoie zátulał. Ná co gdy się wszyscy pátrzący zdźiwili, rzekł Kápłan Kośćiołá onego: Wiećie dobrze wszyscy, iż ten nigdy niechćiał słowá Bożego słucháć, zá co iest potępiony; á przeto pokázuie się iáwnie; iż Pan Bog zátula vszy swoie, żeby nie słuchał modlitw, ktore zá niego czyniemy. y ták ćiáło iego iáko bestyi w polu pochowáli.* Day Pánie Boże/ żeby ten przykład serce káżdego przeráźił/ á do słuchánia słowá Bożego pobudźił.

Nád to/ iest iescze skuteczna praeserwátiwá ná robaká/ kocháć się w Modlitwie nabożney/ y vkradáć sobie czásu ná nię/ gdyż iáko Chryzostom święty mowi: *Niepodobna iest, żeby ktory się pilno modli; y vstá-*

y vſtáwicznie goraco Páná Bogá prośi, miał kiedy zgrzeſzyć. Sam to Pan Chryſtus (Lucæ 18.) opowiedźiał: *Potrzebá ſię záwſze modlić: Czuyćie á modlćie ſię, żebyśćie nie wpádli w pokuſę.* Dobrze tez polecác ſie y inſzych modlitwie; á oſobliwie vćiekáć ſie do przyczyny świetych: Naprzod do Naświetſzey Pánny/ odpráwuiąc nabożnie Rożániec/ ábo Koronkę. Potym do Anyołá ſtrożá. Do Pátronow ſwoich. ꝛc. Ale do modlitwy potrzebá dobrych vczynkow/ iáko Ieremiaſz Prorok (Thren. 3.) náucza: *Podnieſmy ſercá náſze, y z rękámi do Páná ku Niebu.* Te słowá obiáśniáiąc Hieronim świety mowi: *Serce z rękámi podnośi, ktory modlitwę ſwoię vczynkámi pokrzepia: bo ktokolwiek modli ſię á czynić dobrze odwłacza, ſerce podnośi, á rąk nie podnośi.*

Do Modlitwy potrzebne tez ieſt czytánie vważne Zywotow świetych; á do tego kocháć ſie w częſtey Spowiedźi. Prawdá że ſpowiedź ćiezka ſie zda człowiekowi/ ktory ma to z przyrodzenia/ iż ſie rad chwali/ ále záś nie rad ſie gáni; y iezeli co złego zbroi/ wſzeláki̇m ſie ſpoſobem wymawiá: wźiąwſzy to od pierwſzego Rodźicá ſwego Adámá/ ktory zgrzeſzywſzy krył ſie przed Pánem/ y wymawiał przeſtępſtwo ſwoie. Do tego y czárt przeklety/ wiedząc iáko przez ſpowiedź/ wiele duſz z mocy iego y śidel wychodźi/ wſzeláki̇m ſpoſobem od niey odwodźi; á ieśli nie może/ tedy ſie ſtára/ żeby ſie dobrze y ſzczerze człowiek nie ſpowiádał/ wſtyd mu wielki czyniąc. Cytamy o Cyrilluśie świetym Biſkupie: *Iż w Wielki tydźień, gdy ſię ludźie ná Wielka noc ſpowiedáli; poznał między nimi ſzátáná, y rzekł mu: Co tu ſtoiſz okrutna beſtya między pokutuiacemi? Odpowiedźiał: Czynię pokutę; A święty rzekł: Iákoż ty maſz pokutowáć, ponieważ ieſteś nieprzyiaćielem Bożym, y vporny we złym? Ná to ſzátan: Oto wracam com wźiał: wźiałem ludźiom wſtyd, żeby áni Bogá, áni Anyołá ſtrożá czćili, y onych ſię beſpiecznie grzeſzac nie wſtydźili; teraz záś to im wracam, żeby ſię ſczerze ſpowiádáć wſtydźili; á ták w moiey mocy poſtáremu byli.* Iednák kto dobrze vważy/ iż Kroleſtwo Niebieſkie gwałt ćierpi/ nie ćiezko mu przed Kápłánem ſzczerze grzechy ſwoie wyznáć; gdyż iáko Auguſtyn świety mowi: *Záwſtydzenie*

dzenie ná spowiedźi prawdźiwey, ma część odpuszczenia. Do tego spowiedź iest to wędźidło odwodząc nas od złego; y iest ostroga do dobrego prowádząc. Doświádczáią tego ktorzy się często spowiádáią/ y do Naświętszego Sákrámentu przystępuią. Pięknie to ieden obiáśnił/ gdy sobie studnią z wiádrámi námálowáć kazał/ z tákim napisem: *Poruszeniem przeczyszczoczystsza.* to iest/ iáko wodá w studniey gdy ią przebieráią bywa pięknieysza; ták też sumnienie przez spowiedź częstą/ czystsze bywa y Bogu milsze. Jáko zás wodá gdy iey nie czerpáią często/ prętko się w studniey zászpeći; ták też y duszá ludzka/ gdy iey przez Sákrámentá święte nie chędoży/ szpetną się stáie/ y mocy szátáńskiey podlega. Jásny tego przykład mamy w oney (*Iáko czytamy w żywoćie świętego Mákárego Pustelniká*) białeygłowie: *Ktora zá Czárnokśięskim omamieniem widźiáłá się wszystkim, y mężowi klácza: przywiedźiona do świętego Pustelniká, zá pokropieniem święconey wody; wnet z niey oná obłudna postáwá zpádłá; Swięty vzdrowiona vpominał, żeby często do Spowiedźi y Kommuniey świętey chodźiłá. Bo ćię to powieda dla tego potkáło, iżeś iuż przez pięć Niedźiel Sákrámentow świętych nie záżywáłá.* Day Pánie Boże żeby wszyscy do tych Sákrámentow świętych vczęszczáli; pewnieby złośliwy Robak/ nigdy się w Sumnieniu ich nie rodźił/ y vmorzony nigdy nie ożył: Záczymby ná tym świećie łáski y dáry Boże; á po śmierći błogosłáwieństwo/ y chwałę wieczną w Niebie otrzymáli.

Chwałá Bogu, Naświętszey Bogárodźicy Pánnie, y wszystkim Swiętym.